Оссолінсъкі колекції.

CD – диск виконано в рамах угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 4.
Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

809. Zbieraney Drużyny pisma różne wierszem i prozą w różnych zcasach i różną ręką nakreślonych. W. XVIII i XIX.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська бібліотека
АН УРСР
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
Bal. 809

Zbieraney drużyny
Pisma rożne.

Nr 809
IV. E. 50



ZYGMUNT I.

Zbieraney drużyny

Pisma różne wierszem i prozą
w rożnych gasach i rożną ręką
nakreślone.

Z Warszawy die 26 Xbris 1725. Krolewic Imć die 21

Curren. rano o godzinie 4. tu przyiechał Pocztą in assistentia
Graffa Ficztuna w Pałacu J. k. Mci w appartymencie od OO. Bo
ni fratrow stoiący witany był od Ichmciow tu przytomnych
z powinszowaniem szczęśliwego tu in incolumitate przyby
cia, za co ore proprio podziękował frekwentuiący codzien
nie na Mszą S. do OO pomienionych, na Jutrzni był in vigi
lia Nativitatis u Panien Wizytek assystowali mu niektorzy
Ichmć y tam Mszow dwoch słuchał Spowiedz y kommunią
odprawił trzeciey w Pałacu J. k. mości publicznie z nimże ra
zem, ktory w kaplicy swoiey dwoch Mszy partykularnie słu
chał tamże Spowiedz odprawiwszy, miał bydz Krolewic
Imć u OO. Kapucynow na Jutrzni ale praedijt votis wil
gotna aerya, Krolewicowa Jeymć na 3 Krole blisko przy
ale tu pollicetur y Xiążę Eugieniusz, dopiero razem do
Zamku Juniores Maiestates przeniesc się maią, gdzie dla
nich Pokoie obiciem Rzeczypospolitey adornowane
y commoditati indulgendo plenariae onychże Rzemiest
nicy dotąd robili a osobliwie Mularze dyspensowani ab
Illustrissimo Loci ordinario do pracy Rąk swoich y we
dni Swięte procz dnia wczorayszego, ktorego tak Krol
Imć iako y Krolewic odebrał powinszowanie ninieyszych
Swiąt od Senatu y Ministrow, potey Solennizacyi przy
siągł Imć Pan Wodza Mazowiecki na Laski Nadw. Kor
ministerium przed Krolem Imcią często Obiad y wie
czerzą u Comtese Orzelska iedzącym, w drugim Pała
cu Lubomirskich antea stoiącą. Dnia dzisieyszego ko
medya zaczynac się ma in applausum przybycia tu

Krolewica Imci, ktory według odgłosu partykularnego ieszcze się niewidział z pomienioną Comtesą ani pragnący tey Visionem, z ktorą Krol Imć ieździł do Uiazdowa Sankami die 20 Curren, cuius praecepto od warty Gwarnizonowey w Pałacu Stoiącey ieżdżący y wieżdżaiący do Pałacu zawsze salutatur in simili iako Krol Imć. Imć X. Biskup Płocki supervenit tu temi dniami, zas Imć P. Wodta Stryi pomienionego Imci X. Biskupa nominowany od Krola Imci na Rezydencyą ad latus Krolewica Imci iakosz in virtute tey nominacyi zawsze adest lateri Krolewica Imci ilo potrzeba tego, Mazowieckie y Chełminskie Woiewodztwa in suspenso trzyma Krol Imć. Artyleryi koronney wzięcia iest w dobrey nadziei Imć Pan Miecznik Kor. a Xiążę Litt. wakansu po Generale Filon. Imć Pan Kanclerz W. Kor. w Kupiskach kontynuiąc Rezydencyą na 5 Krole dicitur tu venturus. Xiążę Imć Prymas z Imcią Panem Kasztelanem Bełzkim Swiętuie w Kluczu Łowickim Imć Pan Wodta Połocki z Jeymcią Swoią zabiegszy drogę Jeymci Pani Krakowskiey w Ryczywole w Lubelskie z nią festinavit Socia Statione Swiętować maiący Imć X. Biskup Poznanski na Jutrzni w Kollegiacie tuteyszey był y Xiążę Neystad Swieżo z Saxonij przybyły, z kąd na karnawał plurimi Magnates sperantur tu. Jeymć Pani Feltmarszałkowa Flemingowa przeszłego tygodnia do Białey ztąd odiechała ibidem z Xiężną Matką Swoią Swiętuiącą sam Imć Pan Feltmarszałek

będzie miał kommendę dotąd nad Drabantami poki
Generalstwo od J.K. mości non conferetur. Dnia wczoray
szego Mszą wielką celebrował w kollegiacie Jmć X. Bi-
skup Poznański in assistentia Prałatow teyże Kapi-
tuły. Jeymć Pani Pocieiowa Hetmanowa W. L. po swo
ich affekcyach wcale convaluit tu przytomna.

Ze Lwowa die 19 Xbris 1725. Ab oriente pax nobis de
nuntiatur. Jmć Pan Krakowski constituit sobie swięto
wac tu. Są też praesentes Jchmć X. Arcy biskup Lwowski
Wdzina Bełzka teraznieysza, Smolenski, Czerniechowski
Wdowie. Particularis tu fama, że niekazdy z Senatorow
pospieszy do Warszawy ad Senatus Consilium sive alio
modo Congressus vocetur że iest stante simulatione Sey
mu Intermedius, plurimorum też vota na Reassumpcyą
Seymu. Krolewicostwo Jchmć w Zułkwi subsistentes in
perfecto Zdrowia Statu zostaią, ktorym Jmć Pan Woda
Kijowski die 18 Curren. oddawszy wizytę odiechał ad
propria. Supervenit też z Zułkwi relatio o porodzeniu
Dziecięcia przez pewną tamteyszą Obywatelkę palce u Rę
ku maiącego na Cwierć małą z pazurami iak u Jastrzę
bia takiesz y u nog wielkie monstrum y straszne pre
zentowane było Krolewicostwu Jchmciom, ktore Jch
mciow Xcia Wdy Krakowskiego y Strażnika Kor. na swię
ta spodziewa się u siebie.

Z Lublina die 23 Ut supra. W przeszłym tygodniu Jeymć
Pannę Firleiownę iadącą tu z Dobr swoich zmowiwszy

dwoch Dworzanow attakowali chcąc Ją zabić ieżeli Im
pieniędzy nieda, ktore miała przy sobie a tak amore
ta dała Im szkatułę z kilkąty sięcy, tandem tu przyby
wszy posłała w pogoń za niemi, z ktorych iednego zła
pawszy przyprowadzono do więzienia Grodzkiego o
dała. W przeszłą Sobotę Imć Pan Strażnik Litt. z Do
swych niedawno kupionych in propingo o przybywszy
tu in crastino solennie traktował Ichmci ow Panow
Deputatow. Eadem die przybył tu Imć Pan Wo
da Lubelski. Die sequenti w noc o godzinie 8 cir
ter Ciało Imci Pana Wody Chełminskiego introdu
wane z kamienicy do OO. Dominikanow solennissime
Trumna obita była aksamitem czerwonym Ciało ubr
no w sukienkę z adamaszku karmazynowego, w gł
wach na Trumnie był krzyż kawalerski szpada y kapa
nieśli Ichmć Deputaci Swieccy z officyerami Jegosz Reg
mentu, przed Trumną Imć Pan Podsędek Lubelski niosł
Laskę Marszałkowską Deputaci Duchowni ze wszyst
kim Duchowieństwem y Zakonami tuteyszemi praeio
cum Caereis y Ichmć Kasztelan Trocki et caeteri magnat
tu przytomni piechota prezydyalna przez ulicę Dom
nikańską aż do samego Kościoła in armis stała a drago
za Trumną według Trybu Zołnierskiego przy żałobny
biciu w bębny maszerowała, a gdy Ciało do kościoła wp
wadzono solennie illuminowanego Swicami y

y tam pami, gdzie katafalk czerwonym suknem był obity, a nad katafalkiem herb Defuncti wissiał miał przemowę kaznodzieia Dominikanski, po odprawionych Ceremoniach piechota y dragonia przed kosciołem dała potrzykroć razy ognia, nazaiutrz prywatny Pogrzeb successit y Ciało w Grobie nowoerygowanym w kaplicy pod drzewem S. Krzyża lokowane, publiczny zas Pogrzeb odłożony po wielkiey nocy pridie Imc X. Vice prezydent u Panien Wizytek decumbens fatis cessit, Ciało Jego u OO. Reformatow prywatnie pochowane, tegosz dnia Jeymc Pani krakowska z Imcią Panem Wodą Połockim tu przybyła y stanęła w Pałacu niedawno kupionym od Imci Pana Podkomorzego, w kilka dni odiechała z tymże Imcią P. Wdą do Imci swego maiąca wstąpic do Krolewicostwa Ichmciow, takze Ichmc wszyscy po zalimitowanym Trybunale co żywo na Swięta ad propria roziechali się. Po smierci nihilominus Imc P. Marszałka była między Imcią Panem Sługockim Deputatem Chełmskim a Imcią Panem Stępkowskim kasztelanem Zarnowskim Deputatem Wołynskim wielka lucta o Laskę ac tandem za Interpozycyą Imci Pana Strażnika Litto. iuxta Thurnum wodztwo przy Imci P. Sługockim zostało, a tenże Imc P. kasztelan we wtorek ztąd odiechał ad propria we Czwartek zas Imc P. Sługocki zalimitował Trybunał

o godzinie 3 po południu do przyszłey Kadencyi odda-
wszy Laskę Ziemstwu tuteyszemu, podczas ktorey odda-
wania Imc Pan Nieprzecki Komornik Lubelski zegnał
Trybunał Imieniem Ziemstwa, a Imieniem Pale-
stry Imc Pan Suchodolski Pisarz Chełmski, po limi-
cie wszyscy Ichmc poszli z Ratusza do OO Jezuitow, y
tam przy benedykcyi Te Deum laudamus spiewaney
tegoż dnia zaraz piechota y Dragonia do swoich Re-
gimentow pomaszerowała, a Imci Panu Sługockie-
mu Towarzystwo Chorągwi Pancerney Imci P.
Pisarza Kor. iako Chorążemu assystowało ad pro-
pria Aresztantow niektorych wypuszczono nie-
ktorych Miastu odesłano. Imc Pan Ordynat Za-
moyski w Zwierzyńcu słaby na zdrowiu decumbit
intra curas kilku Doktorow tam Imc Pan Łowczy Kor.
zbiegł de praemissis informowany z Rusi. O Xciu
Wdzie Krakowskim haec fama że w Dobrach swoich
bardzo zachorował. Z Dzwinogroda do Imci P. Kra-
kowskiego de 19 Curren przyszła wiadomosc iż Tur-
cy nad Persami biorą Gorę y na Tryumf wygraney
bito z armat w Benderze Oczakowie Kiliey y po
wszytkich Fortecach Tureckich. Kozacy Siczowi za
Fermanem wezyrskim ruszyli się y nad czarną
Doliną stoiąc o mil dwie od Perekopu maią taki
Ordynans, aby do żadney nieprzerzucali się strony

Deli Sołtan maiąc za targę z Hanem Krymskim miał
wkroczyc w Wołoszczyznę o czym Kozacy Siczowi dowie
dziawszy się na głowę uciekaią w Ukrainę po Miasteczkach
y wsiach żeniąc się y osiadaiąc. Gauga Sołtan
przyszedł do Hana ki z Fermanem Cesarskim y miał
Ordę Budziacką pospisawszy do Krymu zaprowadzić
gdyż między Hanem Krymskim y Szyrymami domowe
w Krymie zamięszania nieustaią, także Benderski ~~tam~~
~~zey~~ Oczakowski Paszowie mieli Ordynans do ruszenia
się Cesarski ale powtorny Ferman od Cesarza y
Hana zaszedł, aby Gauga Sołtan bez popisowania
ordy szedł do Krymu, a Paszowie aby się nieruszali
Dunayscy Kozacy przy Deli Sołtanie y z Zadnie pra
Kozakow tak wiele do niego idzie, takzey Kałmukow
40 przy nim ato z tey racyi że wziął Deli Sołtan za
żonę Corkę Aiaki Kałmuckiego alias Sołtana, są też
y te wiadomosci że Orda podiazdami w nasze Granice
wpadać zaczyna więc Imc Pan Regimentarz Partyi
Ukrainskiey wyprawił podiazd w Stępy y gdzie nie
dawno kilkadziesiąt Tatarow napadszy na ludzi Imci
P. Starosty Bracławskiego in experimento z oboiey
strony poiednym koniu podludzmi zabito w czym
zaraz Imc P. Krakowski pisał do Paszy Benderskie
go uskarżaiąc się na swywolą Tatarską et inquirer
do ieżeli z wiadomością Jego ta się exkursya stała

Z Prus die et Anno ut Supra Z Peterburga confirmat
o preparamentach Carowy Jeymci ze Dworem Jey do
podrozy na Stolicę in assistentia Xcia Holsztynskiego
a to z tey racyi vel maxime, aby będąc bliższą mogła dać
należyty Sukkurs Prowincyom w Persyi sobie podle
głym od Tureckiey Sciany niebespiecznym i ioze Tol
stoy Minister z Stambułu redux niepomyslną przy
niosł Relacyą ze Portha Othomanska Traktat akkor
dowanego Podziału w Georgij y przyległych Prowin
cyach z młodym Sophim trzymac recusat ~~[illegible]~~ da
iąca podbic sobie całą Persyą. Liga między Carową
y Dworem Widenskim między innemi kondycyami
y te ma w sobie aby in casum necessitatis utraq; Po
tentia offensive et defensive agat przeciwko
Turkom y Xżę Holsztynski aby za pomocą tych ze
Dworow Xięstwu Slezwisk reinducatur a ze Turcy
zamyslaią iakosz eo fine od Porthy Othomanskiey
maią Ordynans Tatarow morzu czarnemu przyle
głych armis delere, ktorzy u Carowy sollicitissime
instant o pomoc więc Carowa deliberat w tych cyr
kumstancyach quid opus sit facto z koroną Szwe
dzką dawną continuans harmonią. O Sawoyczy
ku y Florenczyku haec vox ze mieli accedere do
ligi Hannowerskiey do ktorey ieszcze Hollendrzy
non accesserunt we Francyi, ponieważ wiele iest

iest ludzi młodych y prożnych więc werbunki krol In
sinuavit y lubo iuż blisko 29m Rekrutow rachowali ie
dnakże od nich noncessant. walzacyi y innych Pro
wincyach magazeny napełniaią. Xiążęta Rakoczo
wie ad praesens u Dworu Cesarskiego morabantur

Winszuię WMM Dobrodzieystwu swiąt
zacnych Narodzenia Pańskiego
cum toto pomyślnych in incolumi-
tate w poźne lata et ange honorum
Successum

WMM Dobrodzieystwu Nayniższy Sługa

Praenobilissimo Proconsuli Consuli-
bus ac toti Magistratui Civitatis
Cracouiae Dominis Dnis Pa-
tronis Colendissimis

Sabb. 29 Xbris
1725.

Cracouiae

Inductum

Sabbato d. 29 Xbris 1725.

Wiersze różne X. W. Łancuckiego

1mo Zaprośmy Sąmśiada na Obiad

Móy ty kochany Sąmśiedźie!
Jest w mnie butelka wina,
Sztuka Mięsa i Zwierzyna:
Jest Kapłon, Pieczenia flaki,
Polskiego Stołu przysmaki.
Bądź że w mnie na Obiedźie.

Tam przy okrągłym Stoliku
Siadłszy Ty z Żoną, ia trzeci,
Dla rozrywki i twe Dźieci,
Pogadamy z sobą smiało,
Co się nam będźie zdawało,
Bez parady, i bez krzyku.

W przyiacielskiey tey rozmowie
Nie usłyszy nikt i Słowa,
Że ten Jegomość i Owa
Weszli w Intrygę miłośći
Kosztem Małżeńskiey wiernośći,
Bo cóż Nam po tey obmowie?

Ani nas to zastanowi
Abyśmy o tym gadali
Że Ten cośmy go poznali
Niedawno w Łachmaninie
Maiątkiem wielkim dziś słynie
Już o Nim Zazdrość dość mówi.

Wszak i to nas nie obchodzi
Że ktoś dwie wioski utracił
A Dłużników nie popłacił,
Ktoś znowu to zyskał z pieni
Że grosza nie ma w kieszeni
Kto drwi głową sobie szkodzi. —

Jak więc spokoyni na cudze
O swoim będziem gadali
Wieleżmy Zboża zebrali,
Wiele płaciem na podatek
A z pozostałych Intratek
Co Xiędzu damy, co Sludze.

Powiesz Ty: że i dla Żony
Masz nieodbite wydatki
Z którą gdy złączysz i dziatki
Chociaż w lepszym iestes stanie
Zrachowawszy co zostanie
Mało więcey z twoiey strony. —

Lubo całe moie mienie
Wielkość całey moiey włości,
Kilka Stajenek Długości
Wszerz nie więcey = kilka Chatek
W Ogrodku Bogactw ostatek
Lecz przy tym dobre sumnienie.

Słyszałem Ja wielkie krzyki
Jak się to o to gniewano
Że ludzi z sobą rownano
Tych co milliony liczą
Z Temi co Zagon dziedziczą
Skutek złey Arytmetyki —

Bo ktoś się źle Obrachował
Jak wiele z swego Prowentu
Płaci na długi Procentu
Gdy więc policzono Straty
Po mimo wielkiey Jntraty
J Radziwił nic nie schował.

Łatwo ludzi wziąść do strychu
Karłom przybędzie Postaci
Olbrzym swą wielkość utraci
J może co z Karłów składki
Pańskie pożyczą dostatki
Nie mierzmy tylko z przepychu.

Ale czas iuż moy Samsiedzie
abyś Posłańca odprawił
Czy się będziesz u mnie stawił
Ja czekam = a gdy z daleka
Uyzrzę poczciwego Ozteka
Zawołam: Samsiad moy iedzie. —

II^do Do Kundla

Strożu małey chaty
Moy kundlu kudłaty
Strzeż swey powinności
Warcz i szczekay srogo
Gdy kto iedzie drogą
Odpędzay złych gości.
Ten co z szczęścia hardy
Ton trzyma pogardy
Niech się tu nie trudzi,
Bo gdzie nie masz złota
Gdzie meblem prostota
Tam się duma nudzi. —

Zwróć i tego z drogi
Co w Rozum ubogi
Cudze nosi kroie
W moiey małey chacie
Choć łata na łacie
Wszystko iednak moie.
Ten co blade usta
Daie mu rozpusta
Niech do Miasta idźie
Mnie Umiarkowanie
W dobrym trzyma stanie
Zdrów iestem choć w bidźie,
Niech moy domek minie
Co tym tylko słynie
Że gwałtem przewodźi.
Ja naywięcey lubię
Dźwigać Człeka w Zgubie
Jemu Człowiek szkodźi
A gdy Ten Niecnota
Przyiedźie przed Wrota
Co mym stał się wrogiem
Jak warczy złość wściekła
Stróża progów piekła
Warcz ty nad mym progiem.
Za nic on to bierze
Co w lubey Ofierze
Czułość Serc udziela.
By Jnnych przesadźił
Ziomka, Brata zdradźił
Zdradźił Przyiaciela.
Patrz iak Zboycze Oczy
Wkoło siebie toczy
J złość wszędźie miota.

Szczęściem tym się bidzie
Które w Innych widzi
Wróg Jego iest Cnota.
Niedawno w potrzebie
Szukał mnie do siebie
I nazywał Bratem,
Dziś że między Pany
Wszedł stroyno ubrany
Stał się dla mnie katem.
Lecz coś Kundel leży
Złości swey nie ieży
Nie warczy nie szczeka.
Znać że nie obaczył
Kogoby naznaczył
Cecha złego Człeka,
Może Jm iest z drogi
Moy Domek Ubogi
Lub Jch razi w Oczy.
Niechay więc z Parada
Wielkim Traktem iada
Poczciwy tu zboczy. —

III^tio Nadgróbki.

1mo Dobrey Matce.

Tu leży dobra Matka, znać daie żal dziatek,
Że gdy wiele Rodziców, mało dobrych Matek

2do Poczciwemu.

Tu Człek leży poczciwy, w Życiu swym to zgodził,
Że cyt lepiey niż Człowiek, a Człekiem się rodził.

3tio Przyiaćielowi. —

W tym grobie, co go Ziemi Mogiła powleka
Ja tracę Przyiaćiela, Swiat zacnego Człeka
Smiertelni! Stratę taką nie mieycie za małą
Jeden ubył poczciwy, tysiąc Złych zostało.

4to Żebrakowi.

Latami trząsł za Życia, z niemi poległ w grobie
Nic innym nie zostawił, nic nie wziął i sobie
Zrachuymyż: czy co zyskał? czy co w Smierci stracił?
Żebrak Bankructwa nie zna, Naturze dług spłacił.

5to Pustelnikowi.

Tego Człeka los zawsze w iednakim sposobie
Za Życia krył się w lesie, po Smierci tu w grobie
Kto za iedno to bierze, bydź Człekiem i niczym
Niech sobie zasmakuie w Życiu Pustelniczym.

6to Doktorowi. —

Żeby zabiiał ludzi z honorem
Niechciał bydź Zboycą ale Doktorem,
Mixturą Dekoktami nawet i herbatą
Więcey wygubił ludzi niż Żołnierz Armatą
Sam też na koniec poległ od tey Sztuki
Przez Prawo Człeka, i przez błąd Nauki.

7mo Dumnemu

Tam gdzie gniią ludzi tłumy
Gniie Człowiek pełen dumy
Nie żałuymy tey Straty,
On naywięcey traci
Gdy dopiero po Smierci
Zna w ludziach swych braci. —

8vo Theologowi.

Chcąc na bydź wiekopomney sławy Theologa
Choć nie znał czym iest Człowiek, chciał wyśledzić Boga
Któregoby w złym zawsze utrzymał humorze
Każdemu z ludzi Grzechów dał po wielkim worze,
Już on poległ! lecz niech się podobni nie rodzą
Co tylko kłucą Boga z ludźmi, a nie godzą

9no Księgarzowi.

Ten Księgarz życia z pracy codzienney postradał
Nie żeby Księgi czytał, lecz że ie układał.

10mo Łakomemu.

Nie raz się w głowie łakomey to snuło.
Jak by się schronił w Ziemi z progą szkatułą:
Padł wyrok na spak: Jego w Ziemię skryto,
Szkatułę zaś po śmierci natychmiast rozbito.

11mo Mężowi staremu.

Mąż stary tu pogrzebion, płacze żona młoda
Poczekawszy zobaczem, czy to żal, czy moda.

12mo Głupiemu.

Choć się po śmierci Człek ten w proch zamienił
Mało go więcey za życia kto cenił
Tam się proch ruszał, tu się nic nie rusza
Tyle tylko w głupim, robi dusza.

Do Naszey Bon-Mamy.

I My nasze Czucia mamy,
Choć w pierwszym Wieku przedziale,
U Nog Bon-Mamy stawamy,
Niedbaiąc na to nic wcale:
Że Nam na kształtney wymowie
Przez wiek zbyt młody brakuie,
W prostey powiemy Osnowię,
Co serce Wnucząt Twych czuie,
Ile trawek na Podworzu,
Gdzie często goniąc się gżemy,
Rośnie u Papy w Zagorzu
Tyle Bon-Mamię życzemy.

By lat Wieku rachowała;
A iako w klatkach Ptaszyta
Chwil Wesołych używała:
Tak życzą z serca Wnuczyta.

A po Świętney dzisiay Sali,
Przyimi iutro u nas Zabawę
W niedostatku stroyney Sali
Skaczącą w Krowiarni kawę;
Nie gardź choć tym podłym gmachem,
„Bo szczerość" przebywać rada
Pod prostym Wieśniakow dachem,
Tak nam często Mama gada.

Ludwisia
Felisia

Arya z Sułtana Warmpum

Drukowana dla satisfakcyi y sprawienia dobrego apetytu nakładem Jego Sułtańskiey Mości.—

Ach! ten król Królów prawdziwy,
Pan co całym Wschodem włada
Bardzo w życiu wstrzemięźliwy
Bardzo mało zawsze jada
Nayprzod rano kiedy wstanie
Pije tytuń Babi taskawy
Potym pije na śniadanie
Dziewięć Filiżanek Kawy
Do niey ale półmisek Ciasta
Potym cztery Salsesony
A gdy ma apetyt wraca
Jada zrazem dwa Kapłony
Potym Kraku kiełbaszek
Potym półmisek bigosu
Dwie ćwierć kiełbas dwie szynek
I dziś owoców do losu
Na koniec lekki śniadanie
Obiad y całe śniadanie.—

Gdy obiadu iest godzina
Idzie zupa z Pulpetami
Potym z Ryżem Baranina
Szczy Pulardy z Sorolami
Potym z truflami Kotlety
Rożni potrawy gorące
Dwa Frikasy, Dwa Pasztety
Cztery Kaczki trzy Gęsiące
Sześć Baranków dzieię Krolików
Potym Ryby zawarte
A dwa nadziane Indyków
I piąt Sarny na pieczyste
Konczą Ciasta cukry wety
Potym wino y Arbata

Jeśli zasem przed wieczorem,
Pan mój poczuie że nie śpi,
Niechce bydź obarstwa wzorem
Lada czym moży apetyt
Zie dwie Babki Smażalbowe
Cztery placki z Rodzinkami
Strudle dwie Marcypanowe
Torty dwa z Konfiturami
Wazę Kluseck z Kukurydzy
Potym tylko Kopeć Gruszek
Szczy miłony dwa arbuzy
I ze trzy mydła Jabłuszek
A cuna tylko Gąszczek
I kondy tym pod wieczorek.

Na wieczerzę Pan taskawy
Chcie mieć we dnie myśle czyste
Niechce żadney ciężkiey potrawy
Lecz tylko same pieczyste
Ledwie zieiada dwa kapłony
Dwa Barany dwie Sokoły
Udzie Wielbłąda Pieczony
Potym przegryzie Kwiczoły
A gdy przyidzie drugie danie
Idzie pieczenia z Sarniny
Potym pieczenie Baranie
Potym udko Cielęciny
A kiedy mocz iuż przyczuie
Pawi głodowym spać się kładzie
Pan co całym Wschodem włada
Bardzo mało zawsze jada.—

Powinszowanie

J.W. Hrabiance Jozefie Potulicki z okolicznosci danego słowa J.W. Hrabi Janowi Wielopolskiemu. —

Jozefo!.. Coż to słyszę?.. iesteś zasłowioną!
I masz bydz nie zadługo Jana z Suchy Żoną!
Winszuię nayuprzeymiey owego wyboru,
Bo wegdziesz zkąd Twa Babka znow do tego Dworu.
Dochodźże miłey mety, życzę, do ostatka;
A bądz tak dobrą Żoną, Matką; iak Twa Matka.

Excerpt z Journal Frankfort
№ 51

Doctor Mediciny de Leuthner wynalazł balsam wegetomineralny przeciwko Podagrze ktory nietylko za preserwatywę służy lecz nawet zgruntu tę liczy chorobę iako też y inne Artrytyczne choroby, własność tego lekarstwa istotna iest iż wypędza z punktu iako też y z całey massy krwi materyą podagryczno nayzastarzalszą y że używaiąc tego balsamu zapobiega się aby podagra niewracała się do żołądka lub principalnych części ciała, iako to głowy, piersi, y wnętrzności tak dalece że w kilku godzinach można za użyciem kilku dziś tego balsamu wypędzić zupełnie z ciała wszelką Podagryczną y Artrytyczną materyą do góry idącą

w kartece przyłączoney do flaszeczki iest opi
sany sposob używania tego lekarstwa Autor
obowiązuie się nawet korrespondować gratis
z choremi ~~chcącemi~~ żądaiącemi zaradzenia
Jego podczas kuracyi można do Niego
Francuskim Niemieckim Włoskim
y Łacinskim pisać Językiem flaszeczka
lekarstwa przeciw podagrze kosztuie fl 3
Przedaie oraz preservativum przeciw podagrze
które nazywa Verwahrungsgichtmorsellen
których 100 kosztuie Maxdor czyli fl 7 x 20
Doctor ten mieszka w Munnichu na Ulicy
auf dem kreütze

Narodowość,

Wiersz Kantorberego Tymowskiego

z Sybilli Nadwiślanskiey 821 Tom 1. folio 39

Non eadem est aetas, non mens
Horatius.

Kto narodowość swobody,
Swiatła zamiłował czyste,
Ten gardzi więzami mody,
A Muzy kocha oyczyste.

Błogi mu cień swoyskich gaiów
Rodzinney spokoyność wioski,
Swych miłośnik obyczaiów,
Cudzoziemskiey nieżna troski: —
Zamorskich błyskotek swiętność
Dochołdu go nieporuszy,
W sercu męstwo i szlachetność,
Miłość Oyczyzny ma w duszy.

Gościnny otwarty, hoyny,
Pan mysli swey i uczucia,
Cnót własnych prostotą stroyny,
Depce obcy kwiat zepsucia.

Skromny niepochlembną widzi
Chwałę w narodowey dumie;
Szkoły Swiata się niewstydzi,
Siebie iednak ważyć umie.

Niedaremnie obca niwa,
Zadziwia go skarbem płonu,
Przyswaia szczęśliwsze zniwa,
Dla drogiego mu zagonu.

Grunt doświadczenia ma żyzny,
Spieszy za przemysłu głosem,
Y lubey skronie Oyczyzny,
Pięknieyszym uwiencza kłosem

Owoce ganić domowe,
Pożyczonym Swięcić pierzem,
I Sekwańską pieścić mowę,
Jest to mody bydz rycerzem.

Płci piękney zganić się godzi,
Tę powabną zbyt przywarę:
Podłością iest w męzkiey młodzi,
W pogardzie niech znaydzie karę.

Znaiome są mędrkow koła,
Co przed próżnosci bóżnicą,
Bezecne schylaiąc czoła,
Zebranem się iarzmem szczycą.
Lecz iak przed prawdy promieniem,
Róy przesądów pierzchnął ciemny,
Przed dzisieyszem pokoleniem,
Legnie i ten ród nikczymny
Do swobód szczęścia i chwały
Srednią iść drogą przystoi;
Pokorny ani zuchwały,
Nie przestąpi ich podwoi.
Gdzie namiętność kiełzno przerwie
W chwili w bezprawia obfitey,
Biada cnotom i Minerwie,
Niemasz Rzeczy pospolitey.
Gdzie oczy Obywatelów,
Uprzedzeń ślepią zawiązki,
Uchybią nayblizszych celów,
I pominą obowiązki.
Zniewalaymy Muzy cudze,
Synów swiata dzieła chwalmy,
Lecz narodowey zasłudze,
Poniesmy naypierwsze palmy.

Tak dla Albionu synów,
Naymilszą oyczysta lira,
Przenoszą nad wdzięk Rasynów,
Surowy gieniusz Szekspiera.
Nie zabłyśnie promień Feba,
Gdzie zimne dla ziomka serce,
Tam godne lepszego nieba,
Talenta gasną w iskierce.
Przewoźne rośliny kwitną,
A swoyski wawrzyn usycha:
Chwałę iednak starożytną,
Śmie przypominać nam pycha.
Jeżeli pragniemy się chlubić,
Blaskiem co wiek przodków zdobił,
Niedosyć nam męstwo lubić,
Przez które się sławy dobił.
Muzy trzeba kochać ieszcze,
Co w czarnolesiu gościły,
Pielęgnować lutnie wieszcze,
Rozpościerać dźwięk ich miły.
Wywalczonych część wawrzynów,
Na skromnieyszy bluszcz zamienić,
Część Obywatelskich czynów,
Umieć i dzielić i cenić.
Tę narodowość miłować
Co swobod tarczą i siłą,
Tak tylko możem uchować,
Oyczyznę, Oyczyznę miłą!

Głos JP. Ciemniewskiego Posła Rozańskiego na Sesyi ostatniey w Gro Seymu Grodzińskiego dnia 23 Listopada R 1793go z Korespondenta Krajow: Nru 100 wypisany

Już dochodzi godzina, co urzędowaniu naszemu zakreśla koniec, już zamykamy tę okropną dla Polaka Epokę, od którey Narody zniknienie Jego wszrod Siebie Oyczyzną a My i Potomkowie Nasi dni też i nieszczęść liczyć mamy — Już się przybliża i ta chwila, w którey przed bracią naszymi stanąć, w którey z naszych czynow dadz im sprawę, w którey ustaw naszych straszną oddać im księgę mamy —

Przeboy! Tę to księgę, co nietylko ich, ale ich pokolen, wiecznie potępiła losy!!! — — — — —

Poydę iednak z nią wposzrod moich braci, wposrod tychto surowych sędziow, aż nadto bezpieczny, a w niewinności ufny w sumieniu spokoyny, z żalem lecz śmiało Powiem „Bracia! „Oyczyzna wasza już zposzrod narodow wyrzucona; żelazne kaydany macie za złotą waszą wolność, a hańbę zawydartą odwieczną Polaka sławę — Szczęścia i spokoyności waszey nayodległey są od was, same nawet usunione nadzieje. Zostawiona Wam iedynie nędza — łzy — rozpacz — i takiego to tylko Losu pewność, takiego to tylko losu

„losu bespieczeństwo, ta księga/ ktorey bogdayby! Rod Polaka
„niedożył/ wam przynosi„—

Powiem to ze łzami ale niezboiaznią braciom Moim, Powiem:
że tych okropnych ustaw, tych strasznych nieszczęscia ludz=
kiego wyrokow, nieiestem ani tworcą ani uczesnikiem.
Dla tego kiedy juz dobiia godzina, w ktorey mam prze=
stać urzędować, Zaswiadczam się przed Bogiem. zaswiad=
czam się przed Tobą miłosciwy Krulu! zaswiadczam się
przed wamy Nayia: Stany! zaswiadczam się przed Tobą
nieprzytomna dziś w tych murach Publicznosci, zem bli=
zey obierał sam zawsze cierpieć, nizeli cierpien publicz=
nych straszne utwierdzać wyroki—

Zaswiadczam się ze nietylko przeciwko traktatom nas
podzielaiącym, ale nawet przeciwko kazdemu zoso=
bna Krokowi, ktory do tak nieszczęsnego Aktu wiodł
Nas smutnymi szczeblami, całym sobą byłem—

Zaswiadczam się przeciwtemu Aliansowi, ktory zniszczył
Imię Narodu ktory wkaydany Nas wtłoczył, ktory do szczę=
tu załarł naszą udzielność, stawałem jak Mi Cnota, Sumie=
nie, i powinność Kazały.

Zaswiadczam się zem na Koalicyią ktora ku rozlewo=
wi niewinney krwi Polaka powieść zamierza, niezezwalał.

Zaswiadczam i teraz przed Tobą miłosciwy Panie! przed

Tobą

Tobą Narodzie! zaswiadczam się przed Nayodleglejszą Potomnością, że się na proiekt Demarkacyi, jako na smutną pieczęć nieszczęścia, łez, kaydan Polaka, ani się piszę ani zezwalam.

Przysięgam nakoniec przed Tobą wielki Boże! że do żadnych nieszczęsnych ustaw! które czy ziemię naszą dzielidy czy na współbraci kudy kaydany, czy skarb ubogi niszczydy, ani należeć do nich chciadem. Przysięgam przed Tobą Boże! że memu jedynie tylko sercu, memu Sumnieniu memu przekonaniu posłuszny ciągle bydem. a ta Ręka Twoja o wielki Boże! ktora występnych sciga, niech tu zatrze istność moią cadą, iesli albo usta falszem, albo serce prywatą bydo skażone.

Dopedniam już urzędu mego dziś ostatniey powinności, stawaiąc przeciwko nieszczęsnemu proiektowi, jakim iest proiekt Demarkacyi. A stawaiąc przeciw Traktatom, stawaiąc przeciw przyczynie, mam za powinność stawać przeciw Jey skutkom.

Tak więc dokonawszy już ostatniego urzędowego obowiązku żegnam Cię Nay: Mił: Krolu! Jeżeli był kiedykolwiek tak przykry i smutny dla Mnie moment, iż Cię mił: Krolu acz niechętnie obrazić mogłem, niech pamięć tey urazy z tym nieszczęsnym razem zniknie seymem. Pamiętay Krolu! iż był to czas, gdzie rzadko kiedy przez Rodzay Ludzki doznane klęski i nieszczęścia, samey tylko rozpaczy głosem wołać do Tronu kazały.

Lez i to pamiętay dobry Krulu! ze Polak wolałby Oy
czyznę swoią uyrzyć w gruzach, wolałby sam się wokropn
oprzeć mogile, niż, niedayboże! abyś i Ty krolu i M
z Tobą jak w seymie dzisieyszym do podobnych miel
powrocić cierpien —

Zegnam Was Nayg Stany! Was rownie błagam, abyście
wierzyli, ze każdego z was zcić i szanować pragnoł
Stawałem tu wprawdzie nieraz przeciw partykular
nym Interesom, lecz stawałem smutną tylko urzędo
powinnością ale nigdy niechętnym Sercem.
W tak przykrym publicznych nieszczęść zbiegu zbytek czu
cia mogł mie kiedy obwiniać, ale nieprzeto mogł stać się
wną moią. Mogł sciągnąć na mnie czyią kolwiek urazę, ale n
przeto był oznaką moiey urażenia kogokolwiek chęci.
Zegnam Cię marszałku zacnego Rycerskiego stanu! Jezeli ci
tu gorzycze znosić od Nas zdarzyło, przyznay że niczyie Ser
nieszukało swoiey w nich rozkoszy, przyznay że był to czas
gdzie każdy pewną ich wypić miarę był przeznaczony.
Zegnam Cię wostatku dotąd zawsze patrząca na dzieła na
sze, a dziś nieprzytomna tu Publiczności! Ciebie to nayspra
wiedliwszy czynow naszych Sędzio! Mogłem jako człowiek
bydz błędny, ale sumnienie żadney mi wewnątrz niewym
wia winy. Niech każdy ktokolwiek był swiadkiem smutnych
tu działań naszych, przepowiadaiąc wnukom swoim upadek
sławney ich oyczyzny, przepowiadaiąc z jak okropnym żalem
runął gmach Jey wspaniały raptownie, odda to moim popiołom
swiadectwo, ze gdy Oyczyzny ratować niemogłem, losu moiego na Jey
gruzach niechciałem budować — 20 Stycz 805 w Rzeplinie przepisa

z Tygodnika Warszaw: № 9. Roku 1818. 20

Bieś y Pszczoła

Jest to cnota nad cnotami
Trzymać ięzyk za zębami
Stare powiada przysłowie
Wszyscy iednak ze smakuiem w obmowie
W cudzych grzechach rozmowa tak słodka
Raz pewien Wyżeł y zgrabny y smiały
Wielki baiarz wielki płotka
Przytem lizuś doskonały
Proszony czy nie proszony
Latał na wszystkie strony
Wiedział wszystkie zwady sprzeczki
Wszelkich skrytości dociekał
Słowem u wszystkich obgryzał kosteczki
A potem wszystkich oszczekał
Zdarzyło się kilkakrotnie
Że nie cierpiący obłudy
Nie ieden brytan sromotnie
Wypędził go z budy.

Jeszcze na drogę
Dał mu po uszach przestrogę
Lecz i w tem się nie poprawił
Raz wraz płotki prawił
Suczki z suczkami
Psiarnie z psiarniami
Zwaśnił, zniechęcił, y skłócił
Cały porządek przewrócił.
W ten raz szczególna ciekawość go wzięła
Jakaś pokusa go bodzie
Zayzrzeć do Ula który stał w Ogrodzie
Naprzód ostrożnie bierze się do dzieła
Obchodzi, Wącha, skrada się przymyka
Ale zaledwie Nos wtyka,
Cała pszczoł gromada.
Z straszliwym brzękiem wypada
Wyjął w nogi. lecz te wzłości
Tak go cięły bez litości
Ta po brzuchu
Ta po uchu
Ta po pysku ta po grzbiecie
Że iuż nie wiedział o świecie —

W tem mu iedna w nozdrze wpadła,
I tem mu doiadła,
Szarpie się, rzuca y wyie
Nosem ziemie ryie
Jęcząc na wszystkie strony
Wykręca się y wywiia
W reście leci iak szalony
I łeb o kamien rozbiia
I dobrze mu tak, kto nadto ciekawy,
Kto nos swoy niepotrzebnie, w cudze wtyka sprawy,
I wszystkich czerni szkaradnie,
Prędzey, lub poźniey, w taką łapkę wpadnie
Że będzie wzgardą y pośmiechem swiata
Taka to Wscibskich zapłata.

F. M.

Der Kaiser ist ein Kind
Der König von Preusen der ist blind.
Der Kaiser von Rusland der ist ein Narr
Sonsten wer der Krieg schon gar.

Pandora.

Gdy niewinność i prostota z ludźmi do miasta przenieść się niechciały, prosili zato Bogów o nadgrodę. Bogowie zostali im nudy, to iest pupkę z którą by sobie igrać, onę rozbierać i ubierać mogli. Zadumieni stała się iey ołtarzem, przed którym zawsze iest wielbiona pod postacią samychże wielbicielów i wielbicielek, która się im w zwierciedle ukazuie. —

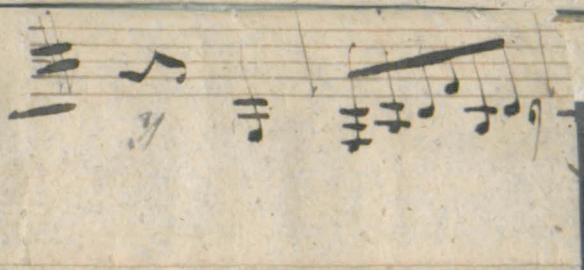

Przy sadzeniu ziarnka Jabłoni w Za=
grodzie moiéy Ursynowie przez
Niemcewicza 1824. R.

Ziemio! wszech tworów i matko i grobie,
To ziarno, bydy ledwo życie tlie,
Przyszłych owoców i cienia nadzieie
Powierzam tobie.
Przyymi ie w twe łono pielęgnuy troskliwie
Niech życzne soki, pogody niezmienne
Daią ci potiarm, rozwiną szczęśliwie
Listki nasienie.
O wątła płonko! iakież cię przygody,
Takie czekaią wzburzenia w naturze
Wichry i mrozy, i wezbrane wody,
Gromy i burze.
A choć się wzniesiesz w zagrodach wątpliwych
Rozwiniesz listki, gdy wiosna zaświta,

Zgniotą cię może wrogów zapadczywych,
Końskie kopyta.

Dajmy, że los mych nadziei niezdradzi,
Że zakwitniesz, dasz owoc obfity,
Już go niezerwie ten co ciebie sadzi
Zimią przytknięty.

Sami Bogowie! kiedy mnie niestanie,
Miejcie w swéy pieczy te zagrody moie,
Szczupłą pasiekę, to skromne mieszkanie
I czyste zdroie.

Bodajby Dziedzic święcąc dzień godowy
Cieszył się miejsc tych owocem i cieniem
A bijący się kamień mój grobowy
Uczcił westchnieniem.

Orzeł i Żaba.

przez tegoż

Krążąc pod iasnym obłokiem,
Wszystkim nieścignięty lotem
Orzeł przenikliwym wzrokiem
Postrzegł brzydką żabę w błocie.

„ Dziwny, rzecze, gust tej żaby
Jaka niskoziemność jej duszy,
„ Jakież może mieć powaby
„ Nurzać się w błocie po uszy?
Żaba na to „ gorzej błądzi,
Co o gustach zwierząt sądzi.

„ Ten co wiecznie światem władał
„ Różne skłonności stworzeniom swym nadał.
Ty orle wzniesion nad powietrzne szlaki
„ Gdzie wieczna panuje cisza,
Ciskając gromy Jowisza
Trwożysz niemi ród wszelaki.
„ Koń w zawodzie nieścignionym
Z rozwianą grzywą, z nozdrzem zapalonym,

Lubi zbroyne szeregi łamać, znosić, scierać,
„ I piękne laury w nadgrodę odbierać.
„ Słowik ukryty pod cieniem,
„ Przy drżącym blasku Xiężyca
Wdzięcznem, słodkiem swoiem pieniem,
Tkliwych kochanków zachwyca.
Lew krwią rozdartych zwierząt paszczę broczy,
Złotym ogonem paw wokoło toczy
„ Podług skłonnosci swoich wszyscy czynią,
Ja z przyiaciołką mą swinią.
„ Większego szczęscia nieznamy
Jak gdy w srzodku kałuży albo błotney iamy
Leżemy sobie pokotem.
Gust ten żaby naszey nikt niewini,
Uyść nawet może dla swini.
Lecz ten komu Bóg mocą wszechdzielną
Dał rozum i wlał duszę nieśmiertelną,
Postępowaniem zawsze z cnotą zgodnym,
Twórcy swoiego niech się staie godnym.
Uledz należy dopuszczeniom nieba,
Lecz nieleźć w błoto, zwłaszcza, gdy nietrzeba.

Copiie

Uwiadomiony o tem Mikołay Potocki, Kasztelan Krakowski Hetman W. Koronny, wysłał Stefana Syna swoiego przeciw buntownikom, w 5000 do 6000 woyska. Ale że większa ~~go się~~ część legii składała się z Rusinów Dyzunitów, ~~i~~ a wszyscy przeszli na stronę Chmielnickiego, ~~reszta przymuszona~~ poddać się musiała. [a opuszczona od niż reszta żołnierza Kwarcianeq

Po złączeniu się Tatarów z Kozakami, uderzył powtórnie Chmielnicki na Polaków, których dwa razy raz pod Żółtemi Wodami, drugi raz pod Korsuniem, mocno poraził, a potem całą opanował Ukrainę.

Copiie Po odniesionych tak znacznych klęskach, Polacy poczęli myśleć o pokoiu, wstąpił właśnie pod ten czas na tron Polski, Jan Kazimierz Syn Zygmunta III a Brat Władysława, który znalazłszy ten Naród przez dawnieysze klęski znacznie osłabiony, a tym sposobem nie zdolny do prowadzenia dalszey Woyny, skłonił się tym prędzey do zawarcia pokoiu. – Wysłani &c.

Wysłani do Pereasławia z strony Polski pełnomocnicy, ofiarowali Chmielnickiemu Imieniem Króla i Rzeczypospolitey Buławę, i Chorągiew na znak władzy Hetmańskiey, i zapewnili go, o powszechney Amnestyi byleby on cały Kozacki Naród do dawnego poddaństwa Rzeczypospolitey nakłonił.

Przyiął Chmielnicki tak podchlebne dumie swoiey ofiary, ale sądząc się przez Rzeczpospolitą uznanym za równą do traktowania stronę, podał Posłom następuiące warunki, pod któremi do posłuszeństwa Rzeczypospolitey, i królowi powrócić obiecywał. Warunków tych treść była następuiąca! Aby swobody Kozackie

były do dawnego stanu powrocone, 2. Starostwo Czehrynskie, aby do Hetmana Kozaków zawsze należało, którym aby teraz był Bogdan Chmielnicki a po niem Nieunita Rusin. 3. Aby 4 Senatorów Kiiowskich, tudzież Woiewodowie Bracławski i Czerniechowski byli zawsze Dyzunici. 5. Aby Metropolita Kiiowski Sylwester Kossowski zasiadał w Senacie po Biskupie Chełmskim. 6 Kozaków rejestrowych, aby było 40000.

Przystali na założone z strony Chmielnickiego, do pokoiu kondycyie wspomnieni Posłowie: lubo te ani z powagą, i honorem Rzeczypospolitey, ani z powierzoną im władzą nie zgadzały się; lecz maiąc przed oczyma widoczną postać Oyczyzny, gdyby rozpoczętą zerwali ugodę, poniewolnie ie podpisać przymuszeni zostali.

Zaraz po podpisaney w Pereasławiu ugodzie, przystali pograniczni Monarchowie, swych gońców do Chmielnickiego, z oswiadczeniem radości z odniesionych przezeń zwycięstw: to iest Car Moskiewski, Hospodarowie, Wołoski, i Multanski, Xiąże Siedmiogrodzki, i Han Tatarski, Zawołganski, przyznali mu tytuł Rozmnożyciela i protektora Wiary Prawosławney, a takowe srodki tym bardziey podsycały nieograniczoną Chmielnickiego dumę.

Widząc Chmielnicki, iż znalazł dla siebie u obcych Mocarstw szacunek, chciał się ieszcze

spokrewnić z panuiącemi w Europie domami
a w czasie syna swoiego Tymofeia, osadzić na Ho-
spodarstwie Wołoskim, żądał więc od Hospodara
Wasila Lupuli, aby temuż Synowi młodszą Corkę, i-
mieniem Dumnę zaślubił na co gdy Hospodar
Wołoski zezwolić nie chciał, Chmielnicki postanowił
za pomocą Turków, i Tatarów, gwałtem swoich dopiąć
zamiarów, iakoż wkroczywszy z swem Woyskiem
na Wołoszczyznę, nie tylko przymusił Hospodara Wo-
łoskiego, do wydania swey Corki za iego Syna, ale nadto do-
zapłacenia Tatarom Summy 600,000 Talar. ~~Złp~~ którzy Chmiel-
nickiemu pomagali.

Widząc Krol Kazmierz tak gwałtowne Chmielnickiego
postępki, nie mogł bynaymniey oboiętnem na nie spo-
glądać okiem, dla czego rozkazał Hetmanom, aby ~~si-~~ pilną ta-
~~sły posłor~~ czność dawali, na dalsze iego obroty.

Chmielnicki nie maiąc innego w umyśle swoim
przedmiotu iak tylko zyskanie udzielney nad Koza-
kami władzy, podbudzony do tego od iednego Greka
który się fałszywie Metropolitą Koryntu mianował, nie cze-
kał na wydaną mu z strony Polaków Woynę, ale u-
derzył na zgromadzony tychże pod Zbarażem oboz,
który obległ, tamuiąc ze wszech stron dowoz żywno-
ści. Krol Kazmierz uwiadomiony o postępkach
Chmielnickiego, nakazał pospolite ruszenie, i ~~ruszył~~ wyciągnął
z Woyskiem przeciw niemu, gdzie pod Zborowem
nie daleko Zbaraża, do krwawey przyszło rospra-

wy, po ktorey przyszło do pokoiu z Chmielnickim na podobnych zasadach ~~co~~ pierwszego ~~zawartego~~ układu

Po zawartym w Zborowie Traktacie, żądał ieszcze Chmielnicki, przez wysłanych swych Posłow na Seym w Roku 1650 aby ~~Szlachta i wszyscy Unici Ruscy~~ w inne kraje Rzeczypospolitey przeniesieni byli* czego gdy nie otrzymał podniosł znowu przeciw swoiey Oyczyznie oręż, przeciągnąwszy na swoią stronę Tatarów a zniosłszy kilkakrotnie Polakow, w mnieyszych utarczkach, iuż zbliżał się ku samemu Lwowu lecz przegrawszy ową pod Beresteczkiem bitwę, i aż do granic Tatarskich scigany, o pokoy prosic przymuszonym został.

Jezuici

Zawarty pokoy w Białey Cerkwi, i przez obydwie strony podpisany, zatwierdził Kozakom to wszystko co im przez Pakta Zborowskie przyrzeczone było. Lecz ieszcze zupełnie nie oschło pioro po Białocerkiewskiey ugodzie, gdy Chmielnicki iuż myslec począł o zemscie, za przegraną pod Beresteczkiem bitwę, dla czego uczynił związek z Mahometem IV przeciw Polszcze obiecuiąc mu ~~ustąpienie Ukrainy i skłonienie Kozaków do przyięcia Mahometanizmu~~ hołd i poddaństwo z całey Ukrainy

Kamiomer Podolski i

Uniesiony tak korzystnemi dla siebie z strony Chmielnickiego obietnicami Mahomet IV przysłał mu znaczne posiłki, które nieochybną Polakom rokowały klęskę. Ruszywszy z tak ogromną siłą Chmielnicki obległ krola Kazmierza z zgromadzonem Wo-

skiem

* i żeby inne w urządzeniu Ukrainy nastąpiły odmiany

Do Bizona

Dziwiekow cudotworney Synu byczey skory
Złych Duchow Exorcysto Poprawco natury
Strozu dumey młodosci proszku doskonały
Na upor, muchy wnosić, miłosne zapały
Pod iakiem kolwiek słyniesz na swiecie imieniem
Czyli Kozak plecionem nazywa rzemieniem
Czy Lach basem bolesnym lub swym obyczaiem
Dziki z Krymu Pochaniec ochrzcił cię nachaiem
Tys był wszystkiem przed laty, choć gnieby Sarmata
Nie wyiechał porozum dobrego Swiata
Swych dzieci, ale przodkow chwalebnym nałogiem
Bez wielkich kosztow miewał kanczug Pedagogium
Moc twoia iak misterne dłoto pracowite
Krzesząc wiory i w martwe pieńki ulewa życie
Ty polor, ty lustr daiesz i wdzięki Powabne
Ty, w grzeczną młodzież, bartki przemieniasz niezgrabne
Pierw niechluy busałyk wnet francuzem został
Gdy go szkołka makarym Pan Oyciec wychłostał
Gdzieś tuż szeroko władne znikło Panowanie
Płazą Rzewnie strapione Bóżki i Ormianie
Rzatko kto ~~na twe dłoń~~ szczągnie na twe kupno dłoń dogrusza
I Jednak przecie zostało poczciwa Wołosza

Co swemu Pasterzowi płacząc winne długi
Nie się wchołdzie na klęczkach pobożne kanczugi
Byłeś podworach między naydroższemi sprzęty
Wcinając na kobiercach młode wieści pięty
A z miło wspomnieć iak to bywało przed laty
Kiedy za stołem usiadł Morsiałek wąsaty
Na sądy zczerwonego w zupanie atłasu
A dobywszy za pasa kręconego basu
Zgromadzonym nałogom nagody niewdzięczne
Wyliczając z kalendarza zasługi miesięczne
Tyś się z słowem gorszącem wyrwał nieostrożnie
Tyś swoy i Pański sprzęt chował nieschędożnie
Tobiem surowo wzbronił z Panfilem się bratać
Tobie szachrować tobie pokryiomie latać
Tyś plotka tyś łgarz czysty a ty natręt zbytni
Wasieci zasmakował bardzo trunek żytni
Panicz się nieraz zkradał a ten miły szpaczek
Po co to o północku zabiegał do praczek
Więc gdy wszystko opowie na te opłakanie
W tem pleczyści za kmotrów wnijdą potrzymańce
I wan karet podpora kurat między chaydomy
I Marcin jeograwin Paiuk poturczony
To z mastatecz mostowy Stangret o panatysy
Zdatne męce z niedźwiedźmi w sidne iść za pasy

Zamkną się drzwi na rygiel klucz w pośrodku stanie
Hałas tartas świętych obietnic ponawianie
A on licząc po wierzchach bobrne dziesiątki
Samorodnym indyczym wrażał cnot pamiątki
Oddycha przypomina nie ustąpi kęsa
Do puki leniwego nie zarąbie mięsa
Bito wszędzie lecz młodzież lepsza była bita
Czego pisarz nie dobił albo Jezuita
Dwory poprawowały A gdy duch zacięty
Nie dał się zgiąć nadworskie albo szkolne pręty
Wam żołnierzom ostatnia zbiorna robota
Włożym gnieść dać probe jeszcze tego złota
A tak przechodząc przez różne płatnie i batogi
Trafił wiek w pół szalony zwolna swe nałogi
Aż się też pożegnawszy z namiętności tłumem
Począł za przewodniczym iść tylko rozumem

Pisano w Bizonowie

Wznieś się wysoko, słyń w potomne wieki
Y rzuć daleko cień ~~twey~~ twoiey opieki.

Odpowiedź

Podchlebstwa, ktore są do zbiorow drogą
Drogie złupienia ciemnych Jaskin Peru.
Jedne zgodzić się z talentem niemogą
Drugie są z krzywdą ~~twego~~ twego charakteru
Obroć ~~Oroc~~ tway talent do lepszego celu
Bo siebie podlisz a obrazasz wielu
Powiedz mu o ty co dla ~~twey~~ Peru żyiesz
Co niewiem czyliś od kogo kochany
Z dobrem wszech ludzi mey rady użyiesz
Gdy na Gałęzi Offiary ci daney
Wzniesiesz się w gorę, a w potomne wieki
Dasz piękny Przykład, dusz podłych opieki

Mowa

ny Zagaienia Popisow w Szkołach Powszechnych w Kollegium S. Barbary.

Przed kilkunastu latami miałem szczęście z Zlecenia JOXcia JMści Turskiego B. K. oddawać Wam MMSciXX Kanonicy G. P. Kościoł i Dom w possessią przyznaną Wam od Naywyższego bywszego Austriackiego Rządu i zachęcać Was imieniem Wyższego Zwierzchnika delegującego mnie, abyście w przedsięwziętey iuż na ten czas przez Was Edukacyi Młodzieży Kraiowey, stałemi i gorliwemi byli; abyście w ciągu tak chwalebnego i użytecznego dla kraiu poświęcenia się pamiętali zawsze o tym nayistotnieyszym Nauczycielow Obowiązku: iż kształcąc rozum Młodych Obywateli, razem kształcić ich ~~rozum~~ serce konieczną iest potrzebą. Spodziewam się, iż odpowiadaliście wiernie przyiętym przez Was Obowiązkom; spodziewam się, żeście niezawiedli Zaufania, które w Waszey Cnocie, w Waszym Powołaniu, i w Waszey Zdatności Rząd, Kray i Obywatele ~~po~~ pokładali.

Dzisiay stawam wpośród Was Szanowni Nauczyciele i Przezacna Młodzieży, przychodzę do tey początkowey przez Rząd teraznieyszy na wzorową ~~poruszoney~~ wyniesioney Szkoły, iako Delegowany Członek od D. G. D. K. abym przedkował na Popisie maiącym się odbywać z Nauk ~~przez Młodzieży od~~ w tey Szkole dawanych w ciągu Półrocza Szkolnego Zimowego, a przychodzę z tym większym Ukontentowaniem Uczuciem, im się więcey spodziewam, że Młodzież popisuiąca się z Nauk pod tak Swiatłemi i pilnemi Nauczycielami dawanych

da mi sposobność odebrania od W. Dyrektora i Wizytatora Szkoł Powszechnych, taką z Odbytych w tey pierwszey Szkole powszechno-wzorowey popisow Relacią, iaka nie może, tylko naypodchlebnieyszy wystawić D. S. D. Obraz usiłowania pracowitego z strony Nauczycielow, pilności natężoney z strony Uczniow; iaka nie może niewzniecić w Naywyższey Rządowey trudniącey się Oświeceniem Narodowym Władzy Szacunku dla niezmordowanych w pracy Nauczycielow; przyiemnych Nadziei Szczęścia Kraiowego z tak szczęśliwych Oświecaiącey się Młodzierzy Obywatelskiey początkow; iaka nie może nie wycisnąć z Oczow Czułych i Oświeconych Rodzicow łzy radosnych nad postępkiem w Naukach dzieci swoich z uwielbieniem razem tych, ktorzy się do tego przyczyniali.

Takiemi widokami zaięty, chętnie poświęcę Czas, ktory do Odbycia Popisow w tey Szkole iest przeznaczony, i poświęcenie to stanie mi się rodzaiem tey roskoszy, ktora naymocniey zaymuie Umysł umieiącego cenić wartość rzeczy Urzędnika.

Bądźcie tylko dobrey Myśli Uczniowie, i nie czyńcie sobie wspacznego wyobrażenia o tych, ktorzy maią być Waszych Popisow Sędziami; Nie będą Oni cenić Popisow Waszych z samey pamięci tego, czegoście się przez pułroku uczyli,

bo ta przez Samę, przywiązaną do wieku Waszego trwożliwość, przy Naylepszey waszey do nauk aplikacyi, w Czasie Popisow uchybić wam może; bo ta skutkiem częstokroć będąc szczęśliwey tylko Organizacyi fizyczney w Człowieku, nie nadaie Mu prawa pozyskania Pierwszeństwa w Nauce nad innych. Odpowiedź na Zapytanie uczynione rozsądna, a to iakiemikolwiek bądź słowy; wstrzymanie się z odpowiedzią i iey zawieszenie, pokąd się dobrze niezrozumie Zapytania, zgoła wyłuszczenie rzeczy iasne i porządne dowodzące pilność w uczącym się i nieprzerywanie w rozpoczętych naukach, to stanowić będzie cechę w maiącym się przyznać dla popisuiących się pierwszeństwie, i to będzie prawidłem w wyrokach Sędziow Waszych Popisow.

Przystąpcie iuż MMLli Professorowie pod dyrekcią W. Dyrektora i Wizytatora do rozpoczęcia tym porządkiem popisow, iaki dotąd zwykliście byli zachować, i sprawcie Ukontentowanie tak gotuiącey się na Odpowiedzi Młodzierzy, iak przytomnym a do Iey popisow interessowanym Osobom.

Jasnie Wielmozny i Nayprzewielebnieyszy Pasterz Nasz z Bozey i Stolicy Apostolskiey Łaski Biskup dwoch-kraiowey Diecezyi Krakowskiey, na mocy sobie Udzie-loney od Jego Swiętobliwości Piusza VII Papierza pod dniem 19 Grudnia Ru 1818 Udzieli Wam na-tychmiast wszystkim tu przytomnym Zupełnego Odpustu zwyczaiem w Kościele Katolickim swiętym uzywanym. ktory to zupełny Odpust, iak wiecie, gładzi wszelką karę zasłuzoną za popełnione grzechy, gdy te przez dopełnienie dokładne Sakramentu S. Pokuty przez Ro-zgrzeszenie Kapłańskie ~~odpuszczon~~ co do Winy odpuszczone zostały. Abyście zaś tym pewniey-szemi dostąpienia maiącego Wam się udzielić Odpustu Zupełnego byli, maie upokorzeni przed Bogiem wzbudzić w sobie szczery i rzetel-ny Zal za grzechy z naymocnieyszym u siebie postanowieniem: ~~w~~ ze więcey nieskończenie dobrego Boga grzechami obrazać nie chcecie. Zyskuiąc tedy przez udzielenie Wam Odpustu Zupełnego tak Wielkie Dobrodzieystwo Duchowne

macie ieszcze Obowiązek składać Modły wasze
u Tronu Boga, a to nayprzod za Kasciol Kato-
licki Rzymski, za widzialną Jego Głowę ~~Pa~~ Bi-
skupa Rzymskiego Papieza Piusa VII, aby mu
Bog przedłużał zycia i wspierał ~~[illegible]~~ Go łaską
swoią w trudnych i obszernych bardzo ~~[illegible]~~
powszegnego Chrześciańsko-katolickiego Zgroma-
dzenia Duchownych Rządach. Za Monarchow
Chrześciańskich, Naczelnikow Rządowych, w
szczegolności zaś za Rządzący w Rzeczy-po-
spolitey Krakowskiey Senat: Aby Bog z nie-
skończonego Miłosierdzia Swoiego udzielać
raczył Wszystkim namiestnicą Władzę Boską
piastuiącym na Ziemi błogosławieństwa
Swoiego, za ktorego pomocą, Uszczęśliwia-
iąc przez sprawiedliwe Rządy Ludy Ich
władzy podległe i Tym z Siebie Bogoboy-
ności, Cnoty i Ewangeliczney iedności da-
iąc przykłady, mogli tei Ludy wraz z Sobą
do Osiągnienia wiecznego Szczęścia w Nie-
bie doprowadzić. Gdy iuż o tym Wszystkim

uwiadomieni iesteście, nie pozostaie ~~[illegible]~~ nic
więcey, iak zebyście w pokorney i pobozney
postaci oczekiwali udzielenia Wam przez Usta
Pasterskie Odpustu zupełnego i Błogosławien=
stwa ustawami kościoła katolickiego przepisa-
nego.

Himn do Bostwa

Spiewany w Paryzu 8 Czerwca 1798 na Polu Marsowem, robota Ob Th: Desorgnes, muzyka Ob: Gossea

Wielki wszech rzeczy Oycze, naywyzszy Rozumie
Dobroczyńcę przez slepe nieuznany roie
Tys wdzięczności, co sama Twoy Ołtarz wznieść umie
Objawił iestestwo Twoje.

Twym kościołem są góry, wody, gwiazd Powiaty
Przeszłości i przyszłości niezmiennys załoga
Ty niecieśniąc przetworom wszystkie pełnisz Swiaty
Które Cie garnąc niemogą

Z Ciebie pierwsza przyczyno! wszystkie skutki płyną
Promień Twojego Bostwa, czystość rzeczom daie
Twa cześć iest Moralności podporą iedyną
A Wolności Obyczaie.

Celem tych wzgardy, i twych praw zelzenia
Swięta Wolności, bicz chytry, ktorzy ią gwałcili
Z Twey przerozległey mysli zakładem Stworzenia
wsiednieyze powstała chwili

Boże Mocny! Twych zniewag pomściła się Ona
Od niey lud twey czci wieczny nauczył się samyy
Przez nie zdięta iest gruba z Natury zasłona
I starte z Ołtarzow plamy.

O Ty! Ktoryś zniczego kazał, jak iskierce,
Wyprysnąć swiecznikowi dziennemu na Niebie
Spraw więcey, zley Twą wieczną mądrość w każde serce
Zapal nas miłością Ciebie

Oyczyznie day nienawisi ku zdraycom zagodło,

Zniszcz czcze żądze, niesłuszne działy, pyszniących stanów
Zbytek skaźny, podchlebcom niewolniczość podła
Okropnieysza nad Tyrannów
Bądźmy Dobrzy i prawi, rozpędź błędów chmurę
Kroluy, Kroluy wszak granic nic ci niestanowi
Przykuy do twoych dostoynych wyrokow Naturę
Zostaw wolność Człowiekowi
Jacek Przybylski
w Krakowie

Hymn à la Divinité
Chanté à Paris le 8 Juin Paroles du Cit Th. Desergues
musique de Gossec

Pere de l'Univers, suprême Intelligance!
Bienfaiteur ignoré des aveugles mortels,
Tu réleva ton Etr à la reconnoissance
Qui seule éleva tes autels.
Ton temple est sur les mondes, dans le sairs, sur les ondes
Tu n'a point de passé tu n'a point d'avenir,
Et sans les occuper tu ramplis tous les mondes
Qui ne peuvent le contenir
Tout émane de Toi, grande et premiere cause!
Tout s'épuse aux rayons de Ta divinité
Sur ton culte immortel la moral repose,
Et sur le moeurs la Liberté!
Pour ~~ou~~ vanger leur outrage, et la gloire offense
L'auguste Liberté, ce fléau des pervers
Sortit au meme instant de Ta vaste pensée
Avec la plan de l'Univers.
Dieu puissant! elle seule avange ton injure,

De ton culte elle-meme instruisant les mortels
Leva le voile épais qui couvrait la Nature
Et vin absondre tes antels
O toi! qui du niant, ainsi qu'une etinielle
Fis juillir dans les airs l'astre eclatant du jour
Fais plus-- verse en nos coeur ta sagesse immortelle
Embrass nous de ton amour
De la haine des rois anime la Patrie
Chasse les vains desirs, l'enjuste orgueil de rangs
La Luxe corrupteur, la lasse flatterie
Plu fatali que les tyrans
Dissipe nos erreurs, rends-nous bons, rends-nous justes
Regne, regne, au delà du tout illimité
Enclaine la Nature à te decrets augustes
Laisse à l'homme la Liberté

Dorant i Klimena Małżeństwo

Dorant w Kobietach iest statek rzadki
Kto ie chce mieć wierne Sobie
Niech Je zamyka do klatki
Bo tak i Ja swoiey robię
Klimena- W Mężczyznach iest Statek rzadki
Gdyż oni są iak Motyle
Lataią z kwiatków na kwiatki
Kochaią tylko na chwile
Dorant- Widziałem jak Pani Wrona
Gdy ią mąż popuści zdłoni,
Wznosi skrzydła do Gawrona
Tańczą modnie po jabłoni

Jan Dyonizy Frankowski herbu Szeliga Przydomku Pęczek, Dziedzic dobr Horodyszcza w Gubernii Podlaskiey, ma sobie przyznane Szlachectwo przez Herolda w dniu 17/29 Maia 1837 r przez Radę Stanu zatwierdzony, i iuż do Ksiąg Szlachty wpisany, składał

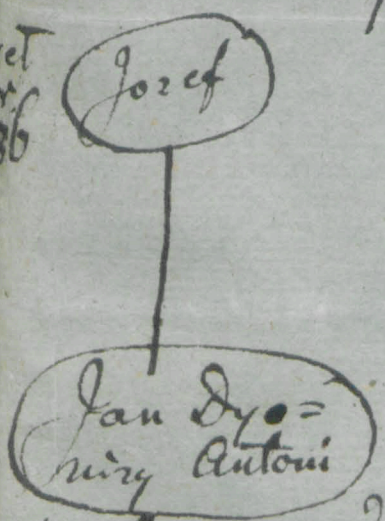

1. Laudum, na Poselstwo z Ziemi Mielnickiey na Seym walny Jozefa Frankowskiego mianuiące, w Aktach Grodzkich Mielnickich d. 21. Sierpnia 1786 r oblatowane, które zarazem dowodzi, że ten sam Jozef Frankowski był Vice-Starostą Grodu Mielnickiego

Jozef

Jan Dyonizy Antoni

legitymuiący się.

2. Metryka z r. 1775 z akt Kościoła Łosickiego wyięta dowodząca, że Jan Dyonizy (legitymuiący się) Frankowski i ~~był~~ iest synem Józefa i Franciszki z Szambelanów Małżonków Frankowskich

Oraz Dowody dalsze zamieszkania w Kraiu, Zapisu do Ksiąg Szlachty, i wykonaney Przysięgi dotyczące.

Wiersz wyięty z Poematu Woronicza

Gdzie niestety! pamiętna ta budowa cała
Losów naszych z Sprawcami swemi się podziała
A ziemia ożywiona natchnionym zapałem
Znowu nagłym ukrytych Wulkanów wystrzałem
W tysiąc brył nieforemnych roztrzaskana razem
Pierwotney mięszaniny stała się obrazem
Na których nie połączonych gruzach y urwiskach
Martwe chaos w ponurych usnęło łożyskach
Sprzeczne z sobą żywioły woz iego zaprzęgły
J wieczney nienawiści woynę poprzysięgły
Wszystko nie na swym mieyscu a zakażdym krokiem
Okropny cień Oyczyzny przeraża widokiem
Albo głos iey z zapadłych iaskiń się odzywa
Lub iey postać ostatnia na ratunek wzywa
Nie widzieięż ią teraz? iako ieszcze hona
Na stosie rozszarpanych dzieci obalona
J smierć ią się pasuie i znoiem zalewa
J wysiłkiem żywotnych Sprężyn w mdłościach ziewa
Drgaią członki gasnącym niespoyne łancuchem
Piersi się nadymaią niepozbędnym duchem
A ona ieszcze skrzepłe powieki otwiera
J znowu ie smiertelnym letargiem zawiera
Ile zas ciosów swych w iey ciele zadanych
Tyle płynie strumieni wrzącą krwią wezbranych
Napaście tym widokiem wasze krwawe oczy
Owy wszyscy zaboycy oney! rodzie Smoczy

Wy

Wy chrytrych zdrad sąsiedzkich służalce nikczemni
Błędu dumy prywaty krzykacze naiemni
Wy wszyscy coście rozne larwy przybierali
By zgubą Matki waszey ręce pomazali
Niech ta krew na was spadnie i na wasze dzieci
J piętnym Matkoboyczym na Czole wyswieci
A przeklęstwa zgubionych milionow ludzi
J lektore potomność z ich wnuków pobudzi
Niechay was obłąkanych po puszczach scigaią
J uszy wasze srogim wyciem napełniaią
Niech takim nieprzyciaiel tarkan w gardło zabiie
J gniazdo ich zarodku lemieszem rozryie
J płod ich zawiązany okamien rozspryśnie
J ciała niepogrzebne psom na pastwę ciśnie
Niech ich wątrobę szarpią Sępy nieuspione
A Alekto usiadłszy na karlu spodlone
Niech ich witym z padalców biczem we krwi pławi
J ogień niegaszony ich wnętrzości trawi
Niech się im kara z kary smierć odradza z Smierci
J katusze ich wieczna zawora zawierci
Kto Cię kochana Matko zdradzał zamordował
J za twą głowę zyski przekupne zachował
Gdzie się teraz podziciem Suroty zbłąkane
Jak pszczoły bez Macierzy z ula rozsypane
Bez znaczenia, iestestwa, ięzyka nazwiska
Pozbawieni wszydorski hubrak posmiewiska
Nowych Panow pomiotło konchy posługacze

Wzgardzeni w własney ziemi a w obcey tułacze
Ktoraz mnie ziemio przyimiesz błędnego Wędrowca
J nadasz słodkie Jmie Syna i Kraiowca
Prozno mnie każda zwodzisz tą nadzieią płochą
Ja ci będę pasierbem ty dla mnie Macochą
Osadz mnie między twoich Satrapow orszakiem
Co powszystkim gdy więcey nie będę polakiem
Nie gorzał tey oyczyzny ogniem z Nieba tchnionym
Ani Jey (noto wlewną piersią był Karmionym
Ani na iey szacunku ni się znał na sobie
Kto się rad z nowym bytem zeni na Jey grobie
Nie łatwo z szlachetnego serca się wyrywa
J smak prawey wolności i miłość prawdziwa
Jestże coby mogło Polakow weselić
J czucie od iestestwa cudownie oddzielić
Wszystko dla niego znikło iak twory znikaią
Gdy swą istność w zywioły obce przeradzaią
Wy same tego mieysca rozskoszne przedmioty
Zabytki dawney sławy gruntu swiatła cnoty
Jakże się tą odmianą w smutek przeradzacie
Skoro w tym opłakanym z oyczyzną rozbracie
Nie wolno was nazywać wraz z Pany waszemi
Własnością y ozdobą Polskiey niegdyś ziemi
Ty wisło co pamiętasz przybycie Lechowe
Co na sławne patrzałaś czyny Krakusowe
W pełnascie wieków nowym masz ukląknąć Panom
J kark wolny ze drżeniem poddać iak kaydanom
Ach zgin raczey z Jmieniem w Bałtyka otchłani

Ktoremu tyle darow niosłas w rozney dni
Powiedz tym samolubcom tym wyspiarzom każdym
Na ięk cierpiących ludow nie czułym i twardym
Że iuż niemasz tey ziemi ktorey chlebem żyli
Ktorey lasem żeglowne nawy swe pławili
Niech się przekupnym złotem napawaią w Głodzie
J zakazaną sosną pływaią po wodzie
Zginęcie wszystkie żywioły wszystkie ~~w~~ twory razem
Martwym dla mnie iesteście Natury obrazem
Co mi potym powietrzu ktorym schnę w niewoli
Potym swietle conędzę mey wyswieca doli
Słonce duszo stworzenia iasne oko Swiata
Twoy promień dobroczynny gdzie tylko dolata
Skrzepłe twory wdziękami życia przyodziewa
J ięczęnczym w katuszach krwi kropelkę wlewa
Jednymże ty Polakom nie będziesz przyswiecać
J w ich sercach ożywney nadziei rozniecać
Więc ciebie pierwszy raz w życiu nie nawidzę
Zachodź prędzey niech moich kaydan się nie wstydzę
Zaszło przecięż rozpaczy moiey uzalone
Noc go swoie okryła skrzydła ukierzone
Nocy oły frasunkow towarzysko wierna
Krolestwa Proszczpiny klucznico odzwierna
Juześ siadła na Tronie z hebanu ciosanym

Przygniotłszy swiat uspiony bortem ołowianym
Zdrętwiało czucie wszelkie w ponurcy zaciszy
Nikt mego obłąkania nie widzi nie słyszy
Prowadź mnie w swoim płaszczu do Grobu katona
On nauczył co czynie gdy Oyczyzna kona
Czyliż na taką duszę Polaka nie stanie
Jaką się wielkomyslni chlubili Rzymianie
Lecz y ty chcesz mnie cieszyc swiatełkiem mdleiącym
Przy tey lampie Xiężyca w zorzach gorciącym
O wy gwiazdy! i z niemi ty Xiężycu blady
Gdyby was iaka istność z tey waszey posady
Strąciła na poziome nędz naszych wygony
Czyżby cały Firmament nie ięknął wstrzęsniony
A ta nasza posada dzieło tylu trudow
Budowa tylu wieków Matka tylu ludów
Z węgłami osciennemi ogniwem spoiona
Jednym Swistem z przestrzeni Swiata wydmuchniona
Ani tyle buczenia wycisnie na swiecie
Ze wywrot iedney sciany drugą sciane zgniecie
Głuche na zgonie naszym usnęło milczenie
Tak iak teraz zamilkło całe przyrodzenie
Same wy tylko drzewa smutno powiewacie
Ale iakież to larwy z gęstwy swey miotacie

Jakież znowu widziała przedemną się smieią
Ludzie nie ludzie iak wiatr lekki przelatuią
Aż z czułey tey powiewney od wiatru postaii
Coś podobne do naszych dawniey znanych Braii
Czemuż mnie smutne cienia, tak obstępuiecie
J rany y krew w ranach wrzącą wskazuiecie
Wy z Maciiowickiego boiowiska zbiegłe
Duchy dawnych Polakow trup na trupie ległe
Czegoż chcecie Młodzieży w samym wieku kwiecie
Nędznym Matkom wydarci z łona czegoż chcecie
Zemsty, zemsty wołacie iuż nie ma tey Ziemi
Ktorą wy pogrzebliscie grobami waszemi
Chyba że kości wasze i wasze mogiły
W swych wnętrznosciach iakiego mściciela schroniły
Czegoż chcecie i dokąd mnie z sobą ciągniecie
Jeżeli iuż na waszym lub nainym Swiecie
Gdzie się błąkam przed Twoim Sybillo Przysiąkiem. —

Wiersze

Podczas Fety dawaney przez Xiężnę Generałową

Cartoryską

Słuchay Xiężno coś w podróży
Cyganeczka z serca wróży
Ta niekłamie y nie zwodzi
Lecz rokuie co się godzi
Sześciu Wnuków dałyć Nieba
Dziewczyneczki dziś potrzeba
Wnuczki żądasz Xiężno moia
Wnuczki nosi Zosia twoia
Więcey powiem z mey Nauki
Masz się cieszyć Ich prawnuki
A w licznym potomstwa gronie
Pieści w Wiencach Dziatek skronie
Co rokuiem, toć życzemy
I dla czego dobrze wiemy
Od Lubienia do Parchatki
Nie ma, nie ma lepszey Matki

Wiersze

Do Marszałka Potockiego

Szanowna Twarz Szczęśliwe Czasy przypomni
W tobie była nadzieia Oyczyzny iedyna
Wiemy iakie Dowody gorliwości dałeś
Wiemy co ~~dałeś~~ na puł nocy dla nas wycierpiałeś
Cóż tedy za nadgrodę ma mieć Cnota taka?
Nadzieie — Nieśmiertelność y wdzięczność

Rodaka.

Wiersze

Do Senatora Jlinskiego podczas Fety.—

Chociaż Oyczyzny postać Przeznaczenie mieni
Wie Rodak, kto go spurał, iak się Cnota ceni
Kto tysiące Polaków z więzów oswobodził,
Kto przy Naywyższym szczęściu Cnoty nie zawodził
Temu co go Fawory Tronu nie zepsuły
Hołd Szacunku przynosi każdy Polak czuły.

Hrabia Jliński, po smutnym rozbiorze Kraju, umiał sobie zjednać względy Imperatora Pawła, a naybardziey z tąd, że on pierwszy doniosł mu o wstępie na tron gdy zmarła Carowa Katarzyna. Tego spytał się Imp. Paweł, coby chciał aby on jako Cesarz dlań uczynił?... Jliński z duszą szlachetną,

tną prosił: "aby Cesarz, Polaków w niewoli będących, między temi Tad. Kościuszkę i innych bardzo wielu (także Jul. Niemcewicza) za wolność puścić kazał.

Przez V. z Władysław IV. przez JP. Jan Kazmierz przez M. Michała przez J Jan III. przez A August II. oznacza się łatwo każdy wnosić może. Ale co następne pozostałe Litery oznaczaią? Czasy dopiero przyszłe okażą —

Gallus bis ter J. cantabit ~~Germa~~ Germaniam occupabit

Hungariam liberabit Poloniam exaltabit

Saxoniam condemnabit Moscoviam pacificabit

Brandeburgus tremens stabit Tandem sectam abnegabit

Bohemiam acceptabit Brandeburgiam resignabit

Ludovicus aquila alba splendebit suamq pretensionem resignabit

Florebunt Regna in pace usque ad consumationem saeculi

Hic annus dabit victoriam Gallis. —

1815
ICVDIVICIMLLI

100
500
6
106
1001
101
1815

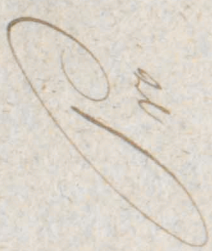

Przerwana Miłość

1 Czułaś boleść, a znaleść nie umiałaś rany;
Lecz kiedy oczy wasze zbiegły się ku sobie,
Kiedyś swoy obraz w iego uyrzała osobie,
Rowne twemu zmieszanie, rowne serca drzenie,
Słowa na wpoł przecięte przez trwożne milczenie.

2 Widział oyca twoiego układy i zdanie
Że wprzod waży bogactwa, niżeli kochanie
Obrał więc śmierć wzgardziwszy swoich dni porankiem
A nie mogąc bydź mężem, nie chciał bydź kochankiem.

3 Tłumił w sobie wzdychania, ktore pierś wzdymały
Lice mu zimnym potem oblane bledniały
Lecz nie mogąc znieść dłużey swey srogiey katuszy
Za serce się uchwycił i upadł bez duszy

4 Musiałam więc na koniec tę mu radość sprawić,
Jego serce pocieszyć, a moie zakrwawić

5 Ostatnie to łzy będą, ktore teraz leię
Że zniknie do nich powod, w tobie mam nadzieię;
Ale choćby ta ufność zawiedziona była
Zawszeby ma powinność przed tobą ie kryła:

6 A gdy przemocą miłość więzy na mnie kłada
Płakałem, a łza moia na twe serce padła
Szukałem wreszcie śmierci....

7 Widziałem iak w koło mnie tułuby padały
Ziomkow mych, za niewdzięcznych biiących się losy
Ale mnie zawsze śmierci omijały ciosy
Wrociłem więc do kraiu; ktożby temu wierzył
Bym co iest naydroższego i nadzieię przeżył

398 Wy ktorzy przytomnemi byliście tey scenie
Pàdzę że was podobne dotknęło zdanenie
Rzućcie oliem na młode tyllo życia chwile,
A pierwszą miłość sobie przypomnicie mile
A gdy się ta z wdzięcznami swemi w myśli stawi
Może że wam przynayminiey sen przyiemny sprawi

Z Powinszowaniem Imienin pr. Molskiey

do Panny Barbary Michniewskiey.

Basiu! wrocznicę Imienia
Przyimiy odemnie życzenia
Niechay Ci Nieba dadzą Naylepszego Męża.
Nie takiego co idzie za Losem Oręża,
Wiesz, że nie iedna dziś Żonka.
Opłakuie smierć Małżonka.
A lubo czarny kolor do Twarzy iest Tobie;
Niechciał bym iednak widzieć Cię w żałobie,
Niech on będzie Cywilista,
Czyli Prawnik, czy Artysta;
Byle niebył nazbyt stary.
Bo każdy starzec z zazdrości,
I naywiększe oto szwary
Gdy ktoś siędzie przy Jeymości.
Nie obieray takiego który na Wsi żyie;
Na wieki nam Ciebie skryie,
Lecz ten szczęsliwy /: ~~ad~~ :/ co ma z Oyca ręki:
Otrzymać Basię iey Posag i Wdzięki,
Niechay Tatulo zwyczaiem,
Prowadzi Handel z Tokaiem.
Azebyśmy, iak dzisiay, mogli w przyszłym czasie,
Ciągnąć Wino Zielone, i patrzeć na Basię!

Wiersz ten napisał Molski Córce iednego Winem handluiącego w Warszawie, w którey kocha się ieden z moich przyiaciół w Warszawie, od którego mam sobie te wiersze podane.

z Pamiętnika Warszawskiego.

Switaczka

Historya prawdziwa którą Franklin napisał do swego Synowca.

Gdym dopiero był w siodmym Roku. Przyiaciele w Dniu Swiątecznym. napełnili moię kieszen miedzianą monetą. pobiegłem prosto do sklepiku. w którym przedawano cacka dla dzieci. Widziałem u drugiego dziecięcia switaczkę. y bardzo mi się podobała. ofiarowałem więc y dałem wszystkie pieniądze. abym podobney mogł dostać.

Wróciłem do domu. nieskończenie kontent. z moiey switaczki. swistałem bez przestanku naprzykrzaiąc się całemu rodzeństwu. Bracia, Siostry. y Krewni dowiedziawszy się co moia switaczka kosztowała, powiedzieli mi ze cztery razy więcey. niżeli warta zapłacił. Pomyślitem sobie. natenczas. ilebym mógł dobrych rzeczy kupić za pieniądze. któremi nierostropnie stracił. tyle że mnie żartowali. że z całey siły płakać zacząłem. a zastanowienie się więcey mi sprawiło zgryzoty. niżeli switaczka dać mogła uciechy.

Jednak to zdarzenie było mi pożyteczne. w ciągu dalszego życia. Nie zapomniałem moiego nierozsądnego. kupna. ilekroć miałem chęć, do iakiey rzeczy niepożyteczney. mówiłem do siebie. Nie płać nadto drogo switaczki. y schowałem pieniądze do kieszeni.

Dorosłem wyszedłem na Swiat. uważałem Sprawy ludzi y znalazłem wielu, tak iest bardzo wielu. którzy drogo zapłacili switaczkę.

Gdy widziałem kogo staraiącego się z zbytnią usilnością o Łaski u Dworu, tracącego czas. na Pokoiach Dworskich. y dla wyniesienia się, poświęcaiącego spokoyność swoię a podobno y Przyiaciół, mowiłem do siebie: Ten człowiek nadto płaci swistaczkę.

Gdy widziałem drugiego uniesionego ambicyą chciwego popularności. zaprzątnionego ustawicznie intrygami politycznemi zaniedbuiącego własnych Interessow, y przez takie głupstwo niszczącego własny maiątek pomyslitem sobie. Ani wątpic że ten człowiek bardzo drogo płaci swoię swistaczkę.

Gdym spotkał takowego który się wyrzekał wszystkich przyiemnosci życia, ukontentowania w czynieniu drugim dobrze, szacunku Obywatelow, aby zadosyćuczynił swoiey ządzy w zbieraniu pieniędzy: biedny człowieku mowiłem do siebie prawdziwie za nadto drogo płacisz twoię swistaczkę.

Gdym widział człowieka zaiętego rozkoszami. poświęcaiącego uszkłatcenie rozumu, y maiątek iedynie dla uciech zmysłowych, Człowieku oszukany mowiłem, zgryzoty sobie daiesz nieczas rozkoszy. Bardzo drogo płacisz twoię swistaczkę.

Widząc drugiego kochaiącego się w strojach, w pięknych sprzętach, w pysznych koniach. y karetach więcey niż mu pozwalał maiątek zaciągaiącego długi. kończącego życie w więzieniu. ach mowiłem: Drogo on y nadto zapłacił swoię swistaczkę.

Gdym widział młodą przyiemną. y piękną Panienkę zaślubioną człowiekowi twardego. y grubiiańskiego.

charakteru. Biedna dziewczyna mowiłem. co za szkoda ze tak drogo zapłaciła za swoię Swistaczkę.

Słowem zdaie mi się ze po większey części nieszczęścia ludzi ztąd pochodzą. iz nieumieią szacować rzeczy podług ich wartości. ize nadto drogo płacą swoię swistaczkę.

Sczep Winny.

Mowią Araby. iz gdy szczep winny
Adam posadził. diabeł zbyt czynny
Podlał krwią Pawia. co Adam szczepił
A gdy się w wzroście. szczep coraz krzepił
I listki wydał
Diabeł krew małpią do pierwszey przydał
Zeszły iagody skropił krwią iucha
A gdy doyzrały. a było sucho
Skropił ie wszystkie posoką świnią
Coż teraz czynią
Oto gdy wina szklankę kto łyknie
Jak Paw się nadmie, po drugiey krzyknie
Skacze iak małpa, gdy szklanki mnoży
Po piątey szostey iak lew się srozy
A kiedy coraz więcey przyczynia
Z Pawia lwa małpy staie się świnia

List Obywatelki Piasecki 60 Letniey pisany do Sędziego Alexandrowicza w Roku 1795.

Trzydziesci szesc Lat przepędziłam wzdychaiąc do tak szczęsliwego momentu który daie mi upewnienie iż Pismo moie czytać będą te oczy, które mnie zdradziły. Okrutny Sędzio! czemus mnie celem naywiększego wystawił nieszczęscia... Czemu? przysięgi, tylekroć powtorzone do ktorych Sameś mnie wciągnął, w czarney twoiey strawiłes Duszy? Czemus przynaimniey wyrokuw Swych nieprzysłał przez pióro? gdyś iuż wziął był Jmię zmiennika! Milczeniem skończyłes Miłosc, bezbożny Awanturniku, Miłosc o ktorey umiałes Naywyborniey mowić i upewniać zbyt proste Serce moie; Owierne Serce cożeś winno Swemu Nayglownieyszemu Nieprzyiacielowi, iezlis trochę zdrożyło, czyż i to niebezprzyczyny... Wszak milczała Poczta Wiedenska powrociło się iednak nayspieszniey do tey Miłości, która była naysłodszą. Ale Twoy Niewdzięcznik! Zostawiwszy w Wiedniu Charakter i Cnotę, przywiozł ci pod Maską wierney Miłosci, utaioną Obłudę! Okamienne twe Serce pełne chytrosci, czemus ze mną tak okrutnie postąpił? --- Czy takież były twoie Nauki? Czy też z nich bydz miały takie skutki? O Nadzieio iakżesmnie zawiodła!.... O Rozumie czemużeś mnie odbiegł w momencie zaufania... Przypatrz się Zdrayco

w iakim przeciągu Lat, gorzka pamięć iest mi twych czynów, a dopieroż w początkach Twoiey odmiany!... Pomysł Niewdzięcznika iakim żalem i rozpaczą napełniłeś Serce moie i umysł?... a Sądz się coś mi winien. Bog Ci zapłac za wszystko... to piszę nie bez Łez ktore ciśnie twoia niewdzięczność, i twoie zdrady, ktore 16. Maja się naylepiey wydały, kiedy zaledwie niepodzieliłam Duszy z Ciałem. Czytaiąc List twoy oziembły, Przyidzie niezadługo czas wybrać się nastraszny Sąd Boga, tam zobaczysz Mordercę twe czyny i moie niewinność, tam się zawstydzisz twych przysiąg tam weźmiesz zapłatę za twoie odstępstwo tam się sprawisz niewykrętnie, ktory tu zyiesz Belzebuba Duchem. A mnie zaledwie uwolnili Teologowie od Przysięgi twoiey, mowili oni iż Przysięga moia była ważna, bo szlub był nieważny, ktory wyprobowałam, przymuszona przez Lat 22. ieszcze czekałam Lat 4. twoiego Listu, a gdy iuż oczywiście poznałam, żeś zapomniał o mnie, poszłam za Mąż zyie sobie w tym stanie dość szczęśliwie iuż Lat 18. ale przecież nieznam dnia tego, obym niemyślała czemu niezłobą Okrutniku! niekochałeś mnie nigdy, Twoie przypominam Ci słowa, Kto przestał kochać, znać że nigdy niekochał... Siebieś kochał... ieszcze raz Bog Ci zapłać, Bądź zdrow... na reszcie życzę Ci za wiele złego, dobrze. podpis nieszczęśliwa Katarzyna

Z Lisoskich Piasecka

P.S. Proszę o Respons proszę koniecznie niech będzie tyle moiey zemsty, żeś czytał moie pismo napełnione żalem. Adieu na Jozefata Dolina

List z wyznaniami
dawney miłości

Na Astronomow p. Goreckiego

Mocarze swiata za ktorych rozkazem
Niszczą się ludy zelazem
Padaią miasta wsrod łoskotow gromu
Coz wy iesteście obok Astromocnow
Oni iedni istotnie rządzą przyrodzeniem
Za ich rozkazem Xiężyc dzwiga lasy gory
I nowych swiateł promieniem
Błyszczą się Niebios lazury
Dawniey słonce z przedwieczney woli odmiennemi
Biegł koło ziemi robiło codzienny
Raz tylko sługa Boży zatrzymać go zdołał,
I poczeło na dwie chwile o cudzie swiat wołał
Lecz dziś Jozue koniec sławie twoiey
Iuz usłuchawszy Gwiazdarskich wyrokow
Ziemia się krzci wisząc wsrod obłokow
A słonce wielki niewzruszone stoi
To to moc tych panow przyidziesz wkrotce do bo

Że na ich rozkaz Gwiazdy będą skakać z sobą
A my w to wszystko musiem slepo wierzyć
Bo gdzież nasz rozum z ich rozumem mierzy
Że Chrystus wstał się człekiem będąc Synem Bo
Tegoś my niewidzieli to poiąć niemożem
Że kochać bliznich iak siebie zalecał
Karę Tyranow zapowiadał dumnym
Dobrym Krolestwo wieczyste obiecał
Ztego szydz smiało nazwą cię rozumnym
Lecz to zesłonce od nas ni bliżey ni więcey
Jak mil milionow trzydzieści tysięcy
Smiey to zaprzeczyć dziś zuczonych komu
Zaraz cię zaprowadzą do waryatow Dom

On widzi z Nieba szczytow, kto prawy, kto podły
I woli grzech cnotliwych, niż bezbożnych modły. A.G.

Smutek

Ucichły wiatry, milczy noc ponura
Znużoną pracą spoczęła Natura
Śpią po Mogiłach mężni bracia moi
A do mnie nawet sen zbliżyć się boi
O ty którego moc sroga
Dręczy mię ciągle dni i nocy tyle
Tyczarny posłańcze Boga
Smutku choć iedną day mi zasnąć chwilę
A kiedy tak iuż nędzą moią żyiesz
Na cóż mi w Oczach trzymasz łez strumienie
Pozwól im płynąć y ty się napiiesz
I ia niszczące przygaszę płomienie
Ach! ieżli trudno wspiekłą słońcem suszę
Przebrnąć bez wody piaszczyste pustynie
Ach trudniey temu co ma tkliwą duszę
Nie módz zapłakać w nieszczęściu godzinie A.G.

Do Boga

O ty przedwieczny co iuż lat tysiące
Co dzień i gasisz i zapalasz słońce
Boże! o tobie iak ia myśleć lubię
Lecz zawsze myślę y w myślach się gubię
Ty nie raz widzisz gdy się w nich zanurzę
Jak szukam ciebie po całey Naturze
Czy rzucę wzrokiem w błękit nieba czysty
Gdzie tyle świateł wieie blask ognisty
Czy zwocę oczy do tey nędzney Ziemi
Gdzie pełza robak przed stopy moiemi
Wszędzie mię dzieła twe zastąpią drogę
A ciebie stworco zobaczyć nie mogę
I ktoż ty iesteś Boże niewidomy!
Musisz bydź mocny kiedy iskasz gromy
Musisz bydź dobry kiedyś dobroć stworzył
Żebyś mię Panie Niebiosa otworzył
Gdy bym cię kiedy ~~in~~ ~~uiznał~~ uiznał iakim cudem
Jakim ty iesteś śpiewał bym przed ludem

Widząc że tak utyła z Panskiego połmiska
Razu iednego bąk się za nię wciska
Ale zaraz iak szalony
Swoiem sposobem y głosem
Chciał wszystkim brząkać pod nosem
Jwnet został wypędzony
Jakaż z tey bayki nam innym nauka
Winien bydź cichym, gdy kto łaski szuka

Zebro Adama Bayka, p. Goreckiego

Powiada stara Xięga w ktorey prawda sama
Że Bog Niewiastę z Zebra utworzył Adama
Naszem dobrem was zbogacił
Kobiętki – z tąd to pochodzi
Że każdy z naszych się rodzi
Chciwym odzyskać co stracił
Poty Chłopiec zwodzić będzie
Poty się kocha na dwoie
Poty biega szuka wszędzie
Aż znaydzie Zeberko swoie
Piękne Panie! po coż fukać
Kiedy kto chce swego szukać

Początek Satyry

Gdyby mię kiedy Pan Bóg (: co bardzo być może :)
Spytał co chcesz odemnie: rzekłbym wielki Boże!
Day mi dar zgadywania myśli wszystkich ludzi
O to bym się nabawił; nie ieden co łudzi
Łatwo-wiernych sztucznemi umizgi y słowy
Przedemną by się inney musiał uczyć mowy,
Jan krzyczy pożyczaiąc, że odda pieniądze
A ia mowię, nie wierzcie, on ma odrwić żądze
Piotr przysięga, nie wezmę grosza na krzędzie
A ia mowię nie wierzcie, przedawać się będzie,
Panna, co dla pieniędzy, idzie za staruszka
Ciebie tylko iednego, szepce mu do uszka
Ciebie kocham iedynie moy Męża drogi
A ia mu szepcę; iutro będziesz nosił rogi.
Lecz naywięcey tam miałbym do smiechu powodow
Gdzie się to te odezwy piszą do Narodow
O ty! sławy, imienia przodkow swoich godny
Łącz się z nami Narodzie a będziesz swobodny.—

Cieniom
J. W. J. X. Benedykta
Trzebinskiego.
Kusztosza Katedr. Krakowskiego,
Opata Koprzywnickiego.
Roku 1802.

Już Cię nie masz, iuż wszystkie znikły Twe ~~[illegible]~~ układy,
Ostatnie Twey pamięci wkrótce znikną składy;
Smierć Twoia niespodzianym przypadła zdarzeniem,
Wielu smutkiem, a wszystkich przeięła zdziwieniem;
Przez zwyczayny atoli zwłoki czasu skutek,
Znikło iuż zadziwienie, wkrótce zniknie smutek,
A ci nawet co wiele Twey ~~[illegible]~~ winni Osobie
Ledwie kiedy oziębłe pomyślą o Tobie.
Już i zadrość na zacnych parzchaiąca iady
Syczące na łbie swoim opuściła gady;
Już Twe świętne zaszczyty w smutnym zaszłe mroku,
Nie mogą iey słabego więcey drażnić wzroku.
Już Twoie nawet wady, łup dla niey wprzód miły,
Trzy części z ogromności swoiey utraciły
A smierć co Twe zalety iuż raczyła zatrzyć,
Spokoyniey na Twe błędy pozwala iey patrzyć.

Kiedy tak wszystko Twoie smutne śmierci cienie,
Zaczynaią przenosić, w wieczne zapomnienie;
Gdy hołdy, gdy iuż nawet znikkęły potwarze
Mnie wdzięczność wznieść pamiątkę na Twym grobie ka
Zyskałem Twoy szacunek, zyskałem sprzyianie,
Nie daley, bo też daley nie szło me żądanie;
Lecz u osób co serce, i co maią zdanie
Nie mało iest szacunek zyskać i sprzyianie.
Przyiaźń Ci więc przyiaźni oświadczeniem wrucę
I na twe zimne zwłoki, kilka kwiatów rzucę.

w tey właśnie wieku porze śmierć Cię sroga kryc
Gdy Człek dopiero może powiedzieć: iż żyie;
Bo znaczna część naszego tu na ziemi bycia,
Nie tak życiem, iak raczey wstępem iest do życia
a natura przezorna długo się sposobi,
W przód niżli Człowieka, Człowiekiem urobi
Słabość iest pierwszym iego udziałem na świecie
Dostał sił, wnet ie przykre iarzmo mistrzow gnie
A daley gdy się siła pełniey w nim ocuca,
Jako fala okrętem, namiętność niem rzuca:
Bez gruntu, bez uwagi, i bez doświadczenia,
Z pozoru nie zwartości, rzecz każda ocenia:

Lecz slepo, gdzie szczęscia mylny promyk mignie
Sto razy się rozpala, i sto razy stygnie
Wzięta z mistrzów nie wiele nada mu oświata
Zna książki zna nauki, ale nie zna swiata
Dopiero gdy doszedłszy do grzałości swoiey
Krew iego się wyburzy, a umysł dostoie,
w ten czas gdy siły wszystkie, gdy czerstwość iest cała
Gdy w nim mniey chuć porywcza, więcey umysł działa
Gdy własne doswiadczenie, gdy innych przykłady
w każdey trudności prędkiey dostarczaią rady,
Gdy długo wyćwiczony w wielkiey swiata szkole
Znaczącą między ludźmi zdatny iest grać role
Gdy w w nim zaczyna władnąć, rostropność ostrozna
w ten czas dopiero zycie, zyciem nazwać moza
w tym wieku doyrzałości, w tey znaczenia sferze
Zmieyszczonego, smierc nagle z pomiędzy nas bierze
I co Czterdziestoletna, ledwie wzniosła praca
Jeden okropny moment ze szczętem wywraca
Zniknęła Twoia zdatność, zniknęły zasługi
Znikły iak cień nadzieie karmiące czas długi.
Juz cię nie masz, iuż więcey nie uczynisz z goła
Nie dla dobra Twoiego, kraiu i Kościoła
Juz twoy umysł grontowny, bystry, i przenikły
Umysł głęboko w rzeczy pozierać na wykły,

Przyiaciołom wątpliwe tworzącym układy
Nie poda więcey skutkiem uwięnczaney rady
Twa wymowa łącząca moc z przyiemnym blaskiem
Nie będzie iuż z powszechnym słuchaną oklaskiem
Już Twoy dowcip wesoły, żywy i otwarty
Swobodnemi nas więcey nie rozerwie żarty
Te których byłeś duszą zacnych posiedzenia
Prozno cię oczekuią pełne utęsknienia:
Usta ktore tam wdzięczne niosły ożywienia
Ponure iuż na wieki scisneło milczenie
Przyiaciel pełny w sercu przykrego ucisku
Próżno żąda czułego od Ciebie uscisku
Prożno ufa w zięłości Twoiey i powadze
Twe dzielne ramię, wszelką straciło iuż władzę
Twa godność, Twe znaczenie, Twoy los, Twe dostatki
Dar poznawania ludzi, dar drogi, dar rzadki
Biegłość, rozsądek, czynność, wszystko w ten czas właśnie
Gdy miało bydź z pożytkiem używane gasnie
Tak na rozległych niwach doyrzała pszenica
Którą w pócie rolnika zasiała prawica
A ktorey wsrod powoli przywiodły do końca
Żyzna rosa, deszcz chłodny, dzielne ciepło słońca
Gdy mile wabi oko, gdy łechce nadzieie
Gdy przyiemny blask złoty na około sieie

Gdy obfitą za trudy korzyść zapowiada
Pod chmurą grad gwałtowny miotaiący pada
I w momencie czekane długo tracąc plony
Stratą słomą rozległe zasciela zagony
Tak zgasłeś, a po Twoim zgaśnieniu iak zwyknie
Wielki tylko cień został, który zwolna niknie
O marne życie ludzkie! o płonne starania!
Szczęście! o nikły celu naszego żądania!
Z daleka nas miłemi pozorami zwodzisz
A gdy cię uiąć mamy, iak mara uchodzisz
Pełne iest życie Człeka, za miarow układow
Dla których prać i żadnych nie szczędzi nakładów
Przez nikłą lepszey doli karmiony nadzieie
Troszczy się, martwi, krząta, wysila, potnieie
A gdy miłego plonu pora się otwiera
w ten czas go własnie z swiata smierć sroga zabiera
Lecz ~~cóż~~ coż znowu za widok oczy me uderza?
Złośliwość łuk napięty na Twoy cień wymierza
A gdy większey nie może wynaleźć szkarady
Rzuca z niego, Twe własne słabości i wady
Jey atoli bezsilne mało szkodzą groty
Miałeś wady to prawda, lecz miałeś i cnoty
A gdy Twe chlubne czyny, są nad przewinienia

Wartasz przez wzgląd na pierwsze w drugich wyba-
czenia
Wolney od winy cnoty, daremnie szukamy
Na słońcu nawet czarne postrzeżono plamy
A ci których dziś Imię kształci znakomite
Równe nam mieli wady, lecz lepiey ukryte
Winni i nieoddzielni towarzysze winnych
Błędy w nas unoszone, czemuż szarpiem w innych
Czemuż gdy przebaczenia wszyscy potrzebuiem
Z taką trudnością wady bliźniemu daruiem
Co do mnie znaiąc skryte spraw ludzkich sprężyny
Nigdym nie lubił osob nie maiących winy
Bo iak bestronne dzieiow uczą mnie przykłady
Wielkim przymiotom wielkie towarzyszą wady
A ten który w swym życiu nigdy nie przewinił
Wątpię by też chlubnego co kiedy uczynił
Trudnym przystępem sławę otoczyły nieba
Do wielkich czynow, wielkich namiętności trzeba
Czyiemi zaś namiętność mocna kroki władnie
Ten łatwo za kres cnocie wytchnięty przepadnie

Gdy więc z iedney są cnoty i błędy przyczyny
Nie dziw, że kto ma cnoty ma także i winy
Błędy więc tak z naturą połączone naszą
W cale we mnie ku tobie szacunku nie gaszą
A dla twoich przymiotow, dla Twoich cnot czynnych
Wolą winnego ciebie, niż tysiąc niewinnych

Nadzieia

Nadziejo! Jakże wiele twych pochwał czytałam
Mowcy mowią, Poeci o tobie pisali
Lecz ja ktora cie z inney strony uważałam
Twierdzę że wszyscy ciebie nadto mało znali
Fałszywe są Twe wdzięki znikome promienie
W tym samym gdy zabłysną w tymże nikną czasie
Nieszczęsny co pokłada w nich uszczęśliwienie
Nieszczęsny co z twey Ręki dobra spodziewa się
Dowod tego istotny: ot w przeszłą Niedzielę
w Refektarza z zapieca pół tłustego Wołu
Wyglądało z tąd radość miał każdy na czele
J ta trwała pokismy nie siedli do stołu
Nadszedł obiad z nadzieją iaki taki spieszy
Ale co za fatalna dzieie się odmiana
Kiedy się każdy smaczną polędwicą cieszy
Stawiła się przed nami potrawka kosciana
I tak więc z smutną twarzą i z pustym Żołądkiem
Wyszłysmy z Refektarza zwyczaynym porządkiem
Przeklinają Nadzieją że w darach niestała
Wołem nam zabłysnęła, a kosci nam dała.

Sosna y małe Drzewka

Sosna w lesie panuiąc, nad bliską drzewiną
Wyniosła swą wielkością rzekła z chardą miną
Czy mi też macie wdzięczność, czy to czuć umiecie
Że moia wielkość wasze ubespiecza życie
Czy niebo ogniem pali, czy się czarno chmurzy
Bronię was od tępatow, zasłaniam od burzy
Ja znoszę złe przygody, stagę mierzą do mnie,
Na to iey małe Drzewka odpowiedzą skromnie
Że się niekiedy burza do nas nieprzeciśnie
Coż z tąd, gdy Promyk słońca, nigdy nam nie błyśnie
Bez niego iesteśmy nikczemne y nieskie
Nie tak jak te Topole, y te Jodły bliskie
Co bez twoiey zasłony pod niebem urosły,
Jak Rawiczna rozwiodły iak wierzchołki wzniosły
My ich nigdy niedoydziem, bo cień twych gałęzi
Czasem tylko osłania, a zawsze nas więzi
Coż, kiedy zła przygoda, twoy wierzchołek złamie
To sama nas zdrozgocze, ktore kryło Ramie

A przychodzien nim ostrzem wymierzy Cios srogi
Z naszych trupow do Ciebie scieli sobie drogi
Y za to chcesz wdzięczności, gdy się mowić godzi
Szczęsliwy kto pod twoim Cieniem się nierodzi

Kura y Indyczka.

W miesiącu Lipcu własnie w owey dobie
Gdy naywiększe są gorąca
Kura pod scianą chłodu szukaiąca
Siedziała sobie. —
Siedząc myslała o sprawach domowych
O Rywalkach co raz nowych
O niewdzięcznym kogóciu
Y o niebożętach kurczętach
W długim dłumaniu swoiey niedoli
Tak się mocno pogrążyła,
Iż nieuważała iak idąc powoli,
Indyczka też się zbliżyła
Jak się masz rzecze sąsiedko?
Czemuś smutna iakie służy zdrowie
Kura Jey na to odpowie

Jak można tas się na tym świecie lizie
Każden ma swego mola, co go gryzie
Tobie ma Pani Kochana
Bieda uwia nie iest znana
W innym się stanie urodziłaś
Inaczey się chowałaś, inaczy karmiłaś
To mnieysza kura co myśli wspaniale
Nieuważa na to wcale.
Ale czego Ci naywięcey każda zazdrości
To małżeńskiey szczęśliwości.
Jak że to twoy mąż nieoszacowany
Miiam że w czarny aksamit przybrany
Że szafiry y korale
Zdobią mu szyie wspaniale
Że poważny okazały
Słowem Pan cały
Lubo i to nienayposlednieysza,
Ale ktora Chota Jego nayważnieysza
To że małżeńskiey wiary dochowuie
J ciebie iedney pilnuie.

Nie tak iak moy kochany Małżonek
Co zadarłszy swoy ogonek
Z kokoszkami bez przestanka
Chuła z wieczora do Ranka,
Niebiedney. Taki to niebios skaranie
Ledwo [redacted] sześć razy na dzień się dostanie
Niedbalstwem takim zranioną mam duszę
Lecz coż czynić milczeć muszę. —

Zadziwiona Indyczka na takowe żale
Powiem ci rzecze prawdę poufale
Że skargi twoie nie są dosyć silne,
Często pozory są omylne,
Tak to zazwyczay zazdrościem cudzego
a nieznamy szczęścia swego
Tobie się stan moy wydaie szczęśliwy
Mąż moy wierny y poczciwy
Niewierny kogoś, choć cię często zdradza
Ileż w nim cnoty wadę tę nadgradza
Jak grzeczny, iak wesoły
Jak każdym ziarkiem, każdym kamykiem

Dzieli się z tobą na poły
Uważasz Go rownać z Indykiem?
Co Sobą tylko zajęty
Chodzi, smutny y ~~zajęty~~ nadęty
A choć mi czasem chce prawić słodyczy,
To tak przeraźliwie krzyczy.
Iż się zdaie że mnie łaie
A nawet względem miłości
Y małżeńskiey powinności
Co mi za kochanie Jego
Więcey dmuchania niż czego
Słowem moja kochana, gdy uczę przykłady
Iż niemasz męża bez wady
Lepszy, zalotny, gdy grzeczny, rozumny
Niż zimny głupi y dumny. —

Na dzień Imienin
Jaśnie Wielmożnego
Koehlera
Gubernatora Miasta Warszawy

Od publiczności Warszawskiey dzień ten obchodzącey
dnia 11go Listopada 1801.

Jeżeli pod Traianem lud szczęśliwy w Rzymie,
Nadał mu, nieśmiertelne dobroczyńcy imie
Jeźli Fryderyk Wilhelm, w dzieiach wielkim zwany
Od wdzięcznego Narodu, był za to kochany:
Iż na dobro poddanych, pierwsze maiąc względy,
Złych usuwał, cnotliwym powierzał urzędy.
Krolu! do Serc Polaków, podobne masz prawa
Czuie wybor Koehlera wdzięczna Ci Warszawa
On Cię nowym przed nami wystawia Traianem,
Niegdyś wolnych, oswaia z podległości stanem;
A rozsądkiem, dobrocią, i wpływem kredytu
Umie zacierać pamięć dawnieyszego bytu.

Oyczyzna do swych Corek

Padłszy pod ciosem ktory zdrada mi zadała
Lat trzynascie wsmiertelnym przebytem uspieniu
Po zwłokach moich noga Tyranow deptała
Zbrodniarzem był kto omym pomyslił wskrzeszeniu
A dzieci Polski wjarzmie ochydney niewoli
Mogły tylko po cichu złorzeczyć swey doli
Lecz ten co każdą istność swym ożywia tchnieniem.
Zwraca na moy Grobowiec oko litosciwe
Natychmiast od zachodu spieszy zwybawieniem
Bohater! niosąc wreku Oręż i Oliwe
Pierwszym razi potwory co mię udreczały
Drugiey szczepem zamysle ozdobić swiat cały
Wstan Polsko! rzekł mi zbawca, na to swięte hasło
Powstaię dzielnym Jego ramieniem dzwigniona
Widze swiatło co dla mnie iuż było zagasło
I iuż mię dzieci moich otaczaią grona
Ale kiedy zełzami synow moich witam
Czyż dla Corek mniey czuła, o nie sie nie spłam?
O! przybywaicie także szlachetne Sarmatki
Przybądzcie dzielić radość zmego odrodzenia
A wskazuiąc że godne iesteście swey Matki
Czyncie to co zwydziału macie do czynienia
Płeć męzka bierze Oręż dla kraiu obrony
Płci waszey obowiązek inny wyznaczony

Jedne natchniycie dzielną miłością Oyczyzny
Matki kochanych Synow — Siostry lubych Braci
Szlyicie ich na plac boiu, gdzie choć biorą blizny
Każdy z nich zyska sławę, a więc nic nie traci
A chociażby i poległ — myśl ta łzy ociera
Jakże pięknie! gdy Polak dla kraiu umiera
Wy ktore szczęscie swemi okryło darami
Piękną dobroczynnosci, pociągnione cnotą
Pospieszycie na łono moie z ofiarami
Ceniąc więcey Oyczyznę niż kamienie — Złoto
Wszakże wam za to, Imie Polek pozostanie
I sława zescie cnotą zasłużyły na nie

Inne nakoniec, przed Tron Rządcy Odwiecznego
Niescie modły by raczył z dobroci swey łona
Błogosławić zamysłom Wybawcy naszego
Błagaicie go za drogie dni Napoleona
Tym więc kochane Corki postępuicie torem
Bądzcie chlubą Narodu — Potomności wzor

Szarada

Pierwsza ból, druga pytanie znaczy
trzecia wiadomość pewną tłomaczy
Wszystkie kochaiąc nad wszystko wswiecie
Straciłem; bez ie odzyskam przecie

oyczyzna

Dnia 18. Miesiąca Kwietnia ziechawszy do Krakowa Jaśnie Wielmożni Delegaci z Warszawy od Nayiaśnieyszych Stanów Rzeczypospolitey do Rewizyi Koron Królewskich y Kleynotów w Skarbcu Zamku Krakowskiego złożonych wyznaczeni, to iest. J.W. Czacki Starosta Nowogrodzki Orderów Orła białego y S. Stanisława Kawaler, y JW. Zloraim Komissarz Skarb. Litew: Orderu S. Stanisława Kawaler 18 udali się ~~ziechawszy~~ na zamek Krakowski przed południem o godzinie dziesiątey, w Assystencyi Regimentu Szefostwa JW. Generała Majora Wodzickiego w Mieście Krakowie Konsystuiącego, y wielu Dystyngwowanych Gości y Dam, Wszystek Depozyt z Skarbcu wyniesiony na Sali w zamku Krakowskim na kilku stołach złożyli, które to Kleynoty dla ~~przypatrzenia się~~ oglądać Wszystkiemu Obywatelstwu Miasta za biletami rozdawanemi dozwolone było.

Specyfikacya rzeczy znayduiących się.

Jedna Korona Szczerozłota perłami y kamieniami sadzona, Berło y iabłko Szczerozłote na którym odrysowana Kula ziemska, od Ottona Cesarza Bolesławowi Chrobremu Pierwszemu Królowi Polskiemu posłana, w tey Koronowany Stanisław August Król. —

Jeden Miecz nazwany Szczerbic z rękoiścią szczerozłotą w pochwach

Capy czarney na końcu złotem obwiedziony, do którego pendent Staroświecki, z sztukami Staroświeckiemi z kamieni roz-nych Naturalnych wyrabianemi.

Jedna korona Szwedzka szczerozłota kamieniami y Perłami sadzona Berło y Jabłko szczerozłote. —

Jedna korona Moskiewska przez Zołkiewskiego Hetmana z Mo-skwy zabrana szczerozłota kamieniami y perłami sadzona. Berło srebr-pozłociste iabłko takież. —

Jedna korona Węgierska szczerozłota, perłami y kamieniami sa-dzona zepsuta. Berło y Jabłko miedziane pozłociste w tey ko-ronie Ludwig y Batory Królowie koronowani.

Jedna korona Niska składana Królowey Jadwigi szczero-ta perłami y kamieniami sadzona, Berło małe szczerozłote.

Dwa łańcuchy szczerozłote szmelcowane do Orderów Królew-skich

Wogniwa wielkie robione. —

Dwa łańcuchy szczerozłote do orderów królewskich przednią filgra-wą robotą

Dwa miecze Królewskie z rękoiściami złotemi w Capie czarney na końcu z obwódką złotą. —

Jeden miecz Zygmunta Króla z rękoiścią y Pachwami srebr-nemi pozłocistemi, z napisem na pachwach pod rękoiścią Sigismundus Rex Justus. —

Jedna Taca złota z napisem Greckim na koło, Cara Moskiewskiego Dymitra. —

Jedna Passyika złota tegosz —

Jeden Obrazek złoty Ruski z S. Mikołajem y Różnych Swiętych wyobrazeniem, z napisami Ruskiemi, Tegosz Cara Moskiewskiego Dimitra od Szuyskich zabitego. —

Para Trzewiczków Czerwonych na nich Krzyżyki z galonu srebrnego Wysokie Władysława Łokietka Króla. —

Jedna Kulbaka Polska Staroświecka szeroka y wysoka —

Dwie pary Ostróg zelaznych Wielkich maiących wypustki z Kolcami do połłokcia długiemi. —

Jeden szyszak zelazny pozłocisty na głowe, Czapraki Staroświeckie, kilka mieczów z klinkami do półtrzecia łokcia długiemi.

Kilka Chorągwi, Bunczuków, y dzid tureckich. —

Chorągwie Woiewodzkie y Buławy zelazne Koronne y Litewskie

Jeden Róg iednorozdca, y drugiego kawałek. —

d. 21. Aprilis Tez rzeczy do skarbca nazad schowano y zapieczętowano.

Proroctwo przesłane Cesarzowi Austryackiemu 806 in Febr.

Krol staie się i umiera we Włoszech

Jeszcze większy Monarcha bardzo się zasmuci

Pogardzeni powstaią i nabywaią sił

5. Zazdrość między Duchowieństwem będzie panować.

4 Możnieyszy rozlew krwi uczyni

6. Znaki będą przez trzy dni na firmamencie

7. Niewymowny grzmot i Kometa grozi zniszczenie tak na morzu iakem lądzie

8. 18 Maja rozszerzaią się krwawe woyny

9. 11. Czerwca staną się dwa niesłychane zwycięztwa

10. 1. Sierpnia będzie straszny upał

11. 16. 8br Połowa ludzi umiera

12. Król będzie w Rzeszy obrany

Skutki Woyny

Cud się stał niemiec wydał Francuzowi Woynę
Przybrał sobie napomoc Potencye zbroyne
Nietrwała ta zas Woyna miesiąca iednego
Juz ci niema w Stolicy Franciszka drugiego
Reyterade uczynił az do Ołomoyca
Wyzwał przegrał Kochany Oyczyzny Obronca
Niepomogły Kosciołow Bogactwa zabrane
Niepomogły y Dobra Duchownym zebrane
Niepomogły y zdzierstwa na Slachcie zrobione
Niepomogły y Chłopkow Krzywdy poczynione
Niepomogły y Summy pogłownych zebrane
Stabak y Steplow do Cłow odnas pobierane
Coz mowic o Czopowym jakie miliony
Zebrał Niemiec z Gallicyi dla iakis obrony
Tazy owe Sądowe comu uczynili
A sprawiedliwosc przezto całkiem uchylili,
Zwaz ze to co y zwołow ptraty swey mieli
Maskalom dali mieso co Rządcy zechcieli,
Ziedli przytym Ozory przytym tłuste Nogi
Łoy Flaki poprzedali a przytych y Rogi
Exekutne wydarli co Sześc godzin dukat
Do Kassy nieoddali iednak jak by ukradł
Posprawiali Perdupe Woyskowych udaiąc
Ze są Officerami przed Moskwą stawiaiąc
Lecz to nic niepomogło boto batoskami
A cher Jesus Wołali płacząc zywnie łzami

45

Zwaz co to Liweronki szkody nam czyniły
Jakie odbieraiącym Summy poczyniły,
Węzłem się to trzymało wszyscy się dzielili
Nawet y Samego tez Franciszka Okpili,
Przyszły Niemcy obdarte do kraju naszego
Chcieli nasz juz doniszczyc az do ostatniego,
Ale Bog Sprawiedliwy dumnosc Niemczow zniszczoł
Wiedeń z tych w tym Miesiącu Całkiem wydziedziczył
Bo nastąpi tu z wami a to uciekaycie
A coscie dla się wzieli zaraz nam oddaycie
Wracaycie do swych Rzemiosł Kazdy do swoiego
Fort Niemcy odchoccie tu zaraz z kraju tego

Den
Alle geistliche Churfürsten, und Eminenzen

Sagt, Diener Christi! ob nicht schon,
Die Secularisation
— — — — — — — —
Längst eures Meisters Wort, enthält?
„Mein Reich ist nicht von dieser Welt!"
Wie findet der Diener Anspruch statt,
Auf den der Herr Verzicht einst that?
Er wandelte stets arm herum,
Und ihr besitzt manches Fürstenthum!
Er gieng in einem wollenen Kleid,
Ihr prangt in Purpur, Sammt, und Seide
Wie fiel euch der Gedanke ein,
Mehr als der Meister selbst zu seyn?
Wenn ihr ihm hier wollt ähnlich werden,
So herrschet nicht als Herrn der Erden,
Als Lehrer seyd ihr in der Welt,
Nicht als Regenten angestellt,
Drum fodert selbst Religion
Die Secularisation
— — — —

Bayka

Szczep winny

Mowią Araby, iż gdy szczep winny
Adam posadził, Diabeł zbyt ozynny
Podlał krwią pawią, co Adam szczepił
A gdy się wzrosciu szczep coraz krzepił
I listki wydał.
Diabeł krew małpią do pierwszey przydał.
Zeszły Jagody, skropił krwią iuchą
A gdy doyzrały a było sucho
Skropił ie wszystkie posoką swinią
Coż teraz czynią
Oto gdy wina szklanke kto tyknie
Jak Paw się nadmie, po drugiey krzyknie
Skacze iak Małpa, gdy szklanki mnozy
Po piątey, szostey, iak Lew się sroży
A kiedy co raz więcey przyczynia
Z Pawia, Lwa, Małpy zrobi się Swinia

Do Polaków

Tandem bona causa triumphat
de male possessis non gaudet tertius heres.
— Orenus.

Kiedy po długiey czasow swobodnych kolei
Dzikie Orły z nad Newy Dunaiu i Sprei
W chytrey umowie drapieżne rzuciwszy łożysko
Rozszarpały Lechowe Stu wieków siedlisko,
Część Rodaków, jak niegdyś cnych Trojanow plemie,
Przeniosła się z Rozpaczą na Auzońską Ziemie.
Tam łącząc pod naywiększym wszystkich Wieków Mężem
Oręż swoy, z bitnych Franków zwycięskim Orężem
Chciała przez śmierć, przez Trudy, niewolą i blizny
Pod obcym znaleśdz Niebem był własney Oyczyzny.
Bracia ich, co przy zgonie ratowali Matkę
Widzieli Ołomuniec, Wrocław, i Kamczatkę.
Przez fiskalne grabierze lub Umowy złote,
Karali w nich Naieżdcy gorliwości cnotę.
Nie miał Rodak znaczenia w okręgu swey Ziemi
Przybysz stał się Krajowcem, Krajowce obcemi.
Napędzono tysiące zgłodniałey Chołoty
Prawników, bez litości ssących krew sieroty,
Nie dość na tym na Groższy ucisk wszystkich Stanów,
Rozkazano przemówić ięzykiem Germanów.
Stawał Polak do Sądu niemy, lub w rozpaczy,
Na prętce niedołężnych kupować Tłomaczy
W tym odmęcie podobnym Babilońskiey ~~Wieży~~ Wrzawie
Obywatel złą wygrał, w dobrey upadł sprawie,

Szkolniki od Frankfortu, Królewca, i Hali
Osadzeni przy Gwichcie Themidowey Szali,
Co nagość swoią kryiąc, patrzeli z pod Dachów,
Przyszli nagle do Bogactw, do Ziemi, do Gmach
A szczęściem upoieni ci Krezuse nowi,
Smieli ieszcze urągać naszemu Losowi.
Tak Polska, co pod Berłem Sobieskich, Stefan
Była chłostą i wsparciem naszych dzisiay Pan
Przez obłędy Naddziadów, pozniey winy swo
Przez złą wiarę Lennika, rozdarta na troie.
Jeżeli ten kielich obelg wypić była godna
Piła go lat dwanascie, i wypiła do dna;
Nakoniec ten co karać, i przebaczać umie,
Położył kres łupiectwu, chytrosci, i dumie,
Ziawił się krzywdy naszey Mściciel od Zacho
Bohater Bohaterów Wielkiego Narodu,
Jednym Miecza zamachem naszą przeciął Nę
i Gwałt Przodka ukarał na Wnuka Potędze.
Po żniwie swietnych Laurów zebranych przy Jen
Wchodzi nowe Polakom nadać Przeznaczenie,
A za łaskę nad ktorą zdumieią się Wieki,
Niechce więcey iak widzieć godnych swey Opieki.
Polacy! część Oyczyzny iest oswobodzona
Nad drugą się unosi miecz Napoleona.
W ręku iego byt Polski zostawiły Nieba,
Lecz przez czynność, przez męstwo iść po niego trzeba
Pokażmy walcząc obok Rycerzów Sekwany,
Jak znośne dla Oyczyzny, więzy, smierć, i Rany.

O ty! ktoryś nad Tybru, i Taryntu brzegi,
Waleczne Współrodaków prowadził szeregi,
*I gdzie Praski Tamerlan co się we krwi pławił.
Ty szczęśliwie trafiaiąc w myśl Napoleona,
Pierwsze bytu naszego rzuciłeś Nasiona;
Nikt podobno przed Tobą służąc obcey sile
Przez lat dziesięć dla Kraju nie wysłużył tyle,
Twojemu doświadczeniu Zwycięzca wspaniały,
Uzbroienia Narodu zlecił Układ cały. —
Dąbrowski! wszyscy pod twą ciśnieniem się przewodnią
Rozwaga dziś iest wstydem, a nieczynność zbrodnią
Poydziemy w towarzystwie przyiacielskiey broni,
W mieysca Orłów dwóchłbistych zatchnąć Herb Pogoni;
Poydziem gdzie nas powoła wieczna Przodków sława
I kędy ślad zostawił szczerbiec Bolesława.
A ty co dzielisz prace naczelnego Męża,
Biorąc mądrych do rady, bitnych do Oręża.
Ustaw mieyskich Obrońco gorliwości wzorze
Coś wszystko prócz odwagi stracił przy Zaborze.
Jak chlubno iest dla ciebie, żeś pierwszy z nad Sprei
Przemówił do Nas głosem prawdziwey Nadziei.
Postępuy, wszak u kresu świetnego Zawodu
Czeka na cię wdzięczności wieniec od Narodu.
Czas iest drogi... Niech Rodak pożytkuie z Pory,
Pokąd się przed Zwycięzcą nie ukorzą Dwory. —

* Klęską swych Barbarzyńców Ląd Trebii wsławił

Natura długo spocznie, Ty sięc Wieków strawi
Nim się drugi dla Polski Napoleon ziawi.

Siluit Terra in Conspectu ejus.

≠

Moy projekt napisu Pomnika wsi Piotra.

71

Xsz Piotr Skarga Pawęzki S. J.

Kaznodzieja Krola Zygmunta III.

urodzony r. 1536 w Mazowszu

2. { Którego cnot i zasług pochwała, w czynach i pismach jego iest zawarta,

1. { Fundator Bractwa miłosierdzia i Banku pobożnego,

Zmarł d. 27 Września r. 1612 w Krakowie i ~~tu~~ w tym Kościele iest pochowany.

Bractwo miłosierdzia i Banku pobożnego, Patryarsze swemu

Pomnik ten położyło r. 1844.

Pod rozłożystym bukiem, leżący Tytyrze!
Leśney Muzy pochwały na wieyskiey grasz lirze.
My grunta zzostawiamy i oyczyste Kraje,
Nam Oyczyznę porzucić w udział się dostaie.
Ty Tytyrze bezpiecznie w cieniu uczysz kniecie
Amarylli odbiiać echo, twą nadzieię
O Melibeu, Bóg nam zrządził to wesele.
Zawsze On Bogiem dla mnie; iagniąt młodych wiele
Krwią święte Jego będą skrapiały ołtarze.
Gdyż znaczne dobrodzieystwa mam od Niego w darze
On mi to dał, iak widzisz, iże moie trzody
Bez stroża na tych polach doznaią swobody -
Że teraz w spokoyności Muza moia miła,
Nuci, co chce, to Łaska Jego pozwoliła.
Nie zazdroszczę ci, owszem cieszę się i dziwię
Zaburzeń iakieś reszty widząc na tey niwie -
Ot Tytyrze jam słaby, patrz na moią nędzę
Kozłątka sam prowadzę, i to ledwo pędzę -

y y

44. ~~O tych ciosach byłem ia często przestrzeżony~~
~~Gdy piorun dęby łupał w te i owe strony~~

Ot w tey gęstey leszczynie Kozliczka ta miła,
Dwoie kozląt na gołey skale urodziła
Przyszłey trzody na dzieci bez posłania słomy.
+ Bo samca i samicę, ach nieszczęsc ogromy!
— O tych ciosach byłem ia często przestrzeżony
Gdy piorun dęby łupał w te i owe strony.
Była nie raz nieszczęscia oznaka nie mała,
Że wrona na zbulwiałey wierzbinie krakała.
Alem się na tem nie znał, iak to my Prostaki
Lecz powiedz mi Tytyrze! kto to iest Bog taki!
Tyt. Meli beuszu! Miasto, co się Rzymem zowie,
Sądziłem bydź podobnem temu, choć w połowie;
Gdzieśmy to zwykli często młode gnać iagnięta
Na targ, iako pasterze, O! głowa przeięta!
Tak, Kozlątka z doynemi równałem kozami
Z iagniętami maciory, tak nas głupstwo mami
Suki zaś z szczęśliwemi

Oy! tak tony to wieśniacy żyiąc na tey ziemi
Równamy ~~wielkie~~ małe rzeczy z rzeczami ~~małemi~~ wielkiemi.
Jednak ten Rzym, co w nim iest trzykroć wyższa władza
Wszystkie Miasta, iak Cyprys, krzewa ~~mały~~ niżki przesadza
Coż cię to do widzenia aż Rzymu przywiodło?
Wolność, którey nie rychło rozpoznałem godło.
Miley na mnie spoyrzała, nie widząc mnie ~~do~~ przody,
A żem młodą straciwszy, siwey ~~nabył~~ dostał brody.
Lecz, gdym do Amarylli sercem przylgnął całem
Przyznam się / w Galatii wdzięków nie patrzałem.
Bez nadziei wolności, bez troski pieniędzy
Tłusty baran biegł w Miasto przy Pasterza nędzy
Choć nie wdzięcznemu Miastu smaczne niosłem sery
Z lekką ręką wracałem, wziąwszy grosz dwa cztery
Dziwiłem się, żeś smutna Amarylla, Bogi
Wzywała, bo ~~u ciebie~~ przy tobie nie był Tytyr drogi
Coś dla niego zabłuszka trzymała u drzewa
Tytyrze! bez cię sosna, z rzodło, krzew omdlewa.

Zajedno
M. T. bierzem znaki z rzeczami
Md. wszelkiemi

Wiersz

Moskalu wygnany
Z gryzotąm nękany
Daj folgę kłopotom
Rom, tum, tom, A.
Rzuć troski rozliczne
Domowe publiczne
Niech smutek ułata
Rat, ta, ta A.
Tu ciżle z Polakiem
Do Moskwy lecz ptakiem
Tam twoia porawa
Da, da, da A
Kogo się pozbędziem
Kogo raz wypędziem
Ten tu iuż nie wraca
Oy, ca ca, ca, ca, ca,
Sądzisz że powroisz
Wolność nam ukrzeczy
Nie myślna tak płacho
Ho, ho, ho, ho, ho, ho,
Przez Iwan Mikita
Broń nasza nabita
Strach na nieboraka
Oy ka, ka, ka, ka, ka,

Przez szpiegi i gracze
Nikt was tu nie płacze
Chyba kto z bałetu
Oy tu, tu, tu, tu, tu

Oy płaczą z ładzicie
Bo tym się źle dzieie
Znikła ich pociecha
Ha, ha, ha, ha, ha, ha,

Jeśli duch Moskala
Jeszcze tu zawala
W łep wnaga kacapa,
Pif, pef, puf, pa, pa, pa,

Po bruku chuczałeś
Marsowo patrzałeś
Uciekłeś bez chwiku
A, ku, ku, ku, ku, ku,

Piorem swem co pierzył
Jak naród się zburzył,
Uciekał bez pióra
Hura, ra, ra, ra, ra,

W obozie miał kwiatki,
Altanki i chatki
Nie tak dziś Mosponie
Oy, nie, nie, nie, nie, nie,

33

W parady i festy
Błyszczał haft i krezły
Dziś gunią okryty
Ty, ty ty, ty, ty, ty,
Pod Orła pakował
Wiązit i mordował
Orzeł tu... a ty gdzie,
~~A~~ Hie, hie, hie, hie, hie, hie

Na Saskim dziedzińcu
Bohatyr był w wieńcu
Lecz przyszedł List opad,
I wieńce mu opad
Pad, pad, pad, pad, pad, pad.
W niedzielę był śmiałek
A tchórz w poniedziałek
Patrzajcie na zucha
Ha, ha, ha, ha, ha, ha, Koniec

Laudetur JESUS. Christus. Amen

requisitionem mihi factam; Quod de Santo Stanislai praestitâ Gratiâ in Archivo Consi
tus Solecensis reperit Illud Sub Conscientia Extrado. tenoris Sequentis
Ego infra Scriptus, Religiosâ Conscientiâ, et invocato Nomine Dei, testor: Quod iter fe
cientibus nobis ex Obedientia, Casimiria, Sandominiam, adhuc Clericis, Fre Disma Bigo
Mewski et me Anno Dni circiter 1755. pervenientibus nobis ad Villam Piotrawin, ma
xime arduum erat, quod idoneum Nautam, minime in Villa reperire potuimus; qui nos ad alium
littus Navicula traiceret Versus Solecium /: erat enim messis :/ interea fama tunc Ventrem adurente,
Sole ad Vesperam declinante, Orta etiam intra nos Contentione, quis nostrum Nautam age
re deberet; Sed neuter nostrum Voluit cum periculo Suam, Sociique Sui prodigere Vitam; mihi qui
hac Scribo, Occurrit audita traditio: S. Stanislaum Episcopum, resuscitatum a mortuis Piotravi
num per Vistulam Siccis, et relictis in Aquis Vestigiis, ad Conspectum Boleslaii Regis tradu
disse, Quaesito Signo pro Indice, quâ ire oportere; Vidimus Vestigium, non minus, quam fila
flagelli ab Uno ad aliud littus tendentia; nihil aliud Cogitantes de Sancto, nec se per preces
Commendantes, hac Via Uno ductu aquae ad aliud littus per Aquas pervenimus; in littore tu
to Consistens, et retrospiciens ad Aquas, et Viam: qui in aquis impavidus fui et periculo
in tuto existens /: in poenam ut Ominor :/ horrore perculsus fui, et vix Vistulam, minus
autem Viam amplius Videre potui. Insuper, me per duos Annos hic Commorante, 1mo Mag
strum Novitiorum, 2do Guardianum agente, et adhuc in dubium Vertente, et possibilitati ac
Scribente /: Deus pareat temeritati meae :/ diligenter ab Antiquis, et Sensatis ac maturis Viri
Siscitatus fui? an recordentur aliquem pedestrem per Aquas in loco ad Piotravin Sito transisse
Omnibus asseverantibus, inauditum, impossibile, et incredibile, Me tamen Confirmante; Illi
mirabantur.

mirabantur, et obstupescebant hanc Gratiam, quam DEUS. fecit cum indignis. Quod Sa-
monium cedat ad Majorem Dei Gloriam, et perpetuam honorem S. Stanislaij Patroni
Singularissimi. Anno Beneficii Accepti, 29. Christi vero 1784to die 16. Julii
Ita est: Fr. Michael Palenczak Reff. Quar. Conv. Solec.
Religiosâ Conscientiâ testor; ita ut supra, reperiri in Nostro Archivio Conventus Sa-
censis, et Sigillum appono Actuariatus mei Jurati. die 29. Aprilis 1807. Anno
Ita est: Fr. Alexius Zylynski Reff. Defin: Pr.
Praes: Conv: Solec: Actuarius juratus mpp.

Do Adama

Człowiek był y iest zawsze Człowiekowi bratem
Czyliż przeto że znaczy Krola Rządce Pana
Obowiązkiem iest iego pokazać przed Swiatem
Że maiąc władzę w Ręku, ma serce Tyrana
Nie, Taki serc rządzonych Tronu nie osiędzie
Taki szczęsliwym nie był y nigdy nie będzie
Adamie słusznie wielbisz wierszem twoim Jana
Kiedy rzadką ludzkością swoy Urząd piastuie
Publiczność o tey cnocie mocno przekonana
Kocha Go iak zasłużył y winnie szanuie
Lecz na coz pioro twoie dawny przesąd budzi
Czemu niezgrabnie znowu chce poroznić ludzi
Fałszywa Opinia skonczyła się z Wiekiem
Że Polak iest stworzony, by się gniewał z Niemcem
Nazwać go trzeba Zwierzem lub dzikim Człowiekiem
Kto się znosić nie umie z ludzkim Cudzoziemcem
Chcąc więc pokazać oba te swiatłe Narody
Czemu nie kłocący się prowadzi do zgody
A iezli Ich Interess poroznił Oyczyzny
Gdy Narod do Narodu krzywdę Ziemi czuie
Słabe pioro nie zdoła zagodzić tey blizny
I daremnie alians Autor offiaruie
Sprawiedliwe więc ciebie czeka ukaranie
Bos zapewne chciał zrobić swieżą ranę w ranie

Na Smierć Katarzyny.

Kiedy Zygmunt umierał, co nam wolność nadał,
Czuł każdy że w Monarsze człowieka postradał;
Łzy wtedy Polską ziemię zrosiły obficie —
Każdy nad Smiercią bolał, wielbił swietne życie.
Gdy Karol pod Kromwela dał głowę toporem,
Nie każdy nazwał zbóycę ludu protektorem.
Lecz Swiat poznał co może Tyran w Maszcie cnoty,
Czy ma Imie obrońcy Ludu czy Despoty,
Kiedy Ludwik 16 legł pod guillontyną,
Którego słabość Serca była całą winą,
Westchnął każdy nad ślepym Losem przeznaczenia,
A Króle bać się swego iuż poczęli cienia.
Lecz kiedy Semiramis rządząca północą,
Równie sławna zbrodniami iak zdradziecką mocą
Opryskane krwią męża maiąc Berło w ręku,
Godziny nie straciła bez ludzkiego ięku
Niecna Matka zła Żona, naygorsza Niewiasta —
Zatraciła do zguby Imienia Tron Piasta,
Jedną ręką zdzierała z Głów Królów Korony,
Drugą lud opłacała przeciw nim burzony.
Imię Sławney zdobyła w nieszczęsnych popiele
Wielbą słusznie nazwana w Pryapa Kościele
Wyssana od Rozpusty krwi Ludzkiey iuż Syta,
Paralizem nie mieczem została zabita. —

Kiedy

Kiedy mowię ten Bałwan padł pod Smierci Kos
Polacy resztę łez swych nad Grobowiec niosą
Wygnamy z własney Ziemi po Obcey tułacze,
Każdy z nich nieszczęśliwy narzeka i płacze
Że nie topor Kromwella, lub Cios guillontyny
Zbrodniczey nie dosiągnął Karku Katarzyny.
A gdy niż zasłużoney uszła Ręki Kata
Za coż przynaymniey żyła ostatnie trzy Lata

Kiedyż Rozum wykrywszy Boga Czci zwodniczy
Prawe czucia zbłąkanych Ludów odziedziczy
A runąć iedną Ręką Tyranów Korony,
Drugą zwali ten Bałwan od Głupców wielbiony

Odpowiedz.

Odbieray Królom Berła zdzieray z Głów Korony,
Lecz Cześć Bogu... to zapęd aż nadto szalony,
Żaden Rozum tey ieszcze nie wyrzekł szkarady.
Słuchay Człeku a niech Cię nauczą przykłady:
Wszrod wieków bałwochwalczych przetartszy Slepotę
Cycero czcił naypierwszy wszech rzeczy Istotę,
Sokrat za Jey wyznanie Jad smiertelny pije
To w Atenach, tu..... za bluźnierstwo bije

Nieszczęście losem mém włada
Wartam politowania
Ten co me szczęście składa
Nie czuły na me wzdychania
Obłudnik miłość Swą nieraz
Zaręczał punktem honoru
O iak źle poznałam teraz
Sądzić [illegible]
Idź mi precz z Oczow niecnotą
Bo nosisz zdradę w twem pysku
Rzucam Twą miłość z ochotą
Odbieram wzgardę w mém zysku
Miłości Twéy się zbędę
Z przyczyny Twoiey złocham
Kochać cię więcey niebędę
Nie będę, iak mane kocham.

Srokaty Koniczek a fraczek zielony
Kiey niemasz pieniędzy niebędziesz miał żony
Fraczek Granatowy. a Konik srokaty
Rozumieią Dziwki żem Chłopiec bogaty
Szafirowy surdut Woskowane buty
Niewierzay Ci Chłopcom bo to bałamuty.
Powszechnie krotko trwa co się prędko wznieci
Ja Niedbam o Gwiazdy gdy Mi słońce świeci
Niemasz Ci to niemasz iak Mnie. nn.
Mowiła wętką Rybkę oczkami. . nn
Zanie iest maiątek zanie miliony
Kiedy kto dostanie z Grymasami Zony
Bo ani Ją zprzedać ani Ją zamienić
Uważay Ci Chłopcy iak się macie żenić
We wszystkich istotach czucia się wzmagaią
A moie nadzieie w Mgłę się obracaią
Gdyby Mię Bóg kochał ile kocham Ciebie
Och zapewne dawno z Nim bym siedział w Niebie
Com Ci raz powiedział pamiętasz czyli nie
Kiey się niemasz żenić nie zchlebiay Dziewczynie.

Aleś nieusłuchał mey rady zyczliwy.
Gardzę Twą Przyjaźnią boś iest niepoczciwy.
Niczego niepragnę do zawarcia powiek
Żeby mi mowili żem poczciwy Człowiek
Odrywam me Oczy od Mieysca miłego
Procz Samego Serca nieoddalonego.
Nie patrzay na złoto nie Kochay się w Mitrze
Bo i złoto zniknie a Mitra się wytrze
Wygorsza w Męszczyznie Polityka zdradna
Niech się Go nietrzyma z poczciwych Serc żadna
Tańcowało Dwoie; dziubatych oboie,
Przyszło do Nich trzecie a Dziubate ~~trzecie~~ przecie
Niech Ciemna pamroka łzy moie pokryie
Niechay nikt nie widzi urospaczy żyie
Prosiłem Ja nn. by mi dała buzi
a Ona mi rzeknie wszak to nieucieknie
Kochay Mnie Dziewczyno bom poczciwy Człowiek.
Będę Ja Ci wdzięczen do zawarcia powiek

43.

Władysław Xiąże Opolski
ca Krolestwa Polskiego, z
sciół na Jasney Górze w Czę
ie założył y w nim Obra
łaskami słynący
Panny z Rusi sprow
lokował.

Informacya Utrzymania i karmienia Dziecka iest taka:

Nayprzod od zarzniętey krowy czyli doyney czyli Jałowey pozostałe przy skorze pypki ze skorą na wkoło oberznięte bydź maią chociażby iuż i zawiędłe tych urządzenie iest takie, wziąść w Rądelek wody y zagotować mocno ten Okrop wziąść odstawić z ognia y te cycki nietrzymaiąc nie długo w ukropie tylko tak iakoby kura oprawiała się, wsadzić w ukrop troche zaparzyć natychmiast wyiąć y tyłem Noża skrobać potrzeba zlekka, aby tylko plewka wierzchna która iest brudna zlazła y włos aby dał się wygolić tak iako probkę posyłam w słoiku: potym oczyściwszy obrzynać zawsze każde tak iak i te są oberznięte. to iest aby tylko sama pypka była dla nasadzenia na rozek tak iak ta iest nasadzona y obwiązana ta pypka bydź może przez dobę na rozku, a potym zdiąwszy z rozka inne nasadzić lecz tey wyrzucać nie potrzeba ponieważ iedna pypka być może Niedziel 2. tylko iak wyssie się. to aby naiędrzniała, przemnienie potrzeba, utrzymanie tych pypek iest takie, gdy się oczyści

tak

tak iak należy, potrzeba aby był Słoiek szklanny, w te
ciepły wody nalać, tylko aby była letna, te wodę osol
trochę lepiey niżeli Strawy solą się y w tę Słoy w Wo
osoloną pypki powrzucać y tak utrzymywać potrz
przemnieniaiąc co drugi dzień wodę, takowe pypki d
dłużey konserwować się mogą przemieniaiąc pyp
od rozka odwiązaną wkładać w Wodę we Słoy a że c
nawiązywać na Rozek y tak regularnie przemieniać
poki niezepsuie się y dziecko nie zesie. Nawiązuiąc
te pypkę na rozek wyiąwszy z Słoney wody ze Słoia na
przepłukać w zimney czystey Wodzie razy że 3 wypo
wszy one nie od końca pypki tylko od mięsa gdzie się
obrzyna y przywięzuie się a potym wypłukawszy znow
nazad wywrócić przywiązać do rozka takim sposobem
iest nawiązana, gdy wychodzić mleko niezechce przez
pypkę przekładać niczym niepotrzeba, lecz tylko doby
drzdzeń z dziurecki z końca pypki bo czasem Mleko
zasiedz

zasie się więc tylko paznokciem drzdzeń dobyć y przeskrobać należy. — Uwiązawszy pypkę do rozka, nalać mleka i Dziecku dawać te w gębę pypkę aby ssało, mleko te być powinno przegotowane. a nie surowe nie gorące ani też zimne tylko letne przestudziwszy dawać potrzeba tylko aby nieprzykiste lecz słodkie y świeże, gdy Dziecko silnieje można dawać Rosołek lub kaszkę drobną rzadko ugotowawszy z tegoż rozka y przez pypkę tak aby tylko dziureczką pypki iść pokarm mogł, to iednak zachować potrzeba aby Mlekiem, nie nieprzemieniać tylko iedney krowy mleko zawsze bydź powinno to będzie nayzdrowiey, gdy czasem Dziecko zachoruie lekarstwo tymże rozkiem przez tęż Pypkę dawać można w proporcyi potrzeby. Dziecko nienależy przyzwyczaiać do bardzo ciepłego Mleka tylko lepiey aby iak naywolnieysze iednak aby niezimno ponieważ gdy niecieplym przyzwyczai się

tedy

Tedy iak tylko potym co zimnego napiie się kaz
będzie, a iak wolnym tedy szkodzić niebędzie, W
do tego żadney Jnwencyi niema, wszystko iest op
ną iak być powinno.

Nadgrobek Xcia Henryka

Losem urodzenia rzucony w odmęt proznego dymu, ktory pospolita Ludzi tłuszcza wielkoscią, j Chwałą nazywa, a ktorego Nikczemnosc Mędrzec poznaie, wystawiony na Łup wszelkich przykrosci, będących wspołeczenstwa Ludzkiego nieoddzielnym Udziałem, dręczony od namiętnosci obcych, miotany własnemi, cierpiący częstokroć potwarze, nie wolny od niesprawiedliwosci, dręczony żalem z utraty Kochanych Krewnych, i doswiadczonych wiernych Przyiacioł, Lecz znayduiący często na Łonie przyiazni pociechę, szczęsliwy, w Samotnym z Sobą obcowaniu szczęsliwszym, ieżelim usłużył Oyczyznie, lub w porządaney porze, mogł otrzec Łzy cierpiącey Ludzkosci: oto iest krotki obraz życia Fryderyka Henryka Ludwika, Syna Fryderyka Wilhelma Krola Pruskiego i Zofij Doroty Corki Jerzego I. Krola wielkiey Brytanij

Przechodniu! pomnij iż nie~~ty~~ masz Doskonałosci na Ziemi, Jezeli nie mogł byc naylepszym z Ludzi, niebyłem przynaymniey z Liczby ~~naygorszych~~ niegodziwych, Pochwała lub nagana niedosięga tego, kto spoczywa na Łonie nies=

miertelnosci lecz słodka Nadzieja pokrzepia ostatnie Mi-
ta tego kto wypełnił swoie Obowiązki, i ta mnie przy
Schyłku Życia moiego nie opuściła — Urodzony Dnia
Stycznia 1726.go Zmarły Dnia 3go Sierpnia 1802.go

Nadgrobek
Xcia Henryka w Reyusbe

N° 5to

Summaryusz Papierow ktore JW Pan od JP^na Baranowskiey ma z Sobą przywieść

1767 w Warszawie Między JW Wielopolskim a W. Marcinem Kalinowskim Dekret Kompromissarski

Cum Ao Komplanacya wraz z Dziełem pomiędzy Tymi

Nota Że postane na Ręce JW Pany.

Dekret Kondescensyi Sycynskiey w Papierach cum Legatt Chomontt.

1778 d 27 Aprill in Fundo Oppidi Czarnow Inter JW Wielopolski SS Chomentowski Tarło Małachowski Ac Att Condescens Donum Cujus Cum Ao In Actis Terrestris Radomiensis Za 3 pt Dta Solon Son Pontecostes Ostatecz u JP^na Baranowskiey.

1779 no w Warszawie Między JW Wielopolskim Substancyi Tarłowskiey od Braci Jurisquesstt y SS Tarłowskiemi, to iest Tarłom Kalinowskiemi y Scypionem, a JW Małachowskimi Kompromissarski Dekret

Nota Po Smierci Nieboszczyka Pana wiem że JW Panie zapozywali JW Małachowscy o Zapłacenie należącey reszty z Kontraktacyi Sycyny y Wielgiey, Ktore musiał praecedere Dekret y z tego Kwit na rem JW Pane y ta potrzebne ad probatt Acceptacyi.

1700 Smiadalskiego Zapis na 1500 od Marcina Chomontowskiego na Jasieńcu w Grodzie Warszawskim ieżeli wyięty

Summaryusz Papierow ktore
JW Pan mu kazac odebrac
od JPa Baranowskiego Mar
szałka JW Sieny Krakow
y z sobą przyniesć

11 AB

Jeszcze Polska nie zginęła kiedy my żyiemy
Za przykładem Włoch i Hiszpan w net się wybiemy
Wybiemy do wolności
Polakowi luby
Czy nam zbywa na waleczności
Dość mamy z niey chluby
Jeszcze Polska nie zginęła kiedy my żyiemy
I drugiego w iey potrzebie Kościuszki wskrzesiemy
W iego ślady Polak prawy
Z ochotą pobiegnie
Lub oyczyznie przyda sławy
Lub za nią polegnie
Jeszcze orzeł biały żyie choć go czarny skubie
Niechno tylko on się wznie się to go i oddziubie
A tym samem gdy swe szpony
Zaostrzy w cichości
Pomści on się za zagony
Wydartey wolności
Jeszcze Polska ma dosyć synów w Galicyi i łonie
Staną oni z męską siłą w oyczyzny obronie

A gdy przyidzie staczać boi
Z tyrany naszemi
Niczym będą tredy znoi
Bo za istność ziemi

Jeszcze Polska nie zginęła i dotąd nie zginie
Aż wytoczy tę krew w rogi co w iey synach płynie

1.

Cieszmy się lubą nadzie
Że się wrocą złote czasy
Że nam w krotce zacaśnie
Kosabele, Wąsy, Pasy.

2.

Kołpaki, Pętlicę, Rysie
I wszystkie zwyczaie stawne
A naybardziey owo sławne
Staropolskie kochaymy się

3.

Gościnność u swiata znane
Dla wszystkich otfarte stoły
Zbożem napchane stodoły
Szkatuła złotem napchane.

IN NOMINE DO
MINI AMEN.

WIERSZ POLSKI

Którym Rymopisowie APOLLINA y MUZ w dzień ostatni kończącey się zamiany letney na Lody zapraszać maią, nucąc.

RYM 1 wiersz

Do Muz i Feba
Patrzących z Nieba.

Nuż Muzy, nuż ty dwoygórzego Febie
Parnasu, chcieycie przybyć nam w potrzebie.
Chcieycie nam dodawać ochoty
Bo po trudach nadszedł czas złoty.
Przynoście Latnią, wiążąc do niey strony
Niech zagra Febus, wy zaś swemi tony
Zaśpiewaycie przy nim wesoło
Obsiadłszy onegoż wokoło.
Prosiem was przy tym o wielkie Boginie
Z których rozkazu wszelkie złe przeminie,

Ażebyście nas upewnity
Którymeście korony uwity.
Za nasze prace podięte, i trudy;
Którym podacie: aby zmyli brudy:
Z zrzodła Hypokrenskiego wody
I Którym dziś uczynicie gody:
Wszakżeście lepiey widziały z wysoka
Którzy od Nauk odwracali oka
I Którzy z wszelkiey swoiey mocy
Uczyli się i wednie, i w nocy.
Już nie żądamy od żadnych ratunku
Lecz od was Muzy w tym naszym frasunku
Od Rządzcy waszego Febá
Prosząc byście do nas zeszli z Nieba.
Którego chcieycie przebłagać taskawie
By się nie lenił być dziś w naszey sprawie,
Takie dodawać nam ochoty,
Odrzuciwszy na bok z takiem groty.
Jak bowiem ryby tęskno iest bez wody
Tak my bez Febá tęsknić będziem w gody
I bez was naypiękniey sze Damy
Które zwemy Paniami zawsze znamy.
Zmiłuycie się uczi nad swoiemi sługi,
A nie martwcie nas przez taki czas długi.

Utopcie ráczey w nas dziś strzały
Gdy niechcecie być na czás tak mały,
I niesklonneście, ná násze pysołánie
Odmowić, oraz swe otworzyć zdánie;
Ale nas zostáwiácie w błędzie,
Że nie wiemy; gdzie który z nas siędzie.

R V M V^{gi}

Do Feba, Ktory
Rządzi swiętne Lory.

Nie bóy się Febie, nie Tyfeusz srogi
Dziś woła, Który, złomał Niebios progi,
I Ciebie wygnał z Bogámi ná ziemie
Gdzie ludzkie plemie;
Lecz my wołámy twoi hołdownicy
Którzy codziennie prácuiem w winniey,
Wołámy, mowię, bo przyszedł frásunek
O Twoy rátunek.
Wszák ci wiádomo, iako Góry Panu
Párnáskiey, że lud wszelákiego stánu
Cieszy się rázem ze swoiemi Pány
Choć mu poddány.
A my czemu się nie będziemy z tobą
Cieszyli, ieszcze ták śliczną osobą,
Ktorá celuie wszystkie Damy w Niebie
Patrzące w Ciebie?.

Przybywaj, wszyscy proszemy usilnie
Z Twą Lutnią, ktorey chcemy słuchać pilnie
Wszak ci wiadomo, że dla twoiey trzody
Stały się gody.
Jeżeli nie masz chęci na czás mały
Przybyć; to lepiey wypuść do nas strzały,
Abyśmy zaraz stanęli się trupy
Na czyie łupy.
Boć nie podobna byśmy dłużey żyli,
Gdybyśmy z tobą na godach nie byli,
Od wstydu; żeśmy dziś nie mieli ciebie
W swoiey potrzebie.

RVM ostatni mowy,
Kończący osnowy.

Czás do rospáczy teraz nástępuie
Gdyż nas z Bogińmi Febus nie miłuie
I iuż nas widzę odstąpli
Gdy ná gody nie spieszą tey chwili.
Przebog! coż to iest? co się mowię dzieie?
Że się z prożb nászych Rządzca Febus smieie
I wcále má wszystkie w pogardzie
Choć pokornie proszemy nie chardzie.
Znać okazuie: żeśmy mu nie wiernie
Służyli; daiąc za wino=grad ciernie;
Zaczym, teraz rzućmy mu śluby:
Że nie dozna nigdy od nas zguby.
Żegnámy cie więc Nayłaskawszy Febie
Ktory zákładasz swoy spoczynek w Niebie
Prosząc: byś nas przyiął do łaski
Oddaliwszy od nas wszelkie trzáski.

Nepomucenus Mędrecki
mpp

Powrót z Szkodzkim Płaszczem

Kto nie kocha swey ziemicy
Że się na niey rodził szkoda
Coż nam przyszło z zagranicy?
Oto zepsucie i moda. —

Grzech złe obawiać ~~w~~ obwijać bawełną,
Nie kryjmy więc tey sromoty;
Wad francuzkich mamy pełno,
A ledwie cień polskiey cnoty.

Dawniey podróż w obce kraie
Była dla dobra oyczyzny,
Dziś zaś celem się staie
Szaloney ~~cudzo~~ cudzoziemczyzny.

Dawniey Panicz iechał po to,
Żeby swóy rozum zbogacił;
A teraz wywozi złoto
Żeby ie z rozumem stracił.

Powróciwszy z krótkim wzrokiem
Wielbi tylko obce Bogi
Kiedy szklanem rzuci okiem
Widzi tylko cudze rogi. —

Kraiowey sukni nie wdzieie
Kraiowego nic nie kupi
Z swoyskich zwyczaiów się smieie,
A z niego wszyscy że głupi. —

Wierszyki te są na Sebast. Badeniego, fantazona, który wyiechawszy za granicę za powrotem chodził po Krakowie w szkockim Stroiu w kraty czerwone i zielone, i był ubrany jak błazen, za którym uliczniki biegały palcem go wytykając.

Myśli Obywatela Kraiu konstytucyinego.

Człowiek który myśleć i czuć może nietraci swo=
iego czasu wprzedpokoiach; nie iedno spoiżzenie,
nie podchlebstwo losem iego władać mogą. Żąda
bydź zdatnym i godnym służenia Oyczyznie;
lecz brzydzi się drogą którą ludzie nikczemni
dostępuią tego zaszczytu. Nic go z toru zacności
zprowadzić niezdoła: wszystkie rodzaie nieszczę
ść prędzey zniesie, niż cień podłości. Niewolniczym
wielbicielem Możnych nie będzie: ale umie bydź
przyiacielem ich zasług i sławy. Dusza wyniosła
niepodległa znaydzie w życiu spokoynem prawdziwe
we szczęście; a w ~~wewn~~ wewnętrznym przekonaniu
rzetelną nadgrodę.

Rozwiianie władz człowieka iest naypewnieyszą
zasadą bogactw kraiowych; bo ziemia iest tylko na=
rzędziem; iey żyzność iest ślepą i bez pracy człowie=
ka płody iey byłyby bezużyteczne. Sam nawet
czas wielowładny o tyle się przyczynia ~~do~~
pomnożenia dostatków kraiu o ile go ludzie

z pożytkiem używać umieią.
Tam tylko pochwała ma swoią wartość,
i sprawiedliwa nagana iest dozwoloną.

Wypis z Sybilli Nadonislam z
sluzy Roku 1821 Tom 1.
na karcie 137, 138.
Myśli Obywatela
kraiu Konstytucyinego.

Kopia Listu JWW. Starosty Wodzickiego, do JWW. Prezesa Urbanskiego. d. 1. 9bris 804.

Jasnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Przyciemniey iest między Rozrosznionemi ugodę albo układ przysporzyć, niż wyroki Sądowe wydawać, bo w pierwszym Obydwom Stronom dogodność znayduie się, w Sądowey zaś Decyzyi zawsze iedna Strona że iest dotknięta bydź się skorzy. Tey Satysfakcyi JWW Pan D. szukasz: kiedy wezwaniu PP. Petryczynow stą dla Nich uprzeymością poddaiesz się. Lecz kiedy Ci: ani rady, ani podawanych Srodkow nie przymuią, znać że mniemaią iż kroki po między Niemi zaszłe, ani Ich Osobom nie są szkodliwemi, ani Ich sławią więc niech bradzą w tym odmęcie. Za grunt podobno położyć potrzeba, że cohabitatio między niemi, byłaby nietylko dla Ich zdrowia, ale i dla Ich Życia Azor dawna. Cóż iest za Srodek? Separatio a Thoro et Mensa? to iest pierwszy Punkt: kiedy ani Żyć ani mieszkać z Sobą niemogą. Odłożyć trzeba na Stronę Interess i Błache Zawody /: które iak mię się daie słyszeć :/ są dzikie. Należy się wziąść do Srodkow Sytuacyi Obojga Pan Stwu przyzwoitych. Pan Petryczyn: niemogę o Nim Sądzić tylko że chcąc przy dzikim humorze Swoim, Spokoyności szuka, kiedy na przedarsz, Cały swoy maiątek wystawia, Życie swoie znudzone z dochodu, w Schronieniu chce prowadzić, aby tylko zaskarżonym niebył, z przeznaczeniem legitimi dla Corki, iaka Ją po Zeyściu Jego Spectore może, a teraz z Zapewnieniem dla Corki Alimentu przeznaczonego ku Jey Edukacyi.

Sama Pani: Że ma Fundusz właściwy: i tego nieprze
oddać nieodmawia, ale nie według przewidywania
Pani; Że Ona go akceptuie nie w ten sposob, al
iaki po Tey głowie roy się. Nayułatwaiący
Obaygu i Corce Mąż determinuie się Majątek
sprzedać: lecz ta mowi że go niesprzedam, a kto
Zechce kupić inne części? Kazdy chce w całości
-bycia. Więc cały układ tey Pani upor i m
manię zdroszne Zerwie, a ten iedyny Srodek k
Sprawieniu spokoyności między Niemi. Na to
Pani nieprzystaie, to z niczego nic. a zatym Ob
cierpieć, chorować będą, a nareście spor między
Sobą zakończą.

Daruy JWWPD. Że go i długą legendą zatrudniam
Kiedy na ten miłosierny Uczynek poświęciłeś się
Tesz to są: Na drogę prawą błędnego naprawa
Nieumieiętnego nauczyć, Poroznionych pogodzić
przez takowe bowiem Uczynki, posiada się Krolestwo
Niebieskie. Wola i opieranie się Tey Pani, czy
niedoyrzałość Experyencyi, iak rzeczy powinny
-dzić na Swiecie, i iak Ona od publiczności bydź
może sądzona, niepoznaie tego, iaka Sytuacya
Separatki na Swiecie uważana bydź powinna
i iak Ona naydelikatniey swoy honor piastować
powinna. Separatką będąc: albo przy Klasz
-torze, albo przy Matronie poważaney osiąść
powinna, tak Sądy Cywilne iak i Duchowne
nakazywały, aby widzialną po Swiecie niepokazywała się

Naszey Zas Pani roy się po głowie, Ze dochodem
odbieranym do rąk swoich robić będzie, chce go
=spodarować? i owszem, Zyzkami z Azardem Ma
iątek Swoy pomnażać, w tyle Zas zostawia, i
nad tym się bynaymniey niezastanawia, co o tych
zamiarach Ludzie lędzić będą. Tłomaczę się
JWWPDobr. z Całym wylaniem mysli moich, acz
może Surowey, Zebym nie więcey moiemi Ustami
do Niey niedodał, gdy rzeczy tak idą, prozno by się
do mnie udawali, bo znam siebie, że ieszcze iasniey
szą Explikacyą, a z dodatkiem kawałkow niektorych
zrażeni i obrażeniby bydz mogli.
Przyznam się JWWPD. Ze cotylko Smierć iedna zrywać
te związki mogła, nigdy mieszaiący się niebyłem.
Ta przypadłość między Osobami mnie interessuią
cemi i tkliwość wzrusza, i niespokoyność umys
łu sprawia, gdy przewiduię, że temu Cała
usilność moia niezaradzi.
Przyymi JWWPD. Te poufałe wynurzenia mysli
moich, bo ię czynię przez zaufanie w Arakterze
Tego. Zostaiący z naypowinnieyszym uszanowaniem

JWWPD. Z Serca Zyczliwym i
Nayniższym Sługą
E Wodzicki

Eliasz Wodzicki.

[illegible]
trafi do P. Urbanskiego
z okazyi porozumienia się
PP. Petryczynow

„około Pinczowskiey szkoły. i prosiłem go za
„to, aby przy rozmowie z Sarnickim z nami
„był, tak jakom też o tem z waszą miłością
„mowił. To jest, moy panie, człowiek grun=
„towny, a nie słowy, ale rzeczą ozdobny. Temu
„jednemu nie tylko Sarnicki, albo Lizmanin,
„ale wszytka ta orda nowowiernikow tych
„placu nigdy nie dostoi„. Między listami wy=
danemi przez Gorskiego pag: f4. Także
w liście tegoż roku, i do tegoż, prawie to
samo wyraża, wszakże z wyjaśnieniem,
że owa rozprawa ~~miała~~ bydź w Niedźwiedziu mia
bydź ~~głównie~~ między Sarnickim a Stan=
karem, i na nią z tymże Stankarem
jechał Stadnicki.

Nayobficiey takowe przewagi Bellerofonta
naszego wylicza udzielone mi przez zasłużo=
nego Literaturze naszey JP. Bentkow=
skiego Epitaphium Stanisławowi
Orzechowskiemu, Andrzeja z Pilzna:

Sroga śmierć nam nietrefnie barzo uczyniła,
Jże czie miła Oksso therass wyszczerbiła,
Thluklass, rombała ssiekla the kaczerskie błędi,
Kthorich them czasem dossic miedzy liudzmi wsedy.

Nic cie nieustrassali i sseki zawyłe,
Było tho przed twem hartem, jako pruchno zgniłe.
Juss przed thobą Krziwonoss, muh nie umial chwytać,
Juss on buiny Sokolek niesmial wzgorę liatać,
Juss Przechacka nie umial i roziwić gemby,
Gdy chardy..... (a) wzial toporzuskiem wssędy (b)
Wziela i Sarna bliathem, a obuchem ~~[illegible]~~: Brzo
Znali czie myła Oksso, jak rzeznika koza.
S Płathka plathki padały, a zassie Blandrata
Przed thobą na Lizmana wolal rata rata.
Odczielass rogi Krowie, a ssiie Chimerze,
Czo chczieli przepyskować w starozithny wierze;
A standt czie Niemci Wlossy i Hispani znaja,
Osstrsza w Polsce nie była Oksa powiadają,
Przeto ać okruthna smierc nam cie wyszczerbyła,
Alie go wyczioss ala, tego nie skaziła,
Liataia po wssem swiecie thwe trzaski s papiru,
Kthore s kacerzmi nigdi nie będą miec myru.
Pierwy thedy przez Przemyśl San rynkiem poplynie,
Nizli thwa Oksso w Polscze pamiathka zaginie.

~~Udzielił mi tych wierszy zasłużoney Literatury [illegible]~~ JP. Bentkowski Lachowat pisownią swojego rękopisma, ktorey też i mnie nie zdało się ruszyć. Do wyiaśnienia nazwisk posłużyć mogą

a) ~~[illegible]~~ Niemożna było prawdziwey słowa wyczytać

b) ~~Tak jest w istocie: ale dla rymu powinnoby być zapewne w zęby.~~ Zapewne w zęby

~~(c) Nalada Ostrza~~

Chciało się Zosi Jagodek
Kupić ich za co nie miała
Jaś ich miał pełen ogrodek
Ale mu mowić nie Smiała
W krotce se Sposob znalazła
Rankiem się z Domu wykradła
Cicho przez płotek przelazła
Wisnie Jasiowi obiadła
Poznał się Jasiek na Szkodzie
W roble to mowił zrobiły
Juz odtąd w moim ogrodzie
Nie będą ptaszki gosciły
Na drąszku tak iak należy
Kapelusz wielki wygładził
Nawieszał Starey odzieży
I Stracha w Sadku posadził
Zosia się Strachu niebała
Płotek Szczęsliwie przebyła
Z Swoiey Się Sztuki na Smiała
I nową Szkodę zrobiła.
W krotce Się Jasio domyslił
Co to za Ptaszek tak Smiały
Nowe Sidełka wymyslił
I lepiey mu się udały
Na mieyscu tyczki udaney
Cicho pod Drzewem Sam Staie
Ubrał się w Stare Łachmany
I Stracha tego udaie
Podług Swoiego zwyczaiu
Zosia gałązki nagina
A tuś mi mały Kultaiu
Złapana biedna Dziewczyna

Potym iak słuszność kazała
Karał złodzieja na szkodzie
Z początku Zosia płakała
Wkrotce zamilkła przy zgo

Na krzyk w Parterze przy zapowiadaniu
Opery Montalban

Dla czegoż takie wrzaski gdy się Spektakl kończy
Oto — Syn chodzącego Aktora w Opończy
Stanąwszy przy Maltańskim Smiało Rezygnacie
Krzyczą — Swistać będziemy gdy Montalban dacie
Wychodzący z Teatru rzecze iaki taki
Zobaczem czy w Niedzielę będą z nich Swistaki.

wypis z listu pisanego z Petersburga 4/19 kwiet 1826

94

Ponieważ Cesarska familia cała przebywa teraz w Carskiem Siele Nayiaśn: Pan umyślnie zjechał dla danie Audyencyi Deputacyi Naszey w tey że części Pałacu która się nazywa Eremitarz dnia 4/16 t. m. to iest w przeszłą niedzielę. Nic przyiemnieyszego nad całą Jego postać na uczynione Powinszowanie od X^cia Lubeckiego iako Naczelnika Deputacyi. — Odpowiedź Jego w treści takiey „Ile przywiązany „iestem do Narodu Polskiego? dowodem iest, iż Panowanie „moie od interessów tyczących Go się zacząłem. Byłem pierwey Polakiem iako Senator niż zostałem Cesarzem. iestem otwarty. Jakie są moie Intencye dla was? Wie o tem najlepiey Generał Grabowski Minister Sekr. Stanu Król. Polskiego (w Petersburgu) któremu ie powierzyłem. odwołuię się do Niego (: wskazuiąc X. Lubeckiego) niech powie, co z nim mówiłem — mówił zaś na prywatnem danem posiedzeniu X. Lubeckiemu „iż święcie trzymać się będzie Konstytucyi, ale

„oraz przestrzegać, aby każdy ią zachował — „ że
zaprzysiądz ią iest iego obowiązkiem, inaczey nie byłby
legalnie Królem Polskim — na tę Audyencyą
pierwszy raz przywdział Mundur Polski, i miał
order Orła białego — oświadczył iż go rozczuliło o
sanie dokładne przez W. X. Konstantego pompy całey
pogrzebowey — rzekł iż przekonanym iest o przywiązan
i wierności Polaków — Pytał się P. Kuźmiczowa
iako Kollegi W. Xięcia w Izbie Poselskiey po nie
miecku: Czy z niego kontent? — ten odpowiedział:
„byłbym szczęśliwy, gdybym wiedział, że W. Xiąże
„że mnie kontent — zdarzył się przypadek, że
X. Lubecki w pośrod mowy długo się wstrzym
iąc musiał kichnąć. Cesarz wyszedłszy mówił
do Generała Grabow. „dzięki potrzebie wstrzy
„mania etykiety żem nie parsknął od śmiechu
Nakoniec powiedział nam: „nie masz moiey Żony
„ale przyiedzie w Niedzielę następną, aby was poznał
Tak tedy nasza bytność się przedłuża, bo w następ
tydzień Cesarowe nie będą widzialne dla nabożeństwa
wielkotygodniowego; a będąc prezentowanemi nie mo

wyjechać bez audyencyi pożegnania, co chyba po 95
świętach uzyskać można.

X. Lubecki w wysokim iest faworze u Monarchy, powiedział mu iż go uważa iako dawną znajomość — Skoro się dowiedział o iego przyieździe napisał własnoręczny bilet do Ministra Sekretarza Stanu, aby go ostrzegł, iż chętny iest naiprędzey z nim widzieć się, powiedział mu aby go uważał iako Jenerała bez obawy, który przy zdarzonym wakansie postąpił na Cesarza „ że oczekuie od niego iż mu prawdę powie, choćby nie była miłą, a nawzaiem i Cesarz ieśli w nim co spostrzeże upomni go, lecz tylko sam na sam, aby nikt trzeci nie wiedział„ dziękował mu przytém za postawienie skarbu w kwitnącym stanie —

Już tu X. Lubecki iest przywołanym do trzech Komitetów, z których ieden naymocniey Królestwo polskie obchodzi; bo Minister Skarbu Imperii chce system prohibicyiny rozciągnąć na Sukna Polskie, do tego kraju dotąd za walor 15. Milionów Zp. wchodzące. —

Nasz Minister Sekretarz stanu od kilku tygodni zapadł na oczy i pisać nie może, nawet Cesarz zakazał mu przyjeżdżać na pracę do Carskiego Sioła, którą zawsze z Monarchą we wtorek od 6. do 9. godziny wieczorney odbywa



Audyencya w Petersburgu Deputacyi Polskiey

4/19 Kwiet 826.

Jozef Frankowski

R. 1821.

96

Do Wydawcow Gazety Literackiey.

Po tylu recenzyiach Dzieł Drammatycznych w Gazecie Literackiey umieszczonych, zdawało się ~~Ra~~ że Redaktorowie zawod swoy widokiem drammatycznym ograniczaiąc mimo siebie puszczaią Dzieła w roznych materyach pisane ~~[illegible]~~ a warte szczegolnieyszego Rozbioru, ~~[illegible]~~ jaki Nam udzielili o Przekładzie Grabowskiego Obywatel Swiata. Gdy w Numerze 12 wyczytujemy ~~[illegible]~~ Portrety wsławionych Polakow z Jch Opisem ow z zapałem rzuciliśmy się do czytania uwag nad tem dziełem, bo gdy dziś smutne okoliczności niepozwalaią niejednemu Obywatelowi wprowadzić ~~[illegible]~~ tych Portretow ~~[illegible]~~ między Domowych ~~[illegible]~~ Bogowi, wyiątki z Opisow Jch i uwagi wasze Szanowni wydawcy, wzbudzą w nas uwielbienie

tak przykładnego zamiaru, gorliwosci i Patryotyzmu
Szanownych wydawcy Jch Autorow —

Lecz przeczytawszy Opis trzech pierwszych oddziałow
gdy w nich nieznaydujemy Męża, ktorego Nauka czyny, zasłu-
gi, ~~Oswiecenie~~, prześladowanie w pierwszym zaraz oddzia-
le jako jednego ze czterech filarow Swobod i Oswiecenia
Krajowego umieścić powinny były, a takim mężem iest
X Hugo Kołłątay; iny mieszkanie wiosek sprawiedliwie
mamy żądanie aby Szanowni Redaktorowie w zamian
Recenzyi Teatralnych sztuk ktore tylko bawią Sto-
licę, a na Nas żadnego ~~znia~~ promienia światła jako od-
lonych nie ~~padł~~ wrzucaja; udzielić Nam raczyli ~~ge~~ Opisu dalszych
wsławionych Polakow; Dzieło albowiem takie służące
za Pomnik Narodowy ktory Cnota czysta w Ser-
cach współczesnych Rodakow ma zamiar nayspolniey

między tymi ~~by~~ Kołłątaja ieżeli wyszło Tegoto obrońcy Swobod
Ludzkich = Sniadeckiego Przedmowa do Żywot-ko

szey przesłać potomności, znajome wszystkim być
~~[illegible]~~ — przynamniey z Wypisow być powinno —
Susła Rzetelność iest duszą Historyi ktora będąc
wszelakim ~~[illegible]~~ Obrazem Spraw Ludzkich wsparta zatem na
rzetelnych Zasadach być powinna — Wniey Panuiący rownie
tak i Narody uzyskaią przestrogi. wniey młodzież doznaią
tych początkowych wrażeń, od ktorych w przyszłości Jey
przeznaczenie zawisło. Dziejopis przeto powinien
być tak stałym jak sama Sprawiedliwość, ktorey on
Praw obronę na siebie bierze, i tak być oraz rzetelnym
jak prawda ktorey On staje się tłumaczem — ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ iestem że Hrabia Chodkiewicz temi prawdami
iest przeniknięty, i spodziewam się że Nam Jego
Opisu Życia Publicznego Kołłątaja udzielić Wydawcy G: L: racyan

Skarbimierz

~~Życia Publicznego~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~

Obowiązki Jego są Swiętne, a mimo nieskazitelności Zdań
~~Zyga~~ swoiey, Praca Jego Surowemu Sądowi Obecnych i
Przyszłych pokoleń jest oddana. Dopełnione są Swięcie
te przepisy wczytanych przez nas Czterech oddziałach, ~~ma~~
pokładamy ufność" — że o innych gdy Nam ie udzielić raczy
powiemy co Tacyt
w Życiu Agrykoli Przekładania Naruszewicza
Lecz Jako u Starożytnych więcey było pochopu do
działania Spraw godnych Pamięci, tak Ci ktory
wyborne Dowcipy obracali na ich wystawienie,
Samem się tylko czystem Swienia Prawidła
lecz pochlebstwa i szukania Prozney chluby
w pismach rządzili. dn 27 Marca 821.

Skarbimierz

Żale Geometry nad żoną zestarzałą pr. Trembeckiego

Jak prędka zmiana twych rzeczy,
O biedny rodzie człowieczy!

Czasie! okręgu straszliwy,
Scięty przez wieków cięciwy
Coż ci winna moia żona
Że tak przez cię odmieniona?
W całey powierzchni iey skóry,
Są Euklidesa figury,
W zwierzchniey postaci iey ciała,
Jest matematyka cała.

Jey twarz niegdyś tak ozdobna,
Do obwodu kół podobna,
Dziś, z któreybądź patrząc strony,
Jestto troykąt przekrzywiony.

Krągło wypukłe jagody,
Co stroił w róże wiek młody,
Dawne lilie, z koralu,
Dzisiay.... o! wstręcie.... o żalu!...
Są, dowodząc z serca bólem,
Wskośnie odciętem połkolem,
Które

Które średnicą dotyka
Bryłowatości ięzyka.
Ten, hukliwym miotan duchem,
Wiekuistym stał się ruchem. —

Lub co się stało tey brodzie,
W którey massistym obwodzie
Dostrzegałem paraboli;
Dziś, niestety! iak to boli,
Że rosciągłość iey promienia
Na kąt ostry ią zamienia. —

Tey piersi mierzone czule
Na dwie sprężyste półkule,
Co w zwyż i w szérz równe sobie,
W róż wierzchołki stroyne obie,
Magnesową miały siłę; —
Teraz płaszczyzny pochyłe
Równoważnę tracąc władzę,
Podobne zwisłey środwadze.

Silne niegdyś połokręgi,
Co dać mogły odpor tęgi
Nawet parciu wielkoluda,
Czemże są teraz te uda?
Oto niekształtności wzorem,
Samych wielokątow zbiorem. —

Mamże się dotknąć średnicy
Odwrotney strony tablicy?
Gdzież mię dowodzeń chęć niesie?
Wstrzymay mię Archimedesie!
Niech nie przechodzę obwodu
Tych dwoch liniy, — których z młodu
Kierunek był ustawiczny
Do moiey małżeńskiey styczney.
Ona punktem, iam był bryłą;
Dziś się na wspak przemieniło:
Z moiey bryły punkcik został,
A iey się punkt tak wychłostał,
Że chcąc utkwić co pionowo,
Można się schować i z głową.

Ułomek z powrotu do Polski

Ach niech się inny chwali, że możnym bogatym
Jam się zrodził Polakiem, dość mi chluby na tym
Dawniey potęgą, dzisiay słyniem nieszczęściami
Lecz żadna ieszcze zbrodnia to Imie nie plami
Lud, co nie chcąc oszukać zawsze oszukany,
Jest hańbą dla Sąsiadow gdy dźwiga kaydany
Do szumnego Baltyku od Euxynskich Fali
Kiedyś nasi pobożni Krolowie władali.
Na głos ich niezrownanych w bohatyrskiey cnocie
Na dzielnych koniach mężow wychodziło krocie
Mogli kruszyć korony, podbiiać narody
A przecież nie wydarli nikomu swobody,
Jak o brzeg Pireneeow, Oceanu wały,
O miecz się nasz niewierne hordy rozbiiały.
Nie stałbyś pyszny Wiedniu gdyby przed stu laty
Nie zakryły Cię, swemi szablami Sarmaty.
O wy! coście tam legli, wy rycerze nasi,
Kiedy noc ciemna Słońca promienie zagasi,
Idźcie, gdzie mieszka Władzca co rządzi Germany,
Pokażcie mu krew waszą, pokażcie swe rany,
Jeżli dobry uczynek wdzięcznością się płaci.
Niechay nam, wroci za was, Galicyiskich Braci!

Lecz co mowię? Rycerze użyiże Snu chwili
Nie będziem nieprzyiaciół prozbami mięluzyli
Jeszcze Polska ma Synow, niech wstaną wrogo
których nasi w stu bitwach złamali przodkowie
Niechay wystąpią z mogił? y niech na młodzi
Wszyscy razem uderzą, y tak nie zastraszą
Ten co lepszy od Słońca, od Gromu mocnieyszy
Przed którym rowny Anioł y robak naymniey
Widzę zstępuie z Niebios y z twarzą surową
Błyska iuż mieczem kary nad Tyranow głow
Widzę.. lecz day Wieszczowi swobodne schronienie
Mocarzu, coś przytulił Lechow Pokolenie,
Wszak mowił Kalchasowi Achiles waleczny
„Co wiesz — powiaday Smiało, a przyimnies bezpiecz
Ja wiem, że wzrosnie Polska, ale nowym boiem
I staie Alexandrze za Puklerzem twoiem.
Nie podłym, przeciw Tobie walczyłem pałaszem,
Dziś Cię kocham, bom Polak, a tyś Krolem naszem
Jeśli Cię godna sławić mych rymow prostoba,
Nie żądam ia od Ciebie ni srebra ni złota
Krolu! obsypuy innych podarki drogiemi
Mnie pozwol wolnie spiewać między ziomkami

O to całe bogactwo, całe szczęście moie
Mam tę Niebianow Lyrę, o resztę nie stoię

Powinszowanie

z okazyi odzyskanego zdrowia JW^u Wodzickiey Starę Krak.

To serce co w zyciu całem
Sudliskiem bywało cnoty
Co nigdy niezna Rudoty
Przestaiąc zawsze namałem

W nim czułość i przyiazn razem
Swoie znayduię schronienie
Prawdy i szczęscia wyobrazenie
W nim iest naylepszym obrazem

Takie kto serce kiedy posiada
Gdy mu się nawet zdarzy chorować
To sobie smieley moze rokować
Ze mu Doktorem pomoze rada

Jak stan fizyczny zdrowia ludzkiego
wiele od moralnego zalezy
Tak zdrów, iak chory, temu uwiezy
Kiedy się serca poradzi Twego

Ekart w nim sztukę całą pokładał
A mąz ktory chce pierwey umierać
Niedał się nigdy boiaźni wdzierać
Ze ozdrowieiesz iak Protok gadał

Niechay Jey serce i sto lat bije
Niechay stałego szczęścia używa
Niechay gada, pisze, i w wiśka grywa
Jest dla stodyery Przyiaciot życie

Wiersz

Wasilewskiego na samoboystwo Głogowskiego.

Mogęż wierzyć żeś wstąpił, do ciemney mogiły;
Młodzieńcze! pełen życia, y zdrowia y siły.—
Ty! ktorys mogł ludzkości, stać się pożytecznym,
Ktorys mogł bydź cnotliwym, uczonym, walecznym:
Jednych wesprzeć w ucisku, drugim byt osłodzić;
Pracować y używać, w Synach się odrodzić.—
Jakiż to los okrutny, lub czyiaś dłoń mściwa?
W samym wieku nadziei, dni twoie przerywa?
Jakiż zbrodzień tak czarnym zaboystwem wykroczył?
Niestety! Ty zaboyca własnąs krwią się zbroczył?
Jakże wszechmocny Boże, w całym przyrodzeniu:
Wszystkie Twory są Twemu powolne skinieniu.
I te pełnią co Twoia mądrość im przepisze;
Posłuszna na swey osi Ziemia się kołysze,
Wskazaną przez Cię drogą chętnie Swiaty krążą,
Wody do Oceanu bez oporu dążą;
Każde, z pomiędzy Zwierząt niezliczoney Rzeszy
Używa Twoich darów y bytem się cieszy.
Człowiek tylko, swoiemu przeznaczeniu sprzeczny
Targa porządek swiata, rwie łańcuch odwieczny
Niechce zostać na mieyscu, ktores Ty mu wskazał,
Widzianoż by Syn kiedy własną krwią się zmazał,

Lub żeby Tygrys gwałcąc ustawy Natury,
Przeciwko sobie własne naostrzył pazury?
A Człowiek nad poziomym, innych Zwierząt tłumem,
Wzniesion wyższym pojęciem, wolą y rozumem;
Człowiek przeciwko sobie, zwraca Rękę zbroyną,...
On na któregoś dary wylał ręką choyną
On, co iest całey Ziemi, Panem y ozdobą,
On który nieśmiertelność, ma podzielić z Tobą!
Z byt krótką swą pielgrzymkę, radby ieszcze skrócić,
Radby z życia, na tonę nicości powrócić?...
Wolnoż nam swych przeznaczeń wielkich zapominać?
Psuć swe dzieło y wątek, ktorys snuł, przecinać
Wszystkiem on społeczności iuż wypłacił długi?
A ieżli nie mógł świetney położyć zasługi:
Gdyby przynaymniey w iednem mógł się przydać czynie,
Przywrócić świętą zgodę zwaśnioney Rodzinie,
Macie tonące dziecię wyratować z wody,
Jeden dom gorejący, wybawić od Szkody,
Albo iednemu w głodzie kęs udzielić chleba,
Gdyby to tylko zdołał, żyć mu było trzeba...
Słuszney karze podlega, kto krew cudzą toczył,
Ten co własną swą przelał, czyliż mniey wykroczył?
Bo czy on sobie życie, czy drugiemu utraca,
Zarówno społeczności człowieka utraca.
Jakaż więc czarna rozpacz jakaż myśl szalona?
Zdolna iest samoboycze uzbroić zamiona?

Jezeli zakopani w proznosci y zbrodni,
Ludzie — mniemałes, ciebie posiadać niegodni —
Dumny! ktoż ci wyroki natchnął tak surowe?
Prawda — że złość posiada śmiertelnych połowe
Ale ieszcze tron cnoty, nie iest obalony,
Każden wiek miał Kromwele lecz miał Wasyngtony.
Możes niechciał bydź dłużny nędzy ludzkiey świadkiem,
Tą Trony przerażaią gwałtownym upadkiem —
Tu Mars Grody wspaniałe, w perzynę zamienia,
Tu Burze, tu Wulkany, tu Ziemie trzęsienia
Zmownie się srożą losy, żywioły, Tyrany,
Y tylu nieszczęsciami ród ludzki znękany,
Za zdradną się iedynie unosi rozkoszą:
Lecz mogłes to znieść, kiedy drudzy znoszą.
Jezli cię prześladował los od lat dziecinnych
Jezlis nie żył dla siebie mogłes żyć dla innych
Jezlis w życiu niedoznał, swobodney godziny,
Spytay się, iezli z własney nie cierpiałes winy?
Lecz niewinnie bił w ciebie, srogi Grom za gromem,
Słabość padła pod twoim nieszczęscia ogromem.
Niemogłes mężem zostać, umysł twoy natężyć,
Ufać w Bogu y cnocie y losy zwyciężyć!
Miłość może twe zmysły podbiła gwałtowna,
Miłość, ktorey potędze, żadna się niezrowna,

Jeżlis kochał szczerze, y byłeś kochany,
Godziłoż się kochance zadać srogie rany?
Gdybyś zaś serce oddał, nie czułey y zwodney,
Przebóg! co za szaleństwo umrzeć dla niegodney;
Prozno więc pozorami, myśl się trudnie szuka,
W twem zgonie iest y dla nas zawarta nauka.
Szykaymy ią, na smutnym przyiaciela grobie;
On zarod swoiey śmierci zdawna nosił w sobie.
Nieszczęśliwy młodzieńcze, Tyś w przyszłość niewierzył,
Rzekłeś dusza umiera, y w serces uderzył... —
O Ty! coś iest podporą y ulgą śmiertelnych,
Nieodmow nam o Wiaro! twoich uciech dzielnych;
Nieszczęsnego zbrodniarza ty przerażasz trwogą,
Ale cnoty przy tobie, losy nieprzemogą
Ty iey mocy udzielasz, wśród nieszczęść powodzi,
I w rozchukanym morzu niedasz zginąć łodzi.
Nigdy w sercach cnotliwych, twa cześć niezaginie,
Bez ciebie by się ziemia zmieniła w pustynie

Gdyby nie burza z Zachodu
Kraiowym szczęściem bogaty
Miałbym z Oyczyzny ogrodu.
Na bukiet dla ciebie kwiaty
Miałbym powtażać.
Ale gdy iuż od pół roku
same tylko ciernia rodzi
Może to skutek w roku
że ktoś obcy po niey chodzi.
Może to: powtażać
Były krzewia y nasiona
wycięte ie po koley
Cała osada zniszczona
Został tylko kwiat w nadziei.
Cała osada zniszczona powtarzać

Z tego ci bukiet ułożę.
i przydam inne zalety,
pięknieyszy będzie nad różę
y przetrwa wszystkie bukiety.

~~De capo z tego powtó~~

Pięknieysze powtarzam

Odpowiedz

N. Cesarza Francuzow dana Deputacyi od Konfederacyi Generalney Krolewstwa Polskiego do niego wysłaney – w Wilnie Dnia 11. Lipca 1812. Roku –

Mosci Panowie Deputowani od Konfederacyi Polskiey.

To coscie mnie opowiadali – słuchałem z uczuciem. Gdybym był Polakiem, myslałbym y czyniłbym iak Wy – y na Zgromadzeniu Warszawskim głosowałbym – Miłość Oyczyzny iest naypierwszą Cnotą Człowieka Ucywilizowanego – w moim położeniu mam wiele Interessow, ktore musze z sobą godzić, y wiele obowiązkow ktore musze dopełniać – Gdybym był panował w czasie pierwszego, drugiego y trzeciego Rozbioru czyli podziału Polski, byłbym wszystek Lud moy uzbroił ku wsparciu waszemu – Jak prędko mi, zwycięstwa dozwoliły wrocić waszey Stolicy y niektorym Prowincyom prawa wasze dawne, uczyniłem to skwapliwie bez przedłużenia iednak Woyny, ktoraby ieszcze toczyła krew moich Poddanych – Kocham Wasz Narod!

Od Lat 16

Od Lat 16 widziałem Żołnierzy waszych obok mnie
na Polach Włoskich iako y Hiszpanii — Pochwa-
lam to wszystko coś cię uczynili — Upoważniam was
Zawod, na ktory się poważacie — Co zawisło odemnie
wszystko uczynię dla wsparcia przedsięwzięć waszych
Jeżli usiłowania wasze będą zgodne powziąść możemy
Nadzieię znękania waszych Nieprzyiaciół do uznania
praw waszych — ale w tych Stronach odległych, y tak
rozciągłych szczegolnie na iednomyślności usiłowań wszyst-
kich Mieszkańców gruntować możecie Nadzieię waszych
Skutków — Toż samo przemowiłem gdym się
raz pierwszy na Ziemi Polskiey był ziawił — Tu
dodać muszę iż gwarantowałem Cesarzowi Austryac-
kiemu całość Państwa Jego, y że żadnego obrotu
ani ruchu niemogłbym upoważnić, ktoryby dążył
do mieszania spokoyności Jego Possessyi w Prowincyach
Jemu powstałych od Polski — Niech Litwę, Żmudź
Witebsk, Połock Mohylow Wołyń Ukrainę, Podole
ten Duch co w wielkiey Polszcze widziałem, ożywia
a opatrzność

a Opatrzność pomyślnym skutkiem uwieńczy świętość waszey sprawy, ona wam wynadgrodzi to poświęcenie dla ojczyzny, które wam serca przeszłemi zjednało, którym nabyliście tyle prawa do mego szacunku y mowy dla was Protekcyi, a tey we wszystkich okolicznościach macie bydź pewnemi —

Treść

Wiadomości Warszawskie które na dniu Wtorku 1. Grudnia Poczta nadniosła

Adam Potocki ziechawszy na dokompletowanie Pułku swego do Warsz. w 3. dniach na Gwałtowną Gorączkę życie zakończył. — Smoleńsk ogromnie ufortyfikowany, i mocno osadzony, gdyż w samym Smoleńsku i na tey Linij 30,000. Woyska Cesarz zostawił. — Sam ma być w Orszy, a wielki Korpus w Witepsku. Wzięty w niewolą Pułkownik Moskiewski Stanow powiada, że Czyczakow niema nadziei wydobycia się z Sideł w które go wciągnięto — Dąbrowski ma być w ~~Bakszowie~~ Boynowie. — Pułk po Konopce Pac bierze. — Dominika Radziwiła Cesarz bierze na Majora do Gwardyi Krasińskiego. — Po nim Pułk 8. bierze ~~Kozietulski~~ Kozietulski. — Centrum Armij Wielkiey w Smoleńsku. — Prawe skrzydło w Witepsku, lewe w Orszy. — Jakim po pobiciu był 24. Listo: w Brześciu, i spieszno przez Ratno na Wołyń ocyternie

się

9. Xbr 812 Warszawa

109

Cesarz dnia 6. t. m. był w Wilnie, poprzedniego po-
łączył się z Kurpusami X. Józefa i Dąbrowskiego
zapewne w Wilnie Cesarz będzie zimować, bo tam
siedzą się Narysie ambassadorowie i z familiami:
Moskalow iedna kolumna niewolnikow wychodzi
z Warsz. do Krak: na Tiszera miejscu ma być Kossak
Szefem Sztabu Gnrlnego a Inspektorem Piechoty ma
być Małachowski

Z Warszawy 12. XBr. 812

~~Depesza Warszawy~~

Po Sławnym zwycięstwie w dniu 28. Listop. przez Samego Napoleona nad Cyzarkowem i Wittgensteinem odniesionym, w którym Moskalowo do 10,000. Niewolnika, 12. Armat i 8. Chorągwi stracili Cesarz Wojsko na zimowe ~~rozłożyć~~ kwatery pod dowództwem Króla Neapolitańskiego. Sam zaś w towarzystwie Gnia Caulincourt ~~Wielkiego~~ powrócił do Paryża, i dnia 10. zabawiwszy w Warszawie w dalszą podróż się drogą udał. Obiad w Ambasadora, przy którym obecne były Hrabiny Potocka i Minister Matuszewicz. Cesarz w nayłaskawszym był humorze, oświadczył że interessa kraju jego wymagają na czas oddalenia się, że w krótkim czasie powróci z powiększonymi Woyskiem, opiekę swą na nowo do pomnożenia tamtejszych, i nayusilniejsze swoje popieranie skoro pora roku pozwoli i nowe siły zgromadzone będą. Armia Francuzka pod Wiedniem ~~Wiedniem~~ ~~Wiedniem~~ ~~Wiedniem~~

przechodzić zaczęła. — Cesarz w Warszawie dawał wielkie pochwały
męstwu Woyska Naszego, wspomniawszy i o Gnrle Kniaziewiczu
qu'il est bon manevrie. Mowił także że Kuchota Moskiewska
zupełnie zniszczona, i że niemoże pokazać się w pole. Cesarz
przeszedł Berezynę poniżey Boryszowa po 2ch Mostach, ktorych
konstrukcyi sam od Godz. 3ey zrana pilnował, i nieustąpił
aż dopiero całe Woysko przeszło. Do Warszawy Xże Bassan
z Posłami spodziewany. 350. Jencow Moskiewskich: w drodze
do Krakowa; Xże Poniatowski iuż następuie na nogę, i spo-
dziewany iest do Warszawy: — Nim armia Czyczakowa pobitą zo-
stała, Nasi pod Gnrłem Dąbrowskim i Zaiączkiem pierwsi byli w ogniu
i nadaremnie czekaiąc Dywizyi Oudinota bili się iak lwy, lecz
niezmałą stratą. W tey to akcyi to iest pod Boryszowem wybi-
wszy Nasi iedną kolumnę Moskiewską przez świeżo nadeszłą
drugą na nowo attakowani byli. Tu nastąpiła rzeź krwawa,
iakiey ieszcze niebyło, tak się bowiem blisko nasza piechota z Mo-
skiewską starła, że kule i bagnet nawzaiem sobie w piersiach topili

Lecz mała naszych garsztka na krotki czas ~~ul~~ przemagaiącey sile
uledz musiała. Mowię na krotki czas, bo nadciągnął nareszcie
Oudinot, i do zupełnego przyczynił się zwycięstwa. W tey batalii
7. Pułk iazdy cuda waleczności dokazywał. 17. Pułk nic nie
ucierpiał, i mało co 6ty lecz 1szy poniosł stratę. Ranni są
~~Gnrł~~ Marsz. Oudinot, Gnrłowie Dąbrowski letko, Zaiączek postrza-
łem kuli w nogę ugodzony, ktorą mu amputowaną być musiała.
Kniaziewicz miał dostać małey kontuzyi. Dziewanowski kartaczem
ugodzony dostał się w niewolę. — Są także w niewoli, Gnrł Ka-
mieński, Pułkownik Kirassier Małachowski, i Major Zaiączek.
Pułkownicy Nasi dla Uregulowania Pułkow zieżdżaią do Warszawy:
Oprocz Xcia Czartoryskiego, Kornatowski, Skirawski ranny, Kru-
kowiecki ieszcze niewyliczony, podobnie Xcie Sułkowski. Sam Cesarz
odwiedzał Zaiączka, i posłał mu 6000. franków. Kozietulski
walecznie się popisał, i został przez Napoleona na placu
nominowanym Majorem Gwardyi. Fortyfikacya Smoleńska
zupełnie zniszczona.

Posyłaią się drutty dla
Korduli. —

a Monsieur
Monsieur
de Florkiewicz
Juge de Paix etc: —

à Młoszowa.

Pisma Sebastiana Dembowskiego.

Byłto obywatel Województwa Krak., dziedzic Sancygniowa, wsi piękney, — w którey on przecięż nie tęgo gospodarzył.

Byłto rodzay quasi-uczonego. — Jeszcze w ostatnich latach bytu Polski, wydał on z druku małe pismko:

a.) O Fabryce sukienney.

b.) Jakieś protestacye do Grodu wniesione.

Po utworzeniu Xtwa Warszawskiego wydał małą książeczkę, z okazyi pismka Xdza Staszica o Statystyce Polski, pod tyt. Uwagi nad pismem o Statystyce Polski.

Miał on zamiar założyć drukarnię w Sancygniowie, i już sprowadził druki na wydawanie pism swoich, ale do tego nie przyszło, i druki odprzedał do Kielc.

Brat jego Ignacy Dembowski pisał i wydał tragedye: Wanda, — Hrabia Tyniecki, i Zabawki wierszem, lichota wielka. Wyszłyte pisma tu w Krakowie u Matackiego. Oraz tłomaczył Henriadę Woltera

Wielmożnemu JMć: Panu

Frankowskiemu

Posessorowi Dóbr Mitawczyc,

WJMć: Panu Dobrodziejowi

---

w Mitawczycach.

A

Monsieur Monsieur

Frankowski

Membre de la Societée Literaire

de l'Universitée de Jagellon.

à Kamienna.

N 2

115

A Monsieur

Monsieur Josephe

Frankowski

Membre Corespondent de

la Societée Literaire

de l'Universitée de Cracovie

à Stępowice.

116

Z Sancygniowa Dę 7go Stycznia 1814go Ru

Zazdrosne pióro moje, nieufając wymowie Posłańca, sobie samemu zostawia miłe wynurzenie uczuciów serca, którego staje się tłómaczem. — Chlubi się pewnie pióro, iż w Wieku naszym, równie jak w Starożytnych, Sztuka Czarodzieyska náyskrytsze myśli w odległe przenosić zdoła miesca; lecz dzielnieysza od tamtéy, gdy pociągiem jednym, śmiertelny Starożytnéy Riwalce swojéy cios zadała. — Lecz mijam tę, acz szczęśliwą, ale zdawna ukończoną Woynę, i Zwycięstwo pióra nad Czarami: — Ciekawszym przemian i końca Osobliwszéy dziś toczącéy się Walki, dwóch zupełnie sobie Sprzecznych Sprawiedliwościów; każda z nich pięknie pismami się zaleca, piękną na siebie postać /: ale z jednéy tylko strony :/ przybiera; Samym to tylko Narodom Sąd Onych przystoi. — Co do mnie, ja tylko wiem że Pana o Gazety Ostatnie upraszam, a Osobę Jego zawsze nam miłą i Szacowną, wkrótce spodziewać się tuszę sobie niezmienną nadzieję. — Czekam otwartém Sercem. JS: Dz:

przewroć

Odpis

z Roskoszą rownie jak Nauką odebrałem łaskawe wy
JWPD w ktorych przyiemnie opisane iest Zwycięstwo R
nad Sztuką Czarodzieyską — Lecz że Ludzie coraz bar
dziey w wynalazkach postępuią Potęga Pioro iest
musiała w tych czasach Jnney, a tą iest = Proch —
Dzięki niebu! iż ten Niemiecki wynalazek od hały
moiey iest daleki a zatem pioro smieley wypisać mi
te Uczucia wdzięczności ktoremi iestem przeięty
W Niedzielę Stanę w Sancygniowie dla dopełnienia
Szczęścia mego, ktorego zawsze w domu JWPana U
sztowałem — Pełen wysokiego Uszanowania
iestem

Z Sanygniowa Dn: 12go Grudnia, 1814go
Ru

117

Wszyscy wpólnym dotchnięci pociskiem, nieprzystoi nam ani zniewieściałey poddawać się rospaczy, ani rospaczy uległym Umysłem zasmucać Innych. — Że Jowisz nie łaskawy, lub Ceres niewdzięczna, o tém wszystkiem w w Swiątyni Apolina, wiedzieć niepotrzebują. Wspólnicy, Przyjaciele, Radzcy, i Wygnańcy Jowisza, Marsa, Wulkana, Cerery, a nawet i Wenery, wszyscy zarowno Nektaru Umysłowego w Swiątyni Apolina używać mają prawo, i w nim, wszelkie w poziomych Społeczęstwach doznawane niegdyś troski, nuda, lub zgryzoty, zanurzają, w niepamięć puszczają, a w Sferze Wynioślejszych uczuciów Umysłowych jedynie prawdziwą znaydują Szczęśliwość, i Pociechę. — Téy sam używając, chcę się nią z Panem dzielić, pomnąwszy, iż nie z Tytanów, ani Faunów Społeczęstwa, lecz z Minerwy rąk usposobiony, pewno w samoślepe poddaństwo Cerery poddawać się niezechcesz.

Za łaskawe komunikowanie mi Tomu 1go Dzieła Bentkowskiego bardzom Panu wdzięczen: zechce go nieco przetrząsnąć; ale za pierwszym oka rzutem, zaraz postrzegam 1do: Iż dał Dziełu temu, tytuł niewłaściwy, nazwawszy go Historyą Literatury Polskiey. — Ja bym to nazwał Katalogiem Polskich Pisarzy, służącym do ułatwienia Komuś w czasie, Zrobienie z tego Bibliografyi Polskiey. — 2re: Oświadcza w Przedmowie, iż Chronologicznie porządkiem lat traktuje: — ja i tego porządku lat zachowanego niewidzę.

Historya bowiem

Historya bowiem Literatury zawierać powinna, Wzorem powszechnie dotąd używanym 1di Podział na jakoweś Epoki bądz Wieków, bądz nadzwyczay znakomitszych zdarzeń, lub popraw, zmian, ku wznoszeniu się lub upadkowi Oswiaty wypadłych. — 2re Chronologicznie porządkiem lat, wypracowaną bydz koniecznie powinna. — 3cie: każda Epoka dzielić powinna na gatunki Umiejętności, Nauki, i Wiadomości następstwem porządnem jednostaynie utrzymywanym, jedne po drugich umiesconych. — 4te: Zawierać w sobie powinna w krótkości, ale z jaknayskrupulatnieyszą dokładnością Biografię każdego w szczególności Literata, lub Uczonego, a od tego Pisma i Dzieła jego, nie w samych tylko tytułach, i obrachowaniu kart mianych, ale w treści; tak aby Duch każdego Dzieła z precyzyą, i bez uprzedzenia był wystawiony, sposobem Rozbiorowym. — Czego ja w Dziele tém niewidząc, Historyą Literatury nazwać nie mogę. — Sąd Biografa, o każdym Pisarzu powinien bydz skrupulatnie roztropnym; powinien bydz zgodnym z sądem Swiatłey Publiczności; inaczéy naymnieysza niesprawiedliwość Pisarzowi któremu kolwiek wyrządzoną, przez odbitkę dotyka Samego Biografa, i ufność w Jego Historyi, osłabia. — Taki ja opis znalazłem za pierwszym okazrzutem na Kołłątaja, trochę mnie lepiéy znanego, jak Autorowi Opisu Jego w tém Dziele. — Ale dużom się w téy jednéy materyi rospisał, a mam jeszcze Inne równie ważne.

Bardzom wiele uczuł ukontentowania, z łaskawie komunikowanego mi Pisma Jego tyczącego się Włoscian. Uwagi ważne, i Myśli rozsądne, gruntownie wywiedzione, nie dozwoliły mi go czytać z obojętnoscią czytałem go z uwagą i uwielbieniem na jakie zasługuje; żałuję tylko iż krótkość czasu /: niechcąc Posłańca lub Pisma tego dłużéy u siebie zatrzymywać niedozwala tutay zaraz dopełniony Onego zrobić Rozbiór. —

Wszelako

Wszelako choć kilka, winienem Mu, przez szczególniejszy Szacunek poświęcić. — Styl w nim niepospolity, śmiały, i jednostajnie utrzymywany; widać że niewszędzie jednak równie jest wypracowany, z pospiechu, a pospiech niejest winą Pisarza, tylko raczéj, tak krótki czas dającego Wzywacza. — Piękność tu Stylu tém przyjemniejszą czynią myśli, z których niektóre nie spodziewając się w tych nagłych podaniach znaléźć, u siebie jakby szczególniéj Rządzi potrzebne, trochę obszerniéj wypracowałem, i za moim przybyciem Panu je wytchnę. — Myśli prawdziwie Filozoficzne, nie fanfaronów którzy pięknemi własnéj niemając, wyobrażenia Należytości i Powinności ogołoceni, Tychże zachodzących między Dziedzicem a Włościaninem nieuważ, ślepo decydują wszystkie Należytości na stronę jednę, a Powinności zaś wszystkie na Stronę drugą, Olbrzymim krokiem narzucają. — Erudycyi którą Pan tak obficie posiadasz, przyzwoite znalazłeś miesce: przez co przekonywasz Rząd, iż nie w czczych marzeniach wsparcia tak ważnym Uwagom szukałeś, ale w samym czystym Nauk i Umiejętności źrzódle, a zatem z Uwagą godną Pisma swego, każesz Im się czytać; pewnie utrzymasz i wesprzesz wysokie mniemanie u Rządu przyszłego, o Rządzonych w Powiecie naszym Szkalbierskim, pierwszym po krakowskim idącym, mieszkających; a tém samem służyć Im to będzie za mocną pobudkę, do lepszego i pilniéjszego wypracowania Dzieła, w Wieku gdzie ten stopień światła już jest u nas upowszechniony. — Co się zaś ostatnich Uwag tycze, względem ścisłego, udeterminowanego Szacunku Zbóż, Dnia Roboczego, i Gruntu; — Uwagi te nadto są ważne, aby w tak porywczych Pismach mogły być oznaczone. W téj mierze podobno ja od Wszystkich niemal, nietylko od samego Pana tylko, różnić się będę: i to jest właśnie co mnie zniewoliło

choć opóźnione może

opóźnione może, ale obszerniéy dokładniéy, i ze ściśléyszym Ra-
chunkiem Rzecz tę względnie do Czasu, Mieść, gatunku Ziem
położenia Prowincyi, ułatwienia sprzedarzy Płodów Ziemnych
i obfitości Cyrkulujących w Prowincyach pieniędzy, oraz ga-
tunku Onéy, gruntownie Wywieść. — Bez tego wszystkiego, n
decydować w téy mierze niemożna; a decyzya każda, jest tylko
czczym idealizmem, ale nie gruntownym Realizmem, któr
ta jedynie tylko za Prawidło w stosunkach Ekonomyi Polity-
néy, do Ekonomyi Rolniczéy użytém bydz może, i powinno. —

Na karcie 7méy: Owego pisma, gdzie jest mowa o cenie
Zboż; dwie tam widzę daty onéy; jedna przemazana w górze
Rku 1364. — Druga na Marginesie przy któréy zrobiłem NB:
Rku 1564. — Jeżeli Pan chciałeś cenę za Życia Kazimierza W
oznaczyć to pierwsza Data przemazana jest prawdziwą: —
jeżeli zaś Pan trzymałeś się daty na Marginesie oznaczon
to data ta jedynie tylko Zygmuntowi Augustowi służy.

Nocna pora, papier, i Swica, niedozwala mi się więcey w
tey materyi rozciągać. — Kończę tysiącznym podziękowaniem
za to wszystko, niemniey za list pełen Swiatła o Literackich
rzeczach; Styl jego jednak nadto lakoniczny, niewiele
mnie nauczył; tysiąc w nim znayduję rzeczy których ni
rozumiem; zapytania w tey mierze Mu przezemnie o
nione w krótce będą powodem następnego listu. —

Uwagi O Włościanach mam honor odesłać; — Wypis
Dzieł w tey, i Moralnéy Materyi do przepisania u Siebie
zatrzymuję, wraz z Bentkowskiego Tomem 1.wszym.

Bylebym do zdrowia przyszedł, uprzedzić zechcę Samnę
w Charzowicach; ale proszę mi z Cesarą nic niewyjeżdżać,
bo Ona w biednym pogrążona jest stanie przez zazdrosną
Bellonę. Łączy wyraz wysokiego szacunku i Poważ: J. Seb: Dembow

120

Z Sancygniowa D: 24go Wrzesnia.
1820 Ru: —

Ponieważ zawisne losy niepozwalają ani mnie korzystać Osobiście z przyjemnych, i pożytecznych zabaw w Domu Państwa Dobr: — ani też Panu Dowi tu zjachać do Sancygniowa, choćby też na koncercik, lub Mazureczek jaki skoczny: Nim sam będę miał ukontentowanie z Biblioteczki Pana korzystać w Samych Miławczycach; mam honor Mu odesłać z nayżywszém podziękowaniem pozwolony mi Tom Pierwszy Dykcyonarza Poetów Polskich. — a zaś Ner 2 Pamiętnika Warszawskiego z Ru 6: Mca: Lutego, równie jako i Kodex Wiskowy, dotąd jeszcze zatrzymuję: gdyż z Pierwszego Wyjątki robię. — z Drugiego znaczny spodziewam się postęp uczynić. — Tak jest, nigdy Człek niezałuje kiedy się coś więcey nauczy; ale często, gdy czego nieumie. —

Parę Melonków, i

i Arbuza, lubo jeszcze niedoszły, mam honor Panstwu dołączyć. – może te przy pomocy pogód nadchodzących pod Szkłami przy staraniu Państwa prędzey deydą, niż powierzone będąc naszemu tu Ogrodnikowi.

Upraszam zaś łaski Pańskiey o komunikowanie mi Osła Numera Niedzielne, a jeśli bydź może, i te co dziś nadeydą, po Ich poprzedniczém jednak przeczytaniu, które w Niedzielę idącą, Panu odeszlę.

Obcygu Panstwu Dstwu załączam powinną attencyę. Ja Seb: Dembowski mp

Z Sanygniawa, Dnia 25go Września, 1820R.

Sześć Numerów Orła, wraz z Czterema Tomami Jezus Polskiey, podług żądania Pańskiego mam honor Mu, z nayżywszem podziękowaniem, odesłać. — Orzoł biały podlega losom Swey Oyczyzny; chciał bydź Wolnym; kazano Mu bydź Liberalnym, Uległ Przemocy, i znika z Pasady Oyczystey. — Podobny do Słońca, posępną chmurą przyćmionego, które, po przeyściu Oney, stem większem blaskiem i Okazałością znowu się ukaże. — Resurgam.... Swięta jest to Prawda, żadnéy niepodlegająca Przemocy Ludzkiey; bo ją Istota Nayuyższa codziennie nam objawia. — Nil desperandum... jest to Nauka jednego z naygłębszych Politykow Wieku naszego Rodaka. — Te dwa wyrazy przenikną dzielnie Serce każdego prawego Polaka powinny: i służyć Mu będą za naychlubnieyszą Pociechę w powszechnem utrapieniu.

Po Orle Białym, nietak uprzeymie okazuje się Jezus, mimo za niewłaściwie przybranego nazwiska Polskiey. Prawda, iż w tak krótkim przeciągu czasu, dopiero Tom Pierwszy przebiedz zdołałem. — To tylko o Nim powiedzieć mogę, — że oprócz Katalogu Książek nowych, i wielce interesujących w Tomie tym umieszczonego, — oprócz Affiszu Nowych Wynalazków, które nam w Tym Tomie O. Gracyan ogłasza; — ledwie by można dwadzieścia wierszy w tym całym Tomie znaleść Prawd godnych pamięci, Czytelnikowi obznajomionemu z Naukami.

Jeżeli wszystkie następne Tomy podobnym sposobem pisane będą

pisane będą to bym sądził, iż Autor Owego Dzieła ma więcej Ciekawości do nabywania co raz innych Wiadomości, niż prawdziwego, i gruntownego obeznania się z Samemi Umiejętnościami. — Ciekawość ta skłoniła Go do nabywania Dzieł świeżych, okazujących dalszy postęp rozumnięcia Rozumu Ludzkiego, w pomnażaniu co raz nowych Wynalazków; — o których jednak nasz Autor, albo bardzo ogólnie tylko namienia, w sposobie Teatralnych Affiszów, — lub też, jeżeli o niektórych zadaje sobie nieco więcej pracy obszerniejszém, i dokładniejszém Onych opisaniem; to rozróżnieć prawdziwych od błędnych, pewniejszych od wątpliwych, niezadaje sobie pracy; - a przeto niepotrzebnie Wydatek próżny na Druk sobie przyczynia, a rozważnie czytać umiejącym, marnie trudów przyczynia, gdy Im fałsz w postaci Prawdy do odkrycia, wciska.

Co do Nauk, i Literatury; — Dzieło to, nic innego nie jest, nad prosty katalog, donoszący nam Tytuły nowych Książek świeżo wyszłych, które sobie Ow Autor sprawdzenie znalazł sposobność. — Winszuję Mu tak pięknego Zbioru i Wyboru; ale treść Onych więcej by mnie przyjemności pożytku sprawiła, niżeli ich Tytuły, i nazwiska ich Pisarzy. — Tego rodzaju znajomość obszerniejszą jeszcze mieć by można, a za tańszą nawet pewnie cenę, zakupując

tylko

tylko po Księgarniach co put Rokiem katalogi, zwłaszcza Wrocławskie, Lipskie, Waymarskie, Hanowerskie, i Hamburgskie, i: t: p:

Zaszczytem Dzieła tego jest Tytuł Narodowości, którym się niewłaściwie wcale przyozdobił. — Celem, albo zamiem głównym Onego jest Gospodarstwo Rolnictwa Narodowego; — ale widać z Niego, iż Autor Sam Rolnikiem niejest, i krajowego Gospodarstwa Rolniczego, równie jako Narodu i kraju Oyczystego niezna: bo nie wie w jakim stanie Gospodarstwo nasze Rolnicze zostaje? — nieznа przeszkod stawaiących Mu co chwila na przeszkodzie, — nie wie czego Mu naypilniey i nayistotniey potrzeba? — podaje Uwagi ku udoskonaleniu Onego, w czasie kiedyś szczęśliwszym służyć mogące, zamiast ratowania go od ostatniey zguby, w którą codziennie wtrącane bywa — Podobny do Owego Lekarza, któryby w chwili konania Pacyenta Swego, nakazywał Mu posilić się ciepłą Polewką. — Z Ksiąg Zagranicznych Rolniczych wyjęte robi, które albo żadney względności z położeniem naszym, z okolicznościami krajowemi, i z obecnym Bytem Narodu Polskiego, niemaią; — albo są dla nas niestosowne sprowadu Nakładów wymaganych przenoszących możność Rolników krajowych, i nieodpowiadaiących tak wielce zniżoney cenie Ziemiopłodów naszych, niestosownych do tey nadzwyczay drobney ilości pieniędzy w obiegu po kraju będących; — Nakładów zupełnie przeciwnych Systemmatom dzisiayszych Naszych

naszych Rządowych Administracyi; — które koniecznie Zagranicznych Artystów wymagają, ku Ich użyciu; — niemniey Chymików, Laboratoryów, Piecyków, Naczyń i Narzędzi, których Rolnicy nasi ani mają, ani znają, ani Oneż postarać się, ani nakoniec i użyć też jeszczeby niepotrafili.

Naprzód trzeba Rolnictwo krajowe od upadku ratować, Rozsądnemi Ustawami Rolniczemi, których mieć dziś już w takowym Systemmacie niszczącym Rolnictwo, mieć nie możymi; — Trzeba Rolnikom ulżyć w Ciężarach pod któremi jęczą; — Trzeba wolny handel Ziemiopłodom ułatwić, podniesiona Cena Płodów krajowych, zachęci Rolnictwo; — Za pomoże Rolnika; — usposobi Go do Oświecenia się i użycia pomocy Nauk ku udoskonaleniu Rolniczego Gospodarstwa; od którego Nasz Autor radby zaczynać, niebacząc nawet czyli Rolnik krajowy, rozumie przynaymnie Techniczne Chymyi Wyrazy, któremi tak choynie Autor Pisma tego Rolników obdarzać, ma za naywiększą roskosz. — Podobny do Owego Studenta, który świeżą ze Szkół wyszedłszy, nayprzyjemniey czas Swój przepędzać może, gdy przed Karbowym i Polowem rozprawia łacińskim językiem Psyhologię, lub Teologię, którey jednak kurs Roczny ukończył, i zdaje Mu się, iż się jasno przybranym Sobie Uczniom Włościańskim tłomaczy, a przeto i przekonywa...

Pamiętnik jeszcze na parę Dni za pozwoleniem Pańskim zatrzymuję; — Padam do Nóg Państwa. — J. S. D...

Z Sanygniowa Dz: 27go Wrzesnia, 1826
Ru:

Jednakowym dotchnięci bólem, jednakowego też, jak widzę, trzymamy się sposobu ratowania pozostałych nam dni Życia powszechnemu dobru poświęconego. — Nie smiałem ustawnie ponawiać naprzykrzanie się prośbą moją Panu o, tego ulubionego Sercom Polaka, Orła Białego, w przekonaniu iż Tenże Sam Narodowy Bodziec, tłómaczém dostatecznym będzie, i Prośby, i Dziękczynienia mego. — Carnot!... Błogosławiony Carnot!... To jedno Słowo, już stokrotną wartość Orłowi przyczynia. — Ujechał: — bo czas. — pókiżby miał w Więzach Krzyzackich zmienników zostawać!? Odlatuje równie od nas, nasz Narodowy Orzoł s końcem tego Miesiąca... bo czas. — Przestaniemy i my za Ich Przykładem, pisać, i mówić,... bo czas. — Ale czuć, myślić, rozważać, i udoskonalać się Umysłowo, jednak przecie, nieprzestaniemy. — Ziemia i Niebo przeminie, ale Słowa moje nie przeminą. — Mówi Chrystus. — Coż znaczy owa Filozoficzna Allegorya z Ust Tego Mędrca wyrzeczona? jeżeli nie nauczająca nas poznawać Porządek Przyrodzenia Moralny, przez Obrazy Fizyczne. — Lecz niemasz Siły Ludzkiéy, któraby zdołała ów Przyrodzony Porządek Rzeczy zmienić; bo nikt niepotrafi nikogo, udręczaniem uszczęśliwiać; lub Przemocnie przeciw komu postępując, Przekonywać Go, że jest Wolnym.... Austrya wysyła 79,000 Woyska przeciw Włochom pod kommędą Arcykcia: Ferdynanda. — Wysłała niemal tyleż w Ru 1809 Przeciw Kstwu: Warszawskiemu. — 8,000 Woyska Polskiego Wybiło Austryaków, wypędziło z Księstwa Warszawskiego, i tak zwaną Galicyę Zachodnią odzyskało. — Ale We Włoszech, Liczba Woyska nierównie znaczniéysza, a z Woyskiem ruszają się tam razem i Inne wszystkie Włoskie Narody, pod Opieką Néapolu dzi już zostające. — Opieka więc Wolności, działać będzie przeciw Opiece Niewoli... Jaki stąd skutek wyniknie? — Snadno się domyśleć. —

Hiszpania

Hiszpania żąda od Portugalyi wydania sobie Junty buntowniczéy tak zwaną Apostolską; jest to krok pierwszy do zapewnienia się o Alian-cyi Rządu Portugalskiego, lub do połączenia wzajemnego sił swoich, w ra-zie, naymnieyszego oporu. — A tak Hiszpania łącznie z Portugalią form-wać będą siłę Skrzydła lewego. — Włochy upowszechnieniem Powstania przytchną od Południa z granicą Francyi, i uformują Prawe Skrzydło Sił Zbroynéy Narodów, — Punkt ten połączenia Dwóch tych nayzapalczy-szych Narodów za Wolnością, będzie chwilą wzniesienia się dawnéy Pol-Rzéplitéy: Francuskiéy formującéy Ogromne Korpus téyże siły Naro-dów: a wtedy siła Powstających z więzów Narodów, oczywistą przewagę weźmie. — Spodziewać się należy, iż Francya tak pomyślnéy chwili niezaniedba: a wtedy może i Karnota, Policia Pruska odkryje. — Niemcom zaś, jak niewypada uprzedzać Francuzów; tak też równie po Francyi powstaniu, opóźniać Im się równie byłoby niebezpieczn-— Austrya teraz siły swe Woyskowe podzielić koniecznie musi: — Część póydzie do Włoch; — 2gá: zasłoni granice Węgierskie dla przezorności choćby i nie dla bojaźni jakiéy, którą Austrya nieżna; — 3cia Część sta-nie nad granicą Galicyi i Czech, z tego samego powodu. — Król Pruski Część Woyska rozłoży od Berlina ku Królewcowi, bo tam Ucieczka w złym razie nayzręcznieysza: — 2gą Część rościągnie nad granicą Polskich zabranych krajów, i nad Saxonyi granicą: — 3cią Częścią zasłonić musi Pułnocne Niemieckie Prowincye od konwen-cyy Wiedeńskiéy sobie darowane. — Anglia Małżeńskim Processem Króla swego zajęta, pomnaża 8,000 Woyskiem Osady Królestwa W: Bry-tanyi dla zabezpieczenia Wysokiego Małżonka, od rozjątrzonego tym głupim Processem Ludu Angielskiego. — Pytam się któż zdoła wstrzy-mać teraz Francyę od powstania?.... Nasz Alexander, lubo oświad-czył iż niekontent z Rewolucyi Hiszpańskiéy, niemniéy toż samo i o Napolitańskiéy wyrzekł, a pewnie i Francuska przyjemną Mu-s tego samego względu niebędzie; — ale ma Rozum, woli cudzemi łapkami Kasztany z Ognia wyymować, ale sam w ogień Rąk włas-nych niewłożyć. — A reszta Europy zapatruje się na tę całą Scenę, roz-waża, myśli, i ma czas Namysłu.

Hiszpania

Hiszpania, godną Potęgi i Dumy Swéy Narodowéy wydała Odpowiedź, na Manifest Alexandra. — Proklamacya Kalabryyczyków w przeszłych Numerach Orła wyrażona, i Proklamacya Naczelnego Dowódcy Woyska Napolitańskiego w teraznieyszym Numerze 13tym: snadno domyśleć nam się każą, jaka nastąpi Odpowiedź, ze strony Wolnego Rządu Napolitańskiego, na Notę Alexandra, i na pogróżki Austryi. — Chybili Ministrowie Rossyiscy, iż taką radzili dadź Odpowiedź zawcześnie; Ale głęboki Rozum Alexandra, błąd ten jeszcze poprawić może, i pewnie niezaniedba, gdyż On ani się osłabić na próżno, ani też Potęgę Swą na niepewność losu, wystawić niezechce. — W złym razie, będzie On wolał Dyplommatyczną drogą korzystać s tego zamętu; jak wojenną wystawić się na jakąkolwiek niedogodność. — Mimo tak licznych błędów przez Ministrów JEGO popełnionych, w JEGO zostaje dziś jeszcze Mocy wszystko to naprawić; i to łacno uczyni: — Jeżeli wysłucha Prosby Narodu przez Posłów wprost sobie podanych; — jeżeli Ministeryum pociągnie do Odpowiedzi, jeżeli Sprawiedliwość Narodowi przykładną z Nich zrobi; i dobry Wybór zrobi Posłów do traktowania z Narodami Wolnemi, jako Monarcha Liberalny, i z Liberalizmu Swego powszechnie znany, kochany, i Poważany. — Tak jestem przekonany; i innéy Rady Honor i Sumienie dawać Mu bym niemógł, gdyby mnie zrobił zaszczyt zapytać się o moje Zdanie. Jeżeli tego niezrobi: Ministrom Swoim winien będzie następne zdarzenia.

Korrespondencyę Pańską czytałem, mam honor ją Panu powrócić, wraz z 3ma Numerami Orła Kochanego, z Dziennikiem Ostatnim 1, — i Dawnieyszym 2gim: — oraz i Dykcyonarz Poetów, który na inny raz sobie zamawiam; bo w kłopotach moich teraz, z przyzwoitą Uwagą, godną tak ważnéy pracy, czytać bym go niemógł. — Niebędę pewnie w stanie, przyłożyć się, tak jak Pan, postrzeżeniem moim, ku pożytkowi przyszłego Onego Wydania; ale wszelako względem Dziada mego, możebym miał jeszcze co dodadź, co żaden z Literatów naszych niewiedział, a co w Bibliotece Familys Naszéy została. — Ale mnie dziwi, że Autor Onego, dając Swóy Manuskrypt do Druku, nie miał przezorności zostawić u siebie Autograf Onego! — Co jest niebezpieczno. —

Orła, cztery razy czytałem, i odczytać się go niemogłem
Przyznam się Panu, iż wolę Orła tego, nad Szmelcowanego, k
ry od Zasłużonych stroni, a kierunek lotu swego, Intrydze
tylko winien. — ~~Dziennik~~ Pamiętnik ten ostatni Warszawski, bar
mi się podobał. — Czytałem go, i dawałem go czytać Żonie.
Niemogłem się wstrzymać od zrobienia z Niego niektórych
Wyjątków, zwłaszcza z Uwag Sękowskiego względność z Pi
mem moim mające. — Uwagi te jednak pokazują, j
nieznane są Literatom naszym dotąd Owe Cztery gatu
ki Hyeroglifów, Hermesowych, za pomocą których jedynie przyjść m
żymi do Wykładu Ksiąg Religyynych Starożytnych, Wiel
Umiejętnością zwanych, — ~~tuż~~ ~~a Księgi~~ czyli Ars Sacerdotalis, 2ra Ar
Magica, czyli Nauki Natury, Fizyki, Alchymyi, 3cie do Moral
4ta i głos
pospolite — Każda z Nich, inne wcale miała Zna=
kownie; — O czém jednak Swiadectwa Starożytny
Dziejopisarzy mamy; i na nich się też w Pismie mo
im wspieram: — Fanatyzm Religyyny, i Massonów
pewnie temu zaprzeczać zechce; ale tey Prawdy
zbić nie zdoła. — Rzecz ta tak ważna, obszernieysze
go miesca potrzebuje, niż mi tutay zostało; — dla tego
jedynie tę Materyę kończyć muszę chybabyś Pan
żądał, to bym osobny list w tey materyi za nay=
pierwszą okazyą Orła, napisał. —

W tey właśnie chwili smutną odebraliśmy
wiadomość O ciężkiem zapadnieniu na Zdrowiu
JW: Jenerałowey Walewskiey: — Żona moja z Amal
natychmiast do Kobylnik pojechały: a ja tu z
Ewcią, i Stefanem Obcygu Państwu wyraz wy
sokich Uczuciów naszych załączamy. — J: S: D: m

Z Sancygniowa Dn: 4go: Marca, 1821 Roku.

125

Z czułém dziękczynieniem mam honor Panu odesłać łaskawie mi powierzone Sybilli Sztuk 2,— Gazety Literackiéy Sztuk 7,— i Przepisy do gry Wiska służące Sztuka 1,— Upraszam o przyobiecane mi następne. — Byłbym one o parę Dni wcześniéy Panu odesłał; czekałem tylko na ukończenie Przypisów do mego Artykułu o Egipcie Starożytnym, lecz omylony zostałem w nadzieji, te bowiem chyba za parę dni zupełnie ukończone zostaną.

W nayważniéyszey teraz Epoce Swiata całego żyjemy; bo w Epoce przesilenia. — Bojaźń ulegnienia Ogromnéy Potężnego Swiata przewadze, błędne zaprowadziła Prawidło nikczemnego Rodzaju Polityki Zakazu Druku; a jeszcze wtedy gdy Powszechnym ze wszech stron Uciskiem Wszystkie Narody, tak boleśnym rozjątrzone ciosem, zmuszeni mimowolnie zostali Jednego dziś wszystkich zarówno ożywiającego chwycić się Ducha, Szukania własnego Ocalenia i Bezpieczęstwa, w Wzajemnéy Innych Narodów Pomocy. —

Zakaz Nierozsądny; niedziw przeto, iż jest nieskutecznym. — Zakazują Narodom wtedy dopiero do Siebie przemawiać, gdy One już w zupełném porozumieniu względem nayistotniéyszych Swych Potrzeb zostali. —

Myślą

Myślą dopiero o Sposobach utwierdzenia Samowolnéy Przemocy, w chwili gdy ta już z posady Swéy wzruszoną została. – Podobni do Owego nierozsądnego Gospodarza, który wtedy dopiero każe przyspasabiać gąty do pobicia Dachu, ~~gdy~~ Domu Swego, gdy spruchniałe Przyciesi i Sciany co chwila zwaliskiem Swém zagrażają.

Nauki, Literatura, Kunszta, Rolnictwo, wszelki Przemysł, i Gust dobry, dużo na takowym Zakazie, niewątpliwie tracą: Przemoc jednak nic wcale na tém niekorzysta, prócz wzbudzenia Powszechnéy Rospaczy w Narodach, przyspieszającéy zgubę Sprawców klęsk powszechnych.

To wszystko co się dotąd na Swiecie stało, i dotąd stale spełnia, przepowiedzianem przez nas było, i za dostateczny dowód Prawd tu nieco wyżéy przezemnie przytoczonych służyć Przemocnym powinno. – Cóż jeszcze w tych dniach wypaść nieodzownie powinno?... Każdy to przenika; – Iż po nierozważnym Uniesieniu się Niniéyszego Ces: Austryackiego w obliczu Swiata całego (: jak niby przeciw Samym tylko Napolitanom, a niezważając na nierównie jeszcze Potężniéyszą Siłę niewidzialną Sprawę Swiata kierującą :) – W tym jeszcze Miesiącu Marca R^{ku} 1821^{go}: albo ze wstydem Woyska Swoje ze Stanów Papiezkich ściągnąć zniewolony zostanie; – Albo z hańbą własną, i Niebezpieczeństwem Otwartym Swych Spółzwiązkowych

Swych Spółzwiązkowych Woysko Swoje zniszczy, a Stronę Przeciwną Tryumfującą uczyni.

Otóż są w krótkości skutki Rad głów Kapuścia=nych, które, dziś moda, Ministrami wiernemi Przybocznemi, nazywać. — Niech tedy Owi Ministrowie co chcą radzą: — ja niebędąc Ministrem wiernie w milczeniu trzymać się będę zakazu druku; — ale ponieważ niemogę nieczuć; więc i myśleć muszę; a myśląc, spokoynie przypatrywać się będę Czynom zbliżającym chwilę pomyślności wszystkich, a za tém i mojéy, w przekonaniu iż, "Salus Populi, Suprema lex esto." —

J. Seb: Dembowski mpp

Dz: 9: Marz: 1821, R.u: — 127

Wraz s podziękowaniem, mam honor złożyć Panu Dwi 8my Numer Gazety zwanéy Literackiéy. — Pięknym szczyci się Napisem; — powabne Objekta w Prospekcie Swoim Publiczności objecywała: — drugi jednak wkrótce kończy się Miesiąc jéy istnienia; nic jednak z jéy Objetnic dostrzedź nam się niedaje. — Piękna to rzecz, w prawdzie, Nadzieja: — Nie nasyci ta jednak nigdy Tego, który Rzeczywistości, ale nie złudzenia żąda.

Pan tak obficie Polskiego Parnasu Owocami karmiony, zapewne naylepiéy uwiadomić mnie zdołasz, " Co się też z Tą biedną Sybillą nadwiślańską dzieje? — Czy odzyskała mowę? — czyli też Postrach jaki niesprawił Jéy Paraliżu nieuleczonego, w porze tak zimnéy dla Nauk Umiejętności Rolnictwa i Sztuk? Trzeba podobno będzie skutków Cieplieyszego Klimatu oczekiwać: — Ciepła bowiem chwila Ożyzwia Naturę Całą, i naysposobnieyszą jest do przywrócenia Władz i Dzielności sparaliżowanym Członkom . . . . .

Jeżeli

Jeżeli zaś Sybilla szczęśliwie przetrzymała tę wszystko niszczącą chwilę; Racz mnie Ją Pani komunikować.

Dopiero w kilka Dni po Uwagach Pańskich, dostało mi się czytać Owę pamiętną Mowę Franciszka Ces: w Obec Uczonego Zgromadzenia, w Leybach, wyrzeczoną.

Że Franciszek, i Ministrowie Jego a zwłaszcza JP: Metternich Uczonemi nie są; to dawno Swiat cały Uczony dostrzega, ze Skutków nierozsądnych Ich Czynów. — kilkodziesiąt letnia Woyna z Francyą niszcząca Kraje pod berłem tym zostające, — Ustawy, i Skutki Kongressów, — Woyna haniebna 8,000mu Woysku Xstwa Warszaw: wydana, i jéy Skutki, — Uwięzienie Cesarzowey Maryi Ludwiki z Jéy Synem, dla utracenia Tronu Francuskiego który Napoleon Franciszkowi ułatwił, — a nakoniec Ostatni Kongres, i Deklaracya Woyny Europie całéy pod Imieniem Neapolu, — są niewątpliwe Prawdy tey dowodzą.

dowodem.

Ale ze śmiał tak nierozsądną miec mowę do Towarzystwa Oświeconego, - iż zakazuje Oswiecać, Tym, co z obowiązku i z Płacy braney Oswiecać Lud nieodzowną Powinność mają, - ze niechce Swiatłych mieć Obywateli, tylko głupich, a mimo nieoświecenia poczciwych; - tu się Mowca w zupełném Swietle swém okazał. - Przemówił, i dał się poznać.

Niemniey szczególnieyszy Aneydocik biega tu po ludziach, o Franciszku, który zasłabszy nieco (: ale na Ciele tylko :) przywołał Doktora miescowego na poradę; Ten zawiadomiwszy się o słabości i przyczynach Oney, przepisawszy Mu potrzebny tryb do zachowania Drogich chwil słodkiego Panowania Jego, rzekł daley, = Eire Majestet haben aine zer szwache Konstytucion; Zi zollen zorgen um zi cuszterken". - Cesarz rozyniewany, rzekł, Ich wil kaine Konstytucion; Ich bin zelbst eine Konstitucion; Es

zol mir

Es zol mir nimand fon ainer
Konstytucion reden: leben zi wo
I snadno temu wierzyć można.

Skutki tego Kongressu, i Dekla-
racyi Woyny niby Neapolowi wyda-
ney będzie; i Europa cała poznawa
widoczną już słabość Kongressu, przy-
pieszy rozpoczętą do tąd szczęśliwie
Nową Reorganizacyę Europy. —

Król Pruski nałeb na szyję spie-
szy się z wygotowaniem Konstytucyi
dla Krajów Pruskich; bojąc się, aby
Mu Naród trwalszą i dogodnieyszą
dla Ludu, do potwierdzenia wcze-
niey nie wygotował.

Król Napolitański wierny
zaprzysiężoney Konstytucyi wraca do
Oyczyzny z Tryumfem: — koalicya
w rozrywkach szuka ukoić cios,
na który Nieoświecenie Poradni-
ków Ją wystawiło w Obec Swiata
całego. — Po czém Alexander zje-
dzie do Warszawy dla Obchodzenia
Uroczystości Rocznicy Wstąpienia na
Tron Moskiewski. — Poseł Kmita na-
gle umarł w kielcach, z gniewu. — Nie-
trzeba się więc gniewać no to co się dzieje, tylko
ubolewać: — lub żartować. —

We Czwartek. Dz: 15go Marca, 1821 Ru:

Gazetę Literacką Nro 9.- i Dwa Pamiętniki Warszawskie Nro 1. i 2. taskawie mi do przeczytania dozwolone, z nayczulszem podziękowaniem mamkowey Panu złożyć.- Upraszając Go o taskawy dalszy zasiłek Chlebem Helikońskim.

Na rozkaz Pański, dziś cały dzień poświęciłem nad szukaniem Pamiętnika, lub Dziennika brakującego Panu, a którego Napis i Nr niemiałem sobie udzielony.- W szukaniu tego takowego, podobny byłem do grającego w Słepą babkę, który usilnie stara się złapać, ale sam nie wie kogo.

Skutkiem całego tego mozołu było, Imo: iż wynalazłem tylko 3 Pamiętniki, Obce, do zbioru mego nienależące; załączam One tu Panu Dobr: może to będą rzeczywiście te których Panu brakuje.- Są One Dwa z Ru 1803go: pod Nro: 27.- i 28.- Trzeci zaś z Ru 1804go pod Nro 40.- Więcey żadnych pewno niemam, bom już dziś wszystkie spilnością przeszukał, i przeglądał każdy Pamiętnik z Osobna.

Mnie zaś

Mnie zaś nawzajem brakują także Trzy Numera Pamiętnika Warszawskiego z R^u 1804. — Domyśliwam się powodu tak dziwnego w Dziejach Bibliografyi naszéy zdarzenia. —

W R^u 1814. Dnia 16 kwietnia, żądałeś Panie abym Mu pożyczył Całoroczne Pamiętniki Warszawskie z R^u 1804 na co też Pan dałeś mi własnoręczne zaświadczenie pod tymże samym Dniem i Rokiem; — Poźniéy Pan mi ów komplet pożyczony odesłał; ale że w nim Trzech Nurerów, to jest N° 38 Luty, — 39 Marzec, — i 43 Lipiec, nie dostawał; musiał zapewne Pan, przez omyłkę, zamiast moich Trzech Nurerów tu wypisanych, s prędkości owe Trzy, które tu Panu załączam, włożyć. — Racz Pan u Siebie wzajemnie podobną kwestyę zrobić, jak ja u Siebie dziś zrobiłem; a ta Obu nam dogodność wielką zrobi. Stefana, już bilet Pański tu nie zastał, gdyż raniey odjachał, niż bilet tu do Niego przypisany nadszedł; ale dziś jutro tu z Krakowa spodziewany, to Mu go oddam. —

Austryacy tęgo w skórę wzięli od Napolitanów pod kommendą Jenerała Pepe będący, znieśli o 5 mil niedaleko Rzymu pod Veltri całą 1wszą Dywizię Austryacką — po czem jednak cofnąć się mieli ku swym Wąwozom, unikając błota Pontyńskie, które w ów czas za sobą mieli, a udali się gościńcem Rzymskim ku Terracina, i Fondi na swoją granicę, gdzie z Twierdzy swey Gaeta i korpusem w Mieście Fondi będącym, skutecznie wspartemi bydź mogą, i tam coś decydującego zrobić. — Ciekawa co daley nastąpi . . . My wiemy dobrze co ma nastąpić; ale zaślepionych Dumą Osób, ciekawość ta dużo kosztować będzie. —

Rzecz dziwna, co się też z tym Hiszpańskim królem stało?, gdyż od Dnia 13go Lutego, ani słowa więcey o Nim wzmianki niemasz, tylko Gazety wracają się do opisu Dni 4go i 8go t: jest dopiero początek spisku, zupełnie w Dniach 12, i 13, odkrytego . . .

Rewersik ten Pański, dla więk-
széy informacyi Pańskiéy mam ho-
tu załączyć. — Racz tylko Panie tych Fi-
Nrów tu wymienionych, u siebie pos-
kać. — Oraz udzielić mnie łaskaw
Wyroczni Polskiéy Sybilli; bom cie-
wy co Ona nam nowego zwiastuje
Król Napolitański wraca do Oyczy-
już mieliśmy wiadomość o nim z
Rzymu, przez który przejeżdza.

W Warszawie niewolno nic m-
wić, Szpiegów pełno Obojga Płci, i
różnych klass ludzi. — w tych cza-
sach jedną Szpiegową Damę sztyl-
tem przeszyto: szczegóły, tylko ust-
się opowiadają. — Obojgu Państw-
Dobr: powinną załączam Attencyę

J. S. D.

Z Sancygniowa dn. 20 Marca, 1821 Ru:

131

Po nieodżałowanym Upadku Wyroczniów Egipskich w Tebach, Bubastris, i: t: d: Babilonskich Belusa, i: t: d: Greckich Olympu; i innych, Sama już nam tylko dziś Polska Sybilla nadwiślańska pozostaje, która dziś już wszystkich Polaków oko na siebie zwraca; — Niech to więc Pana bynaymniey niezastanawia, iż i Sancygniowa oczy są tak chciwie ku Niey zwrócone, i że poważam się Pana łaski upraszać o pozwolenie mi Oney, dla dalszey przyszłości naszey wybadania. — Prawda iż zgiełk Marsowego Oręża przytłómiając głos wolny wszelkich Wyroczniów, trudność niejaką sprawuje badającym Oneż dostatecznie zrozumienia: — Wszelako, dla nas inicyowanych w owe Polityczne Tajemnice, Wyrocznie owe, niezrozumiałemi bydź niemogą; — umiemy nawet w głośie, wachającym się i zająkliwym, rozróżnić onego prawdziwe znaczenie, od tonu który mu nadać Przemoc usiłuje. — Już dziś, z Dawidem śmiało wyrzec możymy, — "Incerta et occulta Sapientia manifestasti nobis Domine"...

Nie tak

Nie tak bywało w Starożytnym Egipcie, jak się dziś powszechnie u nas dziać zwykł. Szanowali tam Uczonych, równie jako Ich Nauki, i Swiątynie Ich Wyroczniów; dlatego też Egipt do naywyższego stopnia Swiet-ści Potęgi i znaczenia przyszedł, i słusz-nie od Całego w ów czas znajomego Swia-za Szkołę powszechną i Główną Onego b uznany. —

Skutek badań i pracy méy w téy mie-rze przedsięwziętéy ośmielam się pod b stronny a Swiatły Sąd Pański poddać; — bezstronny i Swiatły, mówię; — tak jest, m uię to z własnego już przekonania; spokoyne przyjęcie przezemnie Uwa Pańskich nieraz mi czynionych w podobnych pracach Literackich, prze nać Go już wzajemnie były powin iż cenić bezstronego Swiatła Jego g wdzięcznie umiałem, i umiem, do Jego Sądu i teraz się odwołuję, do Literata i Przyjaciela.

J. Seb. Dembo my

P.S: Równie o łaskawe pozwolenia Mi Dykcyo: narza Starożytności Xcia: Bisk: Warm: Krasickiego we Dwóch Tomach, upraszam.

NB. Textu O Egipcie jest Arkuszy 6.
Przypisów zaś Arkuszy 3. — ale
te dopiero od 13go służą do Egiptu,
Powyższe zaś do Wstępu, — do
Świata Pierwotnego, i do Atlan-
tów. —

Z Sancygniowa Dn: 23 Marca,
Piątek, 1821 Roku.

Posiłek Umysłu, jest pożyteczny; — Posiłek Duszy, jest Zbawienny; — Posiłek zaś Ciała jest istotnie potrzebny: To są Prawdy niezaprzeczone.

Stego powodu JPan Zelkowski jedzie Bryczką do WW: Państwa Dłg s prośbą udzielenia nam z Cwierć Pośladku.

Nietylko Mowa Oryginalna w swoim gatunku Cesarza Franciszka miana do Akademyi Leybachskiéj, ale i Wyprawa Jego swych Argonotów do Parthenopei, przekonywa nas, iż nietylko Nauki, ale nawet i Literatura są zupełnie obce dla Niego, bo niezważał, w napaści Napolitanów, na Przestrogę Wirgilego w Jeorgikach, gdziemówi, — "Spes tandem Agricolas Vanis eludit aristis." —

Mniemał On, jak widać, iż Argonoty Jego

Argonoty Jego, tylokrotnie już znęka
i zbici, od sił nawet sześć razy mni
szych, zdołają pokonać Potęgę Lud
Wolnych, których liczba i pobyt M
znane nie są; — gdy témczasem p
sza zaraz porażka Jenerała Wal
modena, zyiściła pamiętną Zap
wiedź Horacego, in Arte Poetica;
gdzie między innemi mówi,
"Est modus in rebq: sunt certè den
fines,
„Quos ultra citraque nequit consist
rectum." —

Otóż tedy pokazuje się dowodnie
iż Nieukiem bydź, jest niedobrze;
na Nieuków się spuszczać, jest nie
bezpieczno; — Chełpić się ze swego
nieoświecenia, jest rzecz podła i śmie
chu godna; — A pozbywanie się Uczo
nych, koniecznie szkodliwym bydź
musi.

Austryackie Argonoty tułają się
po Apeninach, w chwili, gdy Multany
ściągają baczność Alexandra, a wylądo
wanie

wylądowanie 7,000 Anglików na Brzegi Krajów Pruskich, samego cła ₰ 7,000, komorze Pruskiéy zapłaconego kosztuje, za to tylko iż z Angli do Posiadłości własnéy, to jest do Hanoweru wnyiść Rozkaz od Rządu swego odebrali, a król JMć: Pruski przez Posiadłości swoje Im przeyść dozwolić raczył.

Jest to wiadomość którą dziś dowiedzieliśmy się od Żydów. – Wątpię, aby Anglia obojętnym okiem patrzała na takowe zdzierstwo komor Pruskich, i znieść mogła dłużéy niedogodność kommunikacyi krajów swoich, przez Prusy tamowanéy. – Co z tego wyniknie? niewiem; – przecież domyśliwać się. Cenzura pewnie zabronić nikomu niepotrafi. – ~~Pan zapewne~~

Pan zapewne

Pan, zapewne, przytoczony
Wiersz z Popa o krytyce, równie
mną umiejbiasz; - Ten zaś wyra
nie w Szóstym Wierszu zupełn
przyznaje wraz zemną Prawo
dzenia o Pismie moim, mówiąc
„ Niech wolno sędzą tacy co dobrze
pisali." —

Dobrze pisać, wcale jest rzecz
różna od pisać dużo. — Pierw
sze jest skutkiem uprzyiczonego
Umysłu; ~~drugie~~, drugie zaś tylk
wprawy Ręki. — Ja nie żądam
pomocy Ręki, tylko Rady i sądu
Umysłu już tylekrotnie doświad
czonego, którego cenić umiem
i z ufnością do Niego się odwołu
ję; a ufność moja pewno za
wiedzioną nie będzie, i tej się
polecam. — J. Seb. Dembowski
mp.

135

Z Sanczygniowa Dn: 27 Marca 1821 R.u

Numer 3ci Sybilli, oraz II Gazety Literackiey, mam honor Panu odesłać; a dziękując za nie, upraszać o następne. — są one prawdziwym Hypoteso-metrem Liberalności, Wieku Królestwa Polskiego, zastępującey Wieki Wolności Rzeplitey: Polski. — Ma to bydz łaskawy Dar, wyzuwający Naród Nasz z Wszelkich dawnieyszych Swobód Naszych. — Z czego jasny wypada Winosek, iż Liberalność taką z wdzięcznością przyimować i kochać powinniśmy, jako Dar łaski szczególnieyszego rodzaju....

Rozczula przeto serca wszystkich Ludzkością tchnące, łaskawość Alaryka Wiedeńskiego, iż na próżno tym gorliwym Wolności Przyjaciołom, w zamian świeżo ustanowioney sobie konstytucyi Wolney, usiłuje Im nayłaskawiey Liberalną nadadź za pomocą uzbrojonych Gotów do Ich Oyczyzny wysłanych; gdy temczasem Przyjaciele Wolności, nieznają się na Swobodach Liberalności, Niewolniczym tylko (:jak Oni mówią:) Narodom właściwey.

Niebardzo pomyślny skutek Woyska Liberalnego przeciw Wolnemu Narodowi przeglądam; — większy nierównie zapał Duch Wolności w Narodach sprawiać zwykł, niż liberalność w Despotycznych Hufcach pieniądzem i kijem do Najazdów pędzonych. — Ale stało się.... już po naszych Liberalnościach. a na nieszczęście Allaryków i Attylów, Narody znowu ogołocone z Darów Liberalności pewnie zostaną; a Wolność znowu Dawne Swe Prawa nad Narodami odzyska.... W cóż się tedy Owe biedne Allaryki obrócą!.. Biedni!.. nieśmiem nawet pomyśleć. —

Nie zawiodłem się bynaymniey ani na łaskawym Sercu Pań=
skim ku mnie, ani na zaufaniu w Swiatle Jego położonym:
nawą z niego odnoszę korzyść. — Uwagi Pańskie przeczyta=
łem sposobem dopiero pospolitego czytania; znalazłem One
godne odczytywania Onych sposobem Badacza szukającego
Oświecenia, zgłębienia rzeczy, i przekonywającey Prawdy. —
A roskosz tego rodzaju Pracy, naprowadzi mnie niezawodnie
na odkrycie nowych jeszcze Prawd innych, do których tak
Swiatłe Uwagi Pańskie powód mi dają. — Przyjemność
zaś którą w dalszym ciągu owey słodkiey pracy doznawać
będę, wymiarem się stanie wdzięcznych Uczuciów moich
ku Niemu. — Cóż bowiem milszego dla Człowieka myśleć
umiejącego bydź może, nad łaskawą pomoc, ku Umysło=
wemu udoskonalaniu, dążącą!... Jakie poczynię w tey
mierze odmiany nie omieszkam Panu donieść.

Zastanawia mnie to tylko, iż Pan żadney mi nigdzie
wzmianki nieraczyłeś zrobić względem kilkokrotnego
powtarzania się, zwłaszcza w wspomnieniach o Owym
Sławnym Hermesie. — Racz mnie w tey mierze myśl
Swoją udzielić: — Czyli powtarzania owe znaydujesz w
każdym Swém miescu przyzwoicie położone, i potrzeb=
ne? — Lub w których miescach? i jaką część wyrzu=
cić by wypadało? —

Za fizyczny posiłek ślicznie Państwu Dobr: dziękujemy;
Należące się Złotk: 10, grz: 10 tu załączamy. — Donoszę oraz, iż
jeszcze tylko zostało tu Okrayków Sciennych Sztuk Osm, — a
Dwa oprócz tego są, ale krótsze. —

Żona

Żona moja powróciła szczęśliwie ze swojéy Pielgrzymki od Grobu Kościuszki, s całą swą karawaną, zdrowa, chociaż tam jadąc nietylko Sama, ale nawet Teresia i Ewcia znacznie chorowały: — Tak to zwidzanie Mieść Stych: poświęconych Cnotom, nietylko zepsutym Duchem Moralności napawa, ale nawet chorym, Zdrowie przywraca.

Pierwsze odniesione Zwycięstwo Partenopolanów wolnych nad Liberalnemi Gotami, utwierdzi Męstwo tego Walecznego Ludu niesłusznie napadniętego; mocne zrobi na Umysle Pobitych wrażenie, i zada Mu cios już nieodwetowany. — Jeżeli by Włochy postrzegły iż mimo przeważającéy swéy Wolnego Ludu siły, liczba jednak Liniowego Ich Woyska, mnieyszą bybyła od liczby Napastników; pewnie cofnąć się w Wąwozy Oyczyste Im wypadnie obsadziwszy One Ludem zbroynym, gdzie Zwycięstwo pewnieysze jeszcze Ich czeka. — Krok ten z Ich strony zrobiony, koniecznie ściągnąć będzie musiał Główną Armię Gotów w Ich Wąwozisty kray; — wtedy Stany Papieskie uwolnione od zajęcia Gotów, poruszone obrażonemi Węglarzami ku Alarykowi, nagle powstaną; — ściągną na siebie niedołężny Gotów Odwód, uwalniając Toskanię, Genuę Florencyę, Parmę, i: t: d: które podniecone pomocą rozdraznionych Węglarzy, tył wezmą pewnie Odwodowi już od Główney Armyi przez Rzymian odciętemu: — a w czasie téy Rosprawy, reszta Pułnocnych Włoch pewno korzystać stéy chwili zechce, i Cieniem Drzewa swego Wolności okryje

Szwaycary i Tyrol

Szwaycaryę Tyrol, a może nawet i Wenecyę, zbliżywszy zarazę Ducha Wolności ku Styryi Karyntyi i Karnioli, równie też Częściami Narodu Włoskiego będącemi Prowincyami, a tylko Podjarzmo Liberalne Gotów zajętemi pierwey. — Względem tego ostatniego wypadku, mała tylko zachodzi wątpliwość; to jest, czyli Alaryk zdąży uprzedzić owe poruszenie w Krajach Weneckich, rychleyszym nadesłaniem resztki Woyska Swego z Inwalidów Granicznych złożonego? — Czyli będzie mógł Ich ruszyć do Wenecyi, a odkryć niecierpliwy Wiedeń, Austryę, Węgry, Galicyę, Czechy, Szląsk, i Morawię, gdzie Woyskowa siła koniecznie by było potrzebną, dla uniknienia gorszych nierównie skutków? a nakoniec, czyliby nawet i ta część owey Granicznéy Armyi ruszona dostatecznie silną była, do wstrzymania zapęd zemsty mściwych z Obrazy Swéy Węglarzy? . . . . . Co wtedy Francya? co Szwaby? co Północne Niemcy wtedy za Rolę grać zechcą? . . . . . milczę; ale uważać będzie Europa. —

Cesarzowie w koalicyi Liberalnéy będący, lubo w Gazetach pompatycznie ogłaszali, iż za Armyą Gotów w jadą przez Triest i Fiume, do Rzymu; po odebranéy jednak dokładnieyszéy wiadomości co nastąpiło we Włoszech, ciekawością zdięci poznania Kray tak Smaczne Wina wydający, zwrócili Podroż Swą na Agram do Węgier: — gdy tém czasem Warszawa oczekiwała Swego, a Wiedeń Swego; — Co Petersburg Sobie pomyśli? bo myśleć tam jeszcze Wolno. — Co za wrażenie to zrobi na Porcie Ottomańskiéy? . . Niewiem, bo i Gazety tego opisać niemogą . . . więc znowu i tu milczę, — i myślę. —

Dn: 22 Marz: 1824. Ru:

137

Tysiączne dzięki załączam Panu, za łaskawe udzielenie mi Monitorów, niemniey jako i za dawnieysze dwa Wypisy Arciszewskiego, i Stan: Augusta

Monitor podług zdania mego, jest nayniebezpiecznieyszém Pismem ze wszystkich Peryodycznych w Polskim Języku wychodzącym; przez to, iż okropną gotuje Krucyatę, na którą nam się wcześniey przygotować należy: Miota szkaradne bluźnierstwa na Oświatę, Swobody Narodów, i na przyrodzoną Należytość Człowieka. — Uczonych nazywa Ateuszami; gdy temczasem Ateuszem ten tylko bydźby chyba mógł, co Religyi niemając, puszcza się na zbrodnie, podłości, i przekupstwa, do którey to klassy sami tylko głupcy, i półmędrki należą; ale nie Uczeni prawdziwie Mężowie; — Prawa Polityczne Narodów, nazywa płodem zagorzałey imaginacyi, waryacyą. — słowem, z tego względu, Monitor Niebezpieczny; a Redaktor godzien zbrodniarskiey Kary. — Wszelako, z drugiey strony,

z drugiey strony, dla przysłodzenia owego jadu którym ostatni cios Ludzkości zadadzi usiłuje; wciska niekiedy pod Rubryką Literatury drobne ale przecie ciekawe kawałeczki, nas interesować mogące; gdyby On tylko Literaturę Prawdziwą i powszechnie znaną i umiłowaną, niechciał tylko mieszać Pisma, Uwagi, i Rozumowania Zabobonne, Fanatyczne, błędnieysze, bezbożne, i sprzeczne Rozumowi; Cnotom, Zasługom, i Czystey Moralności. — Znayduią się niekiedy kawałeczki trochę przystarzałe na Gazety, ale do Historyi przyszłych mogące w przyszłości służyć mogą. Dla takich też jedynie kawałków, przyjemnie mi jest czytać Monitora, ale niekażdy panie z Czytelników, maiey używa Metody w rozbiorowem czytaniu tak jadowitego Pisma; a zatem zamiast pożytku, i rozrywki, w zamęt szaleństwa, i Fanatyzmu wciągany zostanie. Z czego skutki niebezpieczne, bo Nieszpory Sycylijskie i St. Bartłomiey nam gotuią. —

PP: zaś Redaktorowie pamiętać na tobypowinni, iż w każdym podobnym gwałtownym wybuchu, jaki Oni Ludzkości gotują, piorun burzy, náypierwéy w Samych Sprawców Oney zwykł uderzać. — Czyż niedosyć jeszcze ciężarem zdrożnościów bezprawiów, i gwałtów, Ludzkość naciśnioną zostaje!!!! Trzebaż ją nadto jeszcze jadowitemi dotykać Pisemkami? — Widadź iż przepowiadania Uczonych Wieku 18 zbliżają się do skutku w tymże 19: ale przechód ten, zawsze wszelako tym stanie się okropnieyszym, im gwałtowniéy Potok ten bezprawiów wylew swóy przedsięweźmie. —

Lecz mimo tych wszelkich boleśnych uczuciów, Uwag, i przewidzeń następnościów, Los Panski ninieyszy, równie jako i Szanowney Jego Małżonki, mocno nas dotyka. Czemuż nie jesteśmy w stanie w tey tak ważney chwili odsługiwać się Jéy Osobiście? — czemuż stan móy dzisiayszy niedozwala mi Osobistą pomocą udowodnić życzenia, i usiłowania Wdzięcznego Serca mego!...

Obyś nam Panie mógł coś po-
myślnieyszego donieść, o Was, O-
bojgu, Kochanym Państwie!..
Te są życzenia moje, życzenia
Całego Domu naszego; One tylko
jedyną są nadzieją naszą, i osła-
dzają na stroskanie wspólne
z Nim razem doznawane. —
Nie trać jednak Panie Nadzieji;
wszak tysiączne choroby, świeżo na-
wet w Gazetach wymieniane, mi-
mo zupełnego pozoru Niebezpieczeń-
stwa, po opuszczeniu nawet po-
mocy Doktorów, niewidzialną Wsze-
mocną Ręką uleczone zostały. — Sta-
łość, i wytrwałość w użyciu wszel-
szrodków Ratunku, i pomocy, Chore-
mu, dostateczną bydź powinny po-
ciechą Cnotliwym Ludziom dopeł-
niającym wszelkie swe Obowiązki,
jakie tylko w Ich zostają mocy: re-
do Opatrzności należy. — Tak jest
Panie! Cnota naydzielnieyszą jest pocie-
chą w Moralnych Udręczeniach. (S: D:

W Sobotę Dn: 31go Marz: 1821 Ru.

139

Gazetę Literacką Nr 13 mam honor s=
podziękowaniem Panu składać. — Szla=
chetném Uczuciem Pańskim, tyczącém
się niesprawiedliwości Kołłątajowi wy=
rządzonej, tak żywo i ja przejęty zo=
stałem, iż nieczekając na zdolniéy=
szego od siebie, dogadzając jedynie
tylko życzeniom Pańskim, poważyłem
się kilko-słowne Uwagi moje na
prędce nagryzmolić, które ośmielam
się Panu załączyć do zrobienia z Nich takiego
użytku, jaki zdawać Mu się będzie
naylepszy; — Udałem jakoby Uwagi
te pisane były, przez jednego z Ab=
bonnatorów Owéy Gazety Literackiéy,
gdyż Warunek ten za dzielną Wydaw=
cy, pewnie, służyć będzie powód, do spros=
towania tak nieprzebaczonego błędu
w Opinyi Publicznéy, przez Historyka do=
puszczonego. — Uwagi tu załączone, ty=
czące się Pierwszego tylko Oddziału; dają po=
wód do zrobienia podobnych, i nad innemi;
ale czasu niemam, tylko Tabellarnie w liście
załączam

załączam Myśl Wydawców po jedney
nie myśl zaś moją po drugiey. - I tak

Myśl Wydawcow.	Myśl moja
Kościuszko. . . .	Kościuszko.
Ign: Potocki . . .	Ign: Potocki
Stan: Małachowski	Stan: Małachowski
Zajączek. . . .	Kołłątay.
Ant: Madaliński.	Xżę: Jozef Poniatowski
Kaz: Sapieha . .	Jen: Dąbrowski.
Ign: Krasicki. .	Ant: Madaliński.
Stan: Potocki . .	Zajączek.
~~Rzewuski~~ Dąbrowski	Raytan.
Ign. Zakrzewski	Puławski.
Konarski Stan:	Biskup Sołtyk.
Niemcewicz. .	Bisk Kijów Krasiński
Rzewuski.	Kazimierz Sapieha
Puławski	Ign: Zakrzewski.
Raytan . .	Dembowski Klan: Cz
Wypada dodadz.	Białopiotrowicz.
Jen: Wodzicki.	Xżę: Ad: Czartoryski
Jen: Grochowski.	Xżę: Aug: Sułkowski
Jen: Fiszer.	Podkancl: Chreptowicz
Jen: Liberadzki.	Xżę Bisk: Massalski
Stan: Konarski.	Xżę: Marsz: Lubomierski
Ign: Krasicki.	Stan: Hr: Potocki.
Onufry Kopczynski	Kanclerz Zamoyski.
Tad: Czacki.	Hetm: Rzewuski.

Jeżeli Sybilla przywędrowała do Miławczyć; upraszałbym Pana o komunikowanie mi Oney. — Szkoda by było dłużey ją nieutrzymywać... — Wart Wydawca Prenumerantów, i warta Sybilla Prenumeratorów. — Lepiey by donieść do Wydawców Sybilli, o nierzetelności Poczt, i wystawić Im, iż nietylko sam Pan jesteś w tym smutnem położeniu ale nawet i wielu Innych Obywateli Powiatu naszego, którzy szczególnie tym zniechęceni, żadnych Gazet ani Dzienników nie utrzymują, bo grube doznali zawody i szkody, które Ich od dalszego Onych utrzymywania wstrzymują; Póki Redaktorowie u Rządu nie wyjednają skrupulatney Regularności, i Kary surowe na Poczty zawodzące Wiarę Publiczną.

Zbierałem się Pana odwiedzić,
uzyskania Literackich Odpustów, bo
innych się nieznam: ale konskrypc
już nas Gazetą swą uwiadomiła,
Swym łaskawém zjachaniu w tych
Dniach; - po czém dopiero upragnio
chęci mojéy dogodzić zdołam.

Gottowie Wiedeńscy, znalezli Wą
zy Napolitańskie dla Siebie za ciasn
kray zaś s popsutemi drogami, i
ogołocony z żywności, - Napolitan
zagorzałych i nieucywilizowanych;
przeto choć zbili zupełnie Arm
Napolitańską, bo jak Sami w E
trablacie wyrażają, zdobili Armatę
i Kapitana I w Niewolę wzięli, je
nak przez wrodzoną Im wspania
łomyślność, proponowali Napolit
nom Pokóy, zostawując Napolit
nom proponowania na wzajem
Punktów do tegoż Pokoju. - Tak
tedy ujęli tém, srogie Serca tych N
ucywilizowanych Ludzi, iż Napol
tanie są skłonni przychylić się d
tego żądania; - i w téy mierze Parla
ment Napolitański Punkta układa.
Franciszek ma więc Pociechę z Nieuków,
Neapol z oswieconych. - Obie Strony konte
te; więc niemają krzyw

Z Sarcygniowa Dn: 5go: kwietnia, 1821go.
Rs —

141

Wydawca Sybilli w Nrze 4tym Mca Lutego więcey przyiętym bydź się zdaie Duchem powszechnym Narodu, niż Wydawca Opisu i Obrazów Wsławionych Polaków; Uprzedził słuszną gorliwość naszą w oddaniu winnego Hołdu jednemu z nayzasłużeńszych Oyczyzny Mężów, w zmiance, acz zbyt ogólney, umieszczoney o Hołdzie Znakomitych Czynach. o którym smiało, bez przesady naymnieyszey, i bez obrazy Słuszności powiedzieć można, — "Omnia per Ipsum facta sunt; et sine Ipso, factum est nihil." — Trzeba bydź albo nieuiadomym Spółczesnych Spraw Narodu naszego, albo co gorsza bydź obrzydłym Niewolnikiem naypodleyszych Namiętności, przyćmiewaiących w Sercu Wszelkie Szlachetne Uczucia jedynie Sercami Polaków kierujące, aby wspominaiąc o Znakomitych iakich Narodu Czynach, przyćmiać Potomności pamięć Męża, który naydzielniey do nich się przykładał.

Drugi Artykuł w tymże Numerze, wystawiaiący Obraz Polityczny tyczący się rzeczy o Neapolu, acz delikatnie (bo stosownie do Ducha liberalności pod jarzmem Cenzury zostaiącego:) wystawiony, niemniey mi się podobał; bo szanował Wydawca w nim wszelako Prawdę, i Opinią publiczną; użyte Wyrazów umiarkowanych i rozsądnych; niemniey, iż wcisnął niekiedy myśl, daiącą Czytelnikom Powód do dalszego rzeczy zgłębiania, a przeto oraz do swobodnego domysłu dla Ludzkości, czego ma się w krótce spodziewać z gwałtownych Niektórych zaślepionych Mocarstw poruszeń. — A w celu tem

tacniieyszego

łacnieyszego naprowadzenia Czytelników myśleć umiejących, do tak uprzeymego domysłu; obok Sprawy Napolitańskiey umieścił Rzutoka Statystyczny Znakomitszych Mocarstw dziś na Scenę występujących, mieszcząc obok zródeł Ich Potęgi, jeden z głównych zarodów Ich słabości, z Ich Potęgą walczących; - a tak Arytmetycznie postępując, odciągnąwszy tę Ilość osłabienia, od teyże Ilości Potęgi; - Okaże resztująca Ich Ilość zbliżony niejako do Prawdy Stopień wartości każdego z Nich w szczególności, co do jednego przynaymniey z nay: głównieyszych względów, a ten, prowadzi myśl Polityka do uważania go we wszelkich innych z niego wyniknąć powinnych i mogących skutkach. - I tak np: wziąwszy za Zasadę, iż ten ten co ma Czystego Dochodu Rocznego Złotych np: 100, a przytém żadnego nikomu Długu niewinien, naturalnie bogatszym jest od Tego co ma Dochodu Rocznego Złotk: 200, ale oraz mającego Długu Zł: 100, - bogatszym jest mówię od Owego, co rocznie o Zł: 6 przynaymniey które Ow Dłużny Wierzycielom corocznie w Procentach oddawać jest zniewolony: - niedosyć, bogatszym jeszcze jest od pierwszego powtóre o wartość Zł: 12, przez skutek kredytu stąd nadwątlonego; - niedosyć bogatszym jeszcze jest po 3cie o Zł: 24, ze względu spokoyney głowy, a przeto, i możności użycia na korzyść swoją wszelkiey Spekulacyi stosowney do Jego Dochodu. - Więc pokazałem tu jasno, iż bezdłużny mający tylko Złotk: 100 Dochodu czyst. Roczn: bogatszym jest od Dłużnego zł: 100, choc by miał Dochodu Zł: 200, o Złotych 42, nayskromniey tylko biorąc. - Coż teraz o tych Ogromnych Mocarzach Swiata, spokoynie w Domowym Zaciszu mieszkający badacz sobie pomyśli!.... ja w to niewchodzę.

Trzeci

Trzeci Artykuł służący do Zabawy, to jest Powieść Perska przez Godebskiego Wierszem ułożona, jest przyjemna, i Obraz obłudy Derwisza dobrze malujęca; chociaż Owemu Filozofowi zbyt surowe przepisy daje, na które chyba prawdziwie Cnotliwy Filozof, zwłaszcza w teraźniejszéy chwili w Europie mógł by się zdobyć. Gdyż powszechnie dziś w Europie Światło równie jak i Cnota, przez Władze Rządowe Świeckie i Duchowne prześladowane zostają. — Światło bowiem i Cnota samym tylko Wolnym Narodom przystają; Ciemnota zaś i Zbrodnie są udziałem Niewoli. — W tych więc dwóch słowach zawarty jest Obraz Raju, i Piekła; Obraz zgodny z Naturą, Rozsądkiem, i przemawiający do przekonania: — czyli Rzeplitéj; i Monarchye.

Reszta zaś w Numerze tym umieszczonych Artykułów, są podług mnie nudziarstwem; są cechą prawdziwego nieoświecenia Autorów Onych, i Redaktorów; Węgrzechi był niegdyś sławnym Mecenasem Sądowym, biegły w Sztuce Prawniczéy; ale żadnego wyobrażenia Nauki Prawodawczéy, czyli, jak już dziś zowiemy, Ustawodawczéy, nie ma. — Porwał się na Rzecz nieswoją; baniałuki popisał Stary; a Redakcya oneż za rzeczy arcymądre ogłosiła; — Artykuły tyczące się Projektu kredytowego, w podobném też źródle są czerpane. — Takowe płody większą by pewnie Wartość u Dworu Franciszka znalazły; bo On takich to Ludzi potrzebuje. Właśnie

Własnie w tey chwili gdy to piszę, pomyślną od-
bieram wiadomość zyiszczanych przepowiednich nadzieji
moich w przeszłym liście Panu wypisanych; — Klęska
niesłychana Woyskom Austryackim zadana przez Na-
politanów, ośmieliła Inne Włoskie kraje do odzysk-
wania Praw Im właściwych; za przykładem Napolita-
nów idąc, zrobili powstanie powszechne niemal ra-
zem na całey Ziemi Włoskiey; tak dalece, iż Austryac
przelęknieni o Pokóy prosić zniewoleni byli; ale Ale-
xander do dalszey Woyny Alianta Swego skłania, i
w Posiłkach wysyła Woyska które nad granicą Galicyi
stały, spodziewają się Ich przechodu w tych dniach
przez kraków, w którym jednak wcale zatrzymywać
się Im niewolno. — W Piemoncie Sabaudyi i in-
nych Częściach królestwa Sardynyi tak nagle Pow-
stanie się zrobiło za pomocą Woyska i Studentów, iż
król Wiktor Emanuel po wydaniu bezskuteczny
kilku odezwów Swoich, koronę złożył, Xcia Ka-
rinian Namiesnikiem Swym mianował, a
Sam doniosłszy o tém Urzędownie Ministr
zagranicznym, Sam miał do Nizei się schro-
nić. — Działo się to Dni 9.-10.-11.-i 12 Mar
zaczęły Turyn, i Alexandrya. — Cesarz Austryacki
ściąga resztę Landsdragonów z Galicyi do Włoch; w
tych chyba jeszcze cała nadzieja Kongresu zostaje. —
Król Hiszpanski, acz z niemałą ofiarą dumy Swojey
pojednał się już przecie z Narodem: — Ale króla
Francuskiego, znowu się jakieś paskudne Szachry
podstępnie na kongresie w Leybach czynione, na jaw
wychodzą. — Rzecz ta zatrudnia teraz Izby Prawodawcze w
Paryżu. — Podroż Moskali do Włoch, zrobi nowe Powstanie na stałym Lądzie.

143

Z Sancygniowa, 20go Siepnia 1833 Ru.

Słusznie Autor Eneydy wyraził, "Forsan et haec olim meminisse juvabit." — Przysłaną dawną Gazetę z Ru 1812 z rozrzewnieniem czytałem. Pamiętna Epoka Narodowa, w którey czynnym Swiadkiem sam bydź szczęście miałem, tak żywo umysł móy zachwyciła, iż zdawało mi się jakobym powtórnie Swiadkiem był temu rozczulającemu Aktowi łzy radości wyciskającemu: Co było mi natychmiast powodem do zrobienia sobie Uwagi, — Co zaniezmierna zachodzi różnica między rozczuleniem wyciskającem łzy radosne z Serca Oyczyznie poswięconego, — od łzów żałosnych które Srogość i zemsta nieludzka Cnotliwem Uczuciom gorszko wyciska! — Dwudziesto-letnie wspomnienie zdawało mi się bydź chwilą obecną; która równie jak i tamta, w postaci Snu czarodzieyskiego przeminie; lecz slady ich zatarte nigdy nie zostaną aż marzenie w rzeczywistą pomyślność z samego przyrodzonego rzeczy Porządku przeobrazoną wyrzemy. — Bodziec ten ocuca Duszą moją w niejakim letargu usypiającą, nie z rospaczy, bo ta nigdy wytrwały Umysł dosięgnąć nikczemnym pociskiem swoim niezdoła, ale tylko jedynie z nudów przewłokami przedaynemi, bezskutecznie wszelako na cały Ród Ludzki ściągnionemi, i zmusił mnie tą razą porwać za pióro samey tylko Prawdzie poświęcone: mając zawsze w swieżey pamięci, jako Prawy Polak i wysłużony Oyczyznie Obywatel, ten patryotyczny Wiersz Horacego ... "Sis memor semper durum nihil esse, quodunquam "Non verus Patriae vincere possit amor." —

Prosiłbym Pana, abyś mi raczył tę Gazetę opisującą Akt, do którego osobiście uczesnictwa miałem odstąpić do Archywum mego, nie dla samey tylko pamiątki mnie tyle interesującey; lecz i dla zrobienia z niey ważnieyszego użytku gdy się pora poda. — A tem czasem zasyłam Kochanemu koledze nayczulsze pozdrowienie. J. S. D.

mpp

144

22 Sierp 833 ze Stępowic

Mniemam że to list do Sebastiana Dębowskiego w Kurcygniowie

Sebastyan Patrycy Akademik Kra-
puściwszy się z Samozwańcem na
niebespieczną wyprawę na ukoienie
Smutkow w trudach niewoli /są to
własne Jego wyrazy/ tłumaczył Ho-
racyusza – Mnie gdy na podobne
przedsięwzięcie niestać, w ucisku duszy
szukaw ulgi w przewracaniu i uporząd-
kowaniu Starych Szpargadow; posła-
łem z nich Jedew, jeżeli więcey znay-
dę maychętniey się niemi przysłużę.

Epoka owa głęboko się w Serc
moiw wyryła, a chociażem się nie
do Jey Swietności nieprzyczynił, p
patrząc na czyny Cnotliwycz a mię
dzy niemi JwPana Dobr, mogę So
powiedzieć = i Ja byłem pasterzo
Arkadyi!!!

Następująca mowa przytoczona, za czło-
wiekiem który wpadł w jakąś biedę, po-
wiedziana była w Loży wolnych mu-
rarzów zapewne tu w Krakowie, — która
tu czas jakiś istniała, zanim ją na
wianie się absolutnych Rządów w
r. 18 zamknięto. —

Pismo to jest rękki Sebastiana Dem-
bowskiego, który był właścicielem wsi
Sanoczyniowa w Krakowskiem.

Za Ordonatorem Slaskiem 146

Im usilniéy każda Społeczność starać się powinna o udoskonalanie sił Umysłowych i przymiotów Serca Członków Onęż składających; tém nawzajem troskliwszą się staje, aby przypadkowém zdarzeniem błąd przez szczególnego Jéy Członka popełniony, prywatnie tylko na łonie właściwego Mu Towarzystwa sprostowany, i w ukryciu przed Obcemi przyzwoitéy podpadł naganie, lub karze, w miarę popełnionego Przestępstwa.

Prawidło to, zasadzone na náyczystszéy Moralności Ustawie to jest na miłości Bliźniego, tém Swiętszém jest dla Towarzystwa Naszego, którego celem jest Ludzkość, przewodnikiem Swiatło, a dzielnością niepoślakowana postępków Czystość.

Towarzystwo Nasze żadnéy niecierpi plamy; Sława Jego, náydroższym jest Członka każdego udziałem; tak, jak wzajemnie Sława i Cnoty Członka każdego stanowią Szanowny Skład Towarzystwa Całego w ogólności.

Brat nasz N. N. miał nieszczęście podpaść Ciężkiemu Przestępstwu nierzetelnego uiszczenia się Skarbowi krajowemu, nieszczęściu mówię ściągnienia na siebie cechę niesławy w obliczu publiczności, gdyby Ta miała kiedyś w Pismach Urzędowych wyczytać obwinienie jego.

Nie jest tu bynáymniéy zamiarem moim usprawiedliwiać Brata przed Sądem Zgromadzenia Naszego, równie jak niejest rzeczą moją Go tu obwiniać, lub tém mniéy jeszcze potępiać nieprzekonanego, ale z samego tylko obwinienia náynieszczęśliwszego Współ-członka.

Starsi Bracia Mistrzowie nasi náylepiéy wiedzą jaki Statut Zakonu Proceder w takowém zdarzeniu przepisuje; ja tylko do Ludzkości, Swiatła, i nieskazionego Uczucia Waszego przemawiam. — Czyli Obojętność nasza w jak náyrychléyszém ocaleniu sławy Tego nieszczęśliwego Człowieka, nie zwątliłaby w Loży naszéy, te trzy náyistotniéysze Sprężyny ożywiające Ducha Instytutu naszego, odwiecznie bez zmazy do tąd trwającego!....

Szanowni Bracia, Że nierzetelność każda, zwykła jakąkolwiek cechę niesławy bądź rzeczywistéy bądź też pozornéy, na nieuiszczającego się ściągnąć

to żadnéy

to żadnéy niepodpada wątpliwości .— Rozpoznawanie natury onéy, jest rzeczą Sądu, rzeczą którą czasami zostawić wypada. Ale téż czasowe ocalenie stanu Brata w nieszczęściu pogrążonego, ~~zwłoki~~ odmawiać, zwlekać, ani z obojętnością przyimować nam niepřystoi.

Wtém ja zostaiąc przekonaniu, ośmielam się, na samém tylko wyjawienie Wam tego smutnego nieszczęścia, przestawać; żadnych nieużywaiąc pobudek ani wyrazów wymowy do poruszenia Serc Waszych, które nigdy na nieszczęście Bliźniego nieczułe być bydź nieumie.— Ciężkie okoliczności w których náygorliwsza chęć Człowieka niemożnością skrzepowaną zostaie, nie dozwala mi tą razą więcéy jak 27mą część tego ciężaru, i to jeszcze z pewnym Współnikiem moim, który chce mieć imie swe w utaieniu, na siebie przyiąć; którą to ilość na Ręce Szanownego Zastępcy Mistrza naszego w przeciągu trzech Mcy: od dnia dzisiayszego, náypóźniéy złożyć uroczyście deklaruię: 26 zaś innych Cnotliwym, każdego z Braci, uczuciom, zostawiam, z prośbą abyście raczyli Braci naszych innych do przyspieszenia ratunku nieszczęśliwemu wezwać.— Niech ta mała, ale w tak trudnych okolicznościach przyrzeczona ofiara moia, dziełnym będzie dowodem ufności mey, w Cnocie Waszéy, pod tak Szanownem Kierownictwem Zastępcy Mistrza naszego, kierowanéy.

d. 24 Sierpnia 819 z Bronce

147

Szanowny y Kochany Panie Józefie Dobrodzieju

Zważay iak się na mnie sprawdza ta powieść Quod Homo proponit — Deus disponit — Ja wyiechawszy z Krakowa zostawiłem rzeczy moie w Swinjarach a sam pojechałem w Lubelskie w zamiarze iż nayperzniey we dwa tygodnie powrocę do Swinjar y wyiadę do Gallicyi, — z tym wszystkim do tego momentu siedzę ieszcze w Lubelskim od dnia do dnia zwłoczę mey odjazd podziewy przyiaciele, krewni, tak że za ledwo iutro będę mogł ztąd odjechać — Zdrow iestem Dręczą mnie tylko niesmaki które rozchodzie się zaczynają z Warszawy — Iż chociaż Imperator przyiechać ma w końcu Ibris do Polski na dni tylko kilka przecież nie można się spodziewać połączenia Prowincyi Polskich albo ieyem te nieukontentowania zaszłe między Rządem y Obywatelstwem z powodu Codzienney Gazety bardzo dla Panuiącego iak teraz pochodziły się nie smaczne w których iak wyiadomo w pierwiastkach dosyć smakować zdawał się — Zdaie się więc że

Interessa Niemiec

Kie maja związek w Politycznym względzie z na-
mi budakami czyli naszym bydłem — Widać że się
coś gotuie ale w naczyniu ieszcze Oblepionym, zatem
przeto nawet Astronom ani Matematyk nie mogą
przewidzieć ani wyrachować co się gotuie y dla tego
Na nieszczęście pomimo tego nieukontentowania ze
strony Dworu obyczaiowego przez Alexandra do Na-
miestnika y przez W. X. Konstantego do Woyska nastą-
pnie zdarzyło się to o czym załączona Kopia Afisza
Objaśni — co daley będzie Bóg raczy wiedzieć
To tylko pewna że Niemcom nakształt z Wulkanem
iakowyś ogień wybuchnąć mający zagrażać zdaie
się iak daleko takowy popłynie lub gdzie za-
trzyma się tego nikt przewidzieć nie zdoła
W przyszłym miesiącu na początku będę w Galicyi. Jeżeli Łaska
Kochany Przyiacielu napisz do Mnie Ostatnia Pan
w Jaśle y donieś mi o swoim zdrowiu y Pani
dzeniu Wmu Szymonskiemu proszę oświadczyć
odemnie ukłony Przyiacielskie Jak nazbieram na
ciem rożnych w Galicyi. to Jemu o tych napiszę

gdyż Mniemam że Go z tego Kraju wyudomiesz
Zawsze Interessować zwykły, przez ten związek
Zakony ma z Obywatelami tamtey Ziemi
Sołuchowskiego Sędziego usiłuiąc go przyiacielsku
A Mnie Racz zacny Przyiacielu Statecznie tyle ko
chać Ile Ja Jego Szanuię Szanuię y Kocham

Zawsze gwiazdę prawdziwy
Przyiaciel y Sługa
R. Szczepanowski

7 80

A Monsieur le Comte
Joseph Stuzewski
Général ci devant aux Armées du Ro
yaume de Pologne
A Cracovie
dans sa propre maison
sur la rue de St Anne No 312

RACHOW

8

156 157



ZYGMUNT AUGUST KROLEWIC.

z Banku Polskiego odebrała.

w Warszawie dnia Mca 183

w Warszawie dnia Mca 183

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1
62-002 Suchy Las
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.
Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.